



**MAPA ADMINISTRACYJNA
POLSKI
ORAZ
WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO**



KONTAKTY

2 (949)

10 STYCZNIA 1999

CENA 2 zł



Portret klasy politycznej, jaki wylania się z mediów: trzeba być pewnym siebie, ignorować opinię publiczną, umieć pływać w największych zawirowaniach partyjnych, zawsze pamiętać o sobie i kolegach z partii. Na nasze nieszczęście urzędnikami wyższego szczebla zostają politycy, którzy rzeczywiście w ten sposób realizują marzenia o władzy.

Poprosiliśmy redaktorów naczelnych mediów Podlaskiego o wskazanie polityków, którzy kierowali się interesem *pro priate bono*, czyli własnym lub swojego ugrupowania partyjnego, podejmując różnego rodzaju decyzje.

W interesie własnym

SONDA „KONTAKTÓW”

str. 11

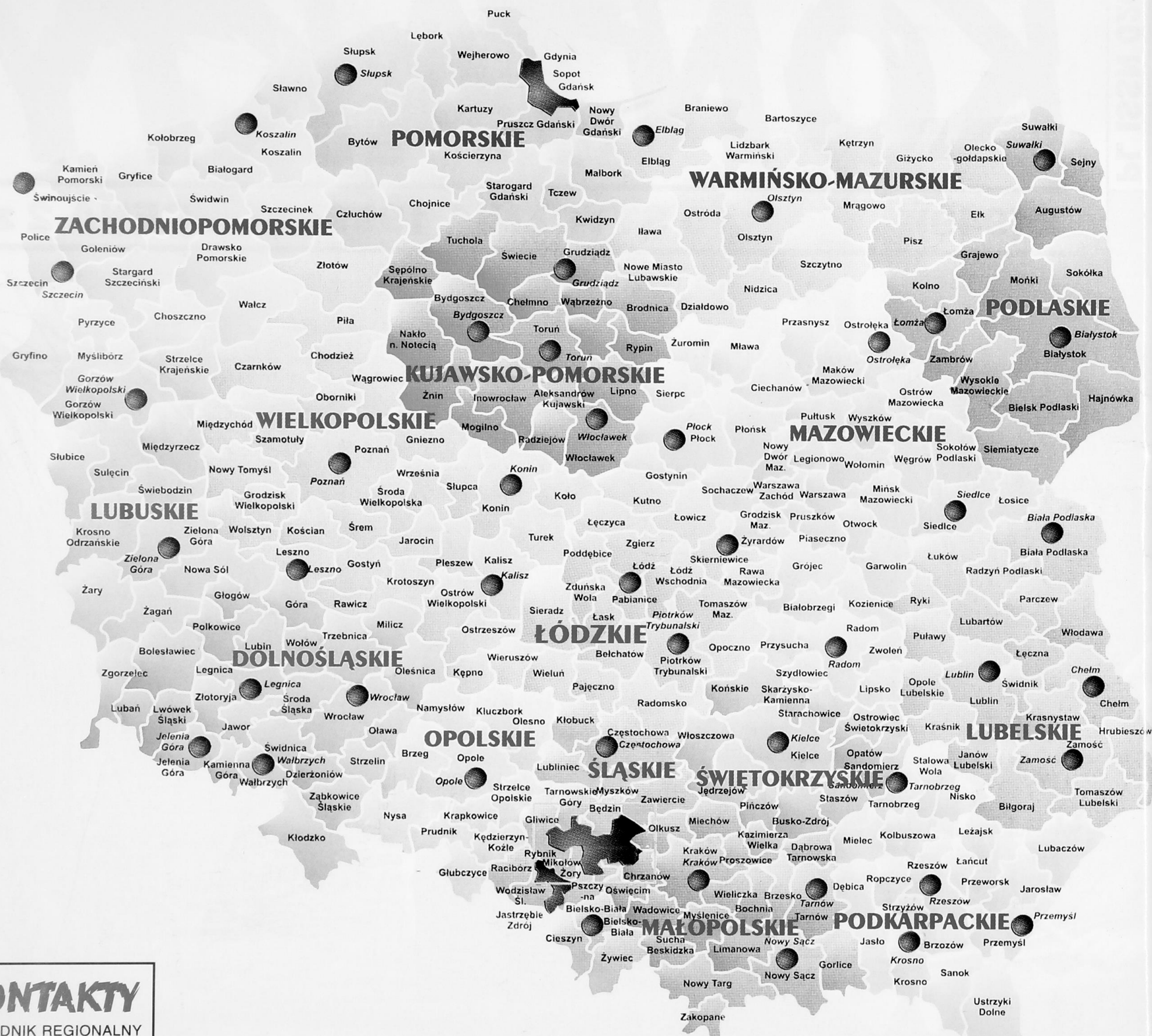


KONTAKTY



POLSKA

MAPA ADMINISTRACYJNA



KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
kontakty@polbox.com

ŁOMŻA

Al. Legionów 7
tel. (086) 16 42 43
fax (086) 16 57 11

ODDZ. BIAŁYSTOK

ul. Lipowa (kino Pokój)
tel. (085) 661 82 47
(085) 652 12 82

ODDZ. SUWAŁKI

ul. Utrata 2b
tel. (087) 566 35 12
(087) 566 60 66

ORGAN ZWYKŁYCH
LUDZI



fol. Karol Urbański

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 16-42-43, (0-86) 16-42-44,
(0-86) 16-40-22, fax: (0-86) 16-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczepna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Jan Oniszcuk,
Grzegorz Szerszenowicz
tel. (0-85) 661-82-47, 0-602 38-36-86

Oddział w Suwałkach:

Ślawa Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska

Rysunki: Zdzisław Romanowski,
Jerzy Swoński **Felieton:** Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lörinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 16-42-43

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43, fax (0-86) 16-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (78) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. Kościuszki 8
tel./fax (0-29) 27-28

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (71) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: mmaciej@polbox.com

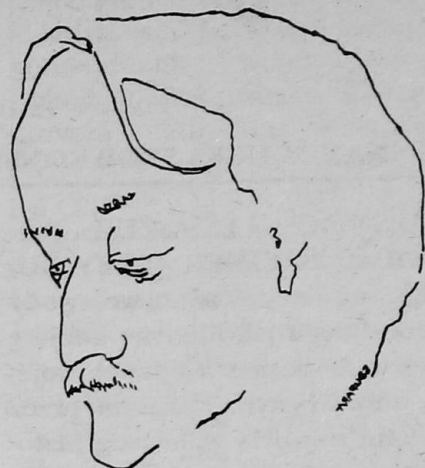
Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótnów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Wkrótce zasypią nas informacje o „poreformatorskim” bałaganie, chaosie, rozprężeniu. Sami dziś o tym piszemy („Województwo w rozsypce”, „Król jest nagi”). Powinniśmy mimo wszystko ze spokojem powiedzieć: trochę cierpliwości, wszystko musi się dotrzeć. Gdyby... Właśnie, gdybyśmy byli przekonani, że wszystko zostało przygotowane z całą starannością, odpowiedzialnie, kompetentnie, a do błędów ktoś się przyzna, przeprosi, w ewidentnych przypadkach złej woli zostanie ukarany. Niestety. Oficjalnie błędów nie ma, premier się uśmiecha, rząd jest zadowolony. I cichaczem koszty swej nieudolności próbuje przerzucić na najbiedniejszych. W grudniu Ministerstwo Zdrowia zmarnowało, o czym było głośno, 35 mln zł. Także w grudniu rząd uchwalił, że „S” dostanie 125 mln odszkodowania za majątek utracony w 1981 r. W kwocie tej 80 proc. stanowią odsetki. I wreszcie w grudniu rząd przygotował ustawę tnącą chłopskich emerytów, by zaoszczędzić... 18 mln zł. „S”, związek, który współrządzi, nie jest w stanie w czasie ogólnego zaciskania pasa, zrezygnować z odsetek z budżetu państwa. Ministrowie, także z „S”, szukają oszczędności na najbiedniejszych. Dzieje się więc w Polsce coś złego. Znacznie bardziej, niż chwilowy chaos i bałagan „poreformatorski”

Władysław Tocki



Od redaktora

Co, gdzie i u kogo po reformie?

W gminie załatwisz: zezwolenie na działalność usługową • rejestrację działalności gospodarczej • ślub cywilny • dowód osobisty • meldunek • rejestrację narodzin i zgonów • zasiłki • zezwolenie na wyrąb lasu • pozwolenie na budowę (tam, gdzie gminy to prowadzą).

W powiecie załatwisz: rejestrację pojazdów • odbiór prawa jazdy (chyba że prowadzi to gmina) • poświadczenie własności • zmiana nazwiska • informacje z ewidencji gruntów i budynków • zezwolenie na inwestycje niekorzystne dla środowiska. W starostwach są powiatowe inspektoraty: sanitarny, weterynaryjny, nadzoru budowlanego oraz Powiatowe Komendy Policji i Straży Pożarnej.

Ważniejsze adresy:

Marszałek Województwa

Śławomir Zgrzywa

Urząd Marszałkowski

(tymczasowo)

15-213 Białystok, ul. Mickiewicza 3

tel. (085) 732-42-16

Wojewoda Podlaski

Krystyna Łukaszuk

Urząd Wojewódzki

15-213 Białystok, ul. Mickiewicza 3

tel. (085) 743-95-32

Informator powiatowy:

Powiat lub miasto na prawach powiatu	Starosta lub prezydent	Adres	Telefon
Białystok	Ryszard Tur	ul. Słonimska 1 15-950 Białystok	(085)741-11-25
Łomża	Jan Turkowski	Stary Rynek 14 18-400 Łomża	(086)16-33-89
Suwałki	Grzegorz Wolagiewicz	ul. Mickiewicza 1 16-400 Suwałki	(087)566-51-64
augustowski	Franciszek Wisniewski	ul. 3 Maja 29 16-300 Augustów	(087)644-45-350
białostocki	Wiesław Pusz	ul. Branickiego 13 15-085 Białystok	(085)741-17-94
bielski	Marek Łukaszewicz	ul. Mickiewicza 46 17-100 Bielsk Podlaski	(085)730-81-10 w.22
grajewski	Henryk Poślednik	ul. Strażacka 6a 19-200 Grajewo	(086)72-37-73
hajnowski	Włodzimierz Pietruczuk	ul. Zina 1 17-200 Hajnówka	(085)682-27-18
kolneńska	Marek Samul	ul. Wojska Polskiego 18 18-500 Kolno	(086)78-20-92
łomżyński	Wojciech Kubrak	ul. Nowa 2 18-400 Łomża	(086)16-22-11
moniecki		ul. Słowackiego 5a 19-100 Mońki	(085)716-29-23
sejneński	Marian Luto	ul. 1 Maja 1 16-500 Sejny	(087)516-20-66
siemiatycki	Zenon Siewonowski	ul. Legionów Piłsudskiego 3 17-300 Siemiatycze	(085)655-25-25
sokółski	Franciszek Budrowski	ul. Piłsudskiego 8 16-100 Sokółka	(085)711-20-08
suwalski	Beata Ordonowska	ul. Noniewicza 10 16-400 Suwałki	(087)566-47-18
wysokomazowiecki	Jacek Bogucki	ul. Ludowa 15a 18-200 Wysokie Maz.	(086)75-24-17
zambrowski	Marek Komorowski	ul. Fabryczna 3 18-300 Zambrów	(086)71-24-18



*Każdy człowiek ma w sobie dobro.
Muszę je odnaleźć.*

Anna Bogucka-Skowrońska

ANNA BOGUCKA-SKOWROŃSKA, Senator UW

KRYSZYŃ LUKASZUK POWOŁAŁ PREMIER JERZY BUZEK na stanowisko wojewody podlaskiego jako jedyną kobietę w gronie szesnastu nowych wojewodów. Krystyna Łukaszuk przez ostatni rok była wojewodą białostockim, a wcześniej pracowała w Zarządzie Regionu Białystok NSZZ „Solidarność”.

3 TYSIĄCE ROLNIKÓW, OCZEKUJĄCYCH NA PIENIĄDZE ZA DOSTAWY BURAKÓW do cukrowni Łapy zapowiada protest w postaci okupacji Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Związany został Komitet pomocy Cukrowni „Łapy” z posłem Ziemi Łomżyńskiej Markiem Kaczyńskim na czele. Parlamentarzysta wystąpił do rządu o wyjaśnienia w sprawie sektora cukrowniczego.

PRAWIE 120 ANESTEZJOLOGÓW Z 12 SZPITALI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO ZŁOŻYŁO WYMÓWIENIA z pracy. Domagają się podpisania z nimi odrębnych kontraktów przez Podlaską Kasę Chorych. W wielu szpitalach planowane zabiegi i operacje zostały wstrzymane, a anestezjolodzy świadczą usługi tylko w nagłych przypadkach.

OBawy przed gorszym traktowaniem Podlasia w finansowych propozycjach rządu dla nowych regionów wyrazili łomżyńscy posłowie Michał Kamiński i Marian Jaszewski. Ich zdaniem sytuacja grozi trwałym „wpisaniem Podlasia w Polskę B”.

ODDZIAŁY BIAŁOSTOCKIEGO KURATORIU OŚWIATY UTWORZONE BĘDĄ w Łomży i Suwałkach jako placówki nadzoru pedagogicznego. Do czerwca władze oświatowe zapowiadają utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia.

SKUTKI LIKWIDACJI WOJEWÓDZTWA mogą dotknąć ok. 1900 z 3400 pracowników urzędów rangi wojewódzkiej i innych agend administracji tego szczebla, wynika z analiz łomżyńskiego urzędu pracy. Jedna trzecia ze zwalnianych pracowników będzie miała kłopoty ze znalezieniem nowego zatrudnienia.

ZARZĄD BIAŁOSTOCKICH FAST PRZEDSTAWIŁ IMIENNĄ LISTĘ 474 OSÓB PRZEWIDZIANYCH DO ZWOLNIENIA. Wypowiedzenia mają być wręczone z końcem stycznia. Związki zawodowe będą mogły negocjować indywidualnie sprawę zwolnienia każdego pracownika, którego nazwisko znajdzie się na liście.

TRZECIM WICEPRZEWODNICZĄCYM BIAŁOSTOCKIEJ RADY MIEJSKIEJ został Antoni Mironowicz z BKS Lewica i Niezależni „Razem”. Mironowicz nie był oficjalnym kandydatem swego klubu. Został zgłoszony niespodziewanie podczas sesji i przeszedł dzięki poparciu większościowego klubu AWS. Rzecznik klubu Lewicy Mirosław Hanusz zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji za złamanie dyscypliny klubowej wobec nowego wiceprzewodniczącego i Sławomira Nazurka, który zgłosił kandydaturę Mironowicza wbrew wcześniejszym ustaleniom.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI STOWARZYSZENIA POLAKÓW POSZKODOWANYCH PRZEZ III RZESZĘ po dziesięciu latach działalności przekształcił się w Oddział Terenowy. Do Stowarzyszenia należy w Łomżyńskim około 4 tysięcy osób, które w większości wywiezione zostały do pracy w Niemczech w okresie okupacji. Za pośrednictwem organizacji poszkodowanych 3200 osób uzyskało świadczenia finansowe z Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie.

CZTERY LATA DZIAŁA JADŁODAJNIA STOWARZYSZENIA „CARITAS” W ŁOMŻY. Na początku z posiłków korzystało 60 osób, obecnie ponad 1000. Jadłodajnia otrzymuje dofinansowanie z rządowych i samorządowych instytucji pomocy społecznej, ale także wielu firm prywatnych (zwłaszcza dostarczających produkty spożywcze). Wśród podopiecznych „Caritasu” jest wielu bezrobotnych, emerytów i rencistów, dzieci z ubogich rodzin.

OSTATNIE TRZY RĘCZNE CENTRALE TELEFONICZNE ZLIKWIDOWAŁ Zakład Telekomunikacji w Suwałkach. Zamiast nich w Bakalarzewie, Przeroshi i Filipowie zainstalowano nowoczesne centrale automatyczne.

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY ZAKŁADÓW PŁYT WIOROWYCH W GRAJEWIE PODJĘŁO DECYZJĘ O NOWEJ EMISJI AKCJI i obligacji. Uzyskane pieniądze posłużą mają do odzyskania płynności finansowej. Akcje i obligacje adresowane będą przede wszystkim do dużych inwestorów. Dobrą wieść dla ZPW ogłosił właśnie Urząd Antymonopolowy: jest zgoda na fuzję firmy z zakładem w Wieruszowie, co stanowi jeden z kluczowych elementów nowej strategii „płyt”.

Z 6 DO 4 LAT WIEZIENIA OBNIŻYŁ ŁOMŻYŃSKI SĄD KARĘ Mariannie D. z gminy Szulborze Wielkie, za zabójstwo męża. Tragedia rozegrała się w listopadzie 1997 roku. Marianna D. zadała kilka ciosów nożem pijanemu mężowi Tadeuszowi, który wcześniej dotkliwie ją pobił. Sąd uznał, że wątpliwości (m.in. kwestia dolegliwości sercowych zabitego) przemawiają na korzyść oskarżonej, która w dodatku ma na utrzymaniu syna.

BIAŁOSTOCCY RADNI UCHWALILI PODWYŻKI podatków od nieruchomości i środków transportu oraz cen biletów komunikacji miejskiej. Od 1 lutego za jednorazowy bilet trzeba będzie zapłacić 1,40 zł (dziś 1,20).

„SPRAWA UTWORZENIA W ŁOMŻY FILII UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU NIE UPADŁA”, poinformował jeden z inicjatorów przedsięwzięcia, łomżyński poseł Mieczysław Czerniawski. Finalizowanie planów wstrzymały zmiany administracyjne, które uniemożliwiły łomżyńskiemu samorządowi spełnienie wymagań dotyczących bazy lokalowej dla uczelni oraz udziału w jej finansowaniu jako powiatu grodzkiego.

OD POCZĄTKU ROKU W BIAŁYMSTOKU DZIAŁA „POGOTOWIE SERCA”. Całodobowe ostre dyżury kardiologiczne odbywają się na zmianę w Szpitalu Wojewódzkim i Państwowym Szpitalu Klinicznym. Będą tam trafiać zawałowcy, którzy do tej pory ratowani byli w placówkach nie posiadających odpowiedniego sprzętu i kadry.

SEDZIA BEATA BŁAŻEJCZYK ZOSTAŁA POWOŁANA na stanowisko wiceprezesa Sądu Rejonowego w Łomży na 4 lata.

Znaki czasu

• Pomnik dziecka nienarodzonego został wystawiony na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie z inicjatywy miejscowych świeckich działaczy katolickich.

• Tylko 27 proc. Polaków wierzy, że w momencie utraty pracy będzie mogło liczyć na pomoc i wsparcie państwa. 64 proc. sądzi, że zostanie pozostawiona sama sobie. (badania CBOS)

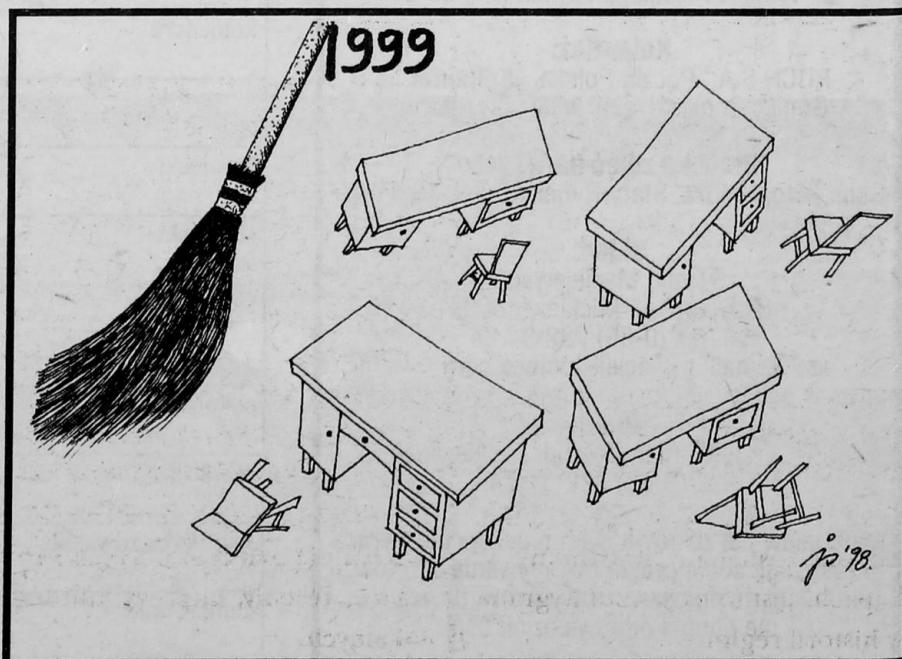
• Sejmowe Komisje Polityki Społecznej oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi odrzuciły rządowy projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, który przewiduje m.in. zaostrzenie kryteriów przyznawania i wypłat rolniczych rent inwalidzkich. Rząd chciał w ten sposób zaoszczędzić 18 mln zł.

• „Zaniedbaliśmy sprawę nakładów na naukę. Przeznaczamy dziś niecałe 0,5 proc. budżetu na badania naukowe. W krajach cywilizowanych jest to powyżej 2 proc. Tu musi się dokonać wielka zmiana w ciągu najbliższych lat”, powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski w wywiadzie dla „Przeglądu Tygodniowego”.

• Aż 62 proc. Polaków uważa, że politycy zwycięskiego ugrupowania nie realizują obiecanych podczas kampanii postulatów; mniej niż jedna czwarta ankietowanych uważa, że AWS wywiązuje się ze swych obietnic wyborczych. (badania OBOP).

MAKSYM Y I AUTOGRAFY

Tuż przed świętami „Kontakty” wydały piękny (tu ukłony dla naszej znakomitej drukarni SPPP „Pogoń” w Białymstoku) album „Maksymy i autografy”. Zawiera odręcznie napisane maksymy, którymi posłowie i senatorowie kierują się w życiu. Maksyma senator Anny Boguckiej-Skowrońskiej (u góry) pochodzi właśnie z naszego wydawnictwa. Inne maksymy publikować będziemy w kolejnych numerach.



KONTAKTY

SYLWESTROWY MARSZ ŻAŁOBNY

Palce u rąk stracili uczestnicy sylwestrowych szaleństw w Białymstoku i Łomży. Witanie nowego roku w większych ośrodkach regionu nie odbyło się bez incydentów i interwencji policji, choć zatrzymanych nie było wielu. Szczególny charakter miały niektóre imprezy w Łomży i Suwałkach, gdzie radości z nadejścia nowego roku towarzyszył żal po traconej wojewódzkości. Na balu w hotelu Polonez w Łomży orkiestra nawet zagrała kilka taktów marsza żałobnego.

CHORY PO REFORMIE

— W szpitalu przebywa 42 pacjentów z obecnego województwa warmińsko-mazurskiego. Są w trakcie leczenia. Nikt potrzebujący nie zostanie pozbawiony opieki medycznej — zapowiada Jerzy Tchórzewski, dyrektor byłego wojewódzkiego szpitala zespólnego w Suwałkach.

Dyrektor przypomina, że już w październiku ubiegłego roku szpital złożył ofertę świadczenia usług Warmińsko-Mazurskiej Kasie Chorych. Zaproponował, że do szpitala nadal będą przyjmowani pacjenci z terenu byłego województwa suwalskiego, a obecnie mieszkający w powiatach elckim i olecko-goldapskim. Ale ponieważ nikt nikogo nie będzie leczył za darmo, negocjacje się wydłużały.

— Kolejne spotkanie siódmego stycznia. Mamy nadzieję, że dojdziemy do porozumienia i podpiszemy umowę — powiedział Jerzy Tchórzewski.

Białostocka Kasa Chorych zapowiedziała, że za „warmiaków” leżących w suwalskim szpitalu płacić nie będzie już od 1 stycznia.

„PROWIZORYCZNE PROWIZORIUM”

Najbardziej „prowizorycznym prowizorium” w ostatnich latach nazwał prezydent Łomży Jan Turkowski wstępna kalkulację tegorocznego budżetu miasta, którą przyjął Zarząd Miasta. Bez większych problemów na 59 milionów złotych określone zostały dochody i wydatki gminy miejskiej. Wielką zagadką pozostaje natomiast finansowanie zadań powiatu grodzkiego. Według projektu Ministerstwa Finansów Łomża ma dostać na nie przeszło 39 milionów złotych, ale zdaniem władz miasta jest to o co najmniej 5,5 mln za mało. Brakuje nadal także pieniędzy i informacji na temat przejmowanych przez miasto placówek kultury.

W nawiązaniu do informacji o nieobecności przedsiębiorców podczas Sesji Rady Miasta Łomży uchwalającej stawki podatku („Kontakty” 1/99) wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej Bernard Szymański poinformował, iż doszło do tego z powodu wcześniejszych ustaleń z Zarządem Miasta, dotyczącym trybu powołania Rady Konsultacyjnej Przedsiębiorczości przy prezydencie Łomży, która opracuje i przedłoży Radzie system udzielania ulg, zachęcających do utrzymania i wzrostu zatrudnienia.

SZCZĘŚCIARZ!

Ponad 2,5 miliona złotych wygrał mieszkaniec województwa podlaskiego w pierwszym tegorocznym losowaniu Dużego Lotka. Kupon został zarejestrowany w Łapach. Jest to najwyższa wygrana w historii regionu.

POŻEGNANIA Z WOJEWÓDZTWEM

Większość łomżyńskich i suwalskich instytucji z „województwkością” w nazwie dokonała zmian tabliczek informacyjnych na budynkach w ostatnich dniach grudnia i pierwszych stycznia.

Zdejmowaniu szyldu „Urząd Wojewódzki” w Łomży towarzyszyła mała uroczystość z odegraniem hymnu i udziałem poczty sztandarowego, przygotowana przez likwidatora Urzędu Piotra Grabanego.

Na budynku sądu przy Dwornej napis „wojewódzki” zastąpiony został przez „Okręgowy”, podobnie jak na siedzibie prokuratury.

Zdjęte tabliczki trafią prawdopodobnie do Muzeum Północno-Mazowieckiego. Zdobiące drzwi gabinetów wojewody Sławomira Zgrzywy czy dyrektora generalnego UW Andrzeja Kurpiewskiego zostały przez nich zabrane na pamiątkę.

BEZ ZNIECZULENIA

Wymówienia z pracy złożyła ogromna większość anestezjologów zatrudnionych w szpitalach województwa podlaskiego. Lekarze tej specjalności domagają się specjalnych uregulowań i kontraktów podobnie jak w roku ubiegłym oraz podpisania przez Podlaską Kasę Chorych umowy z reprezentującym anestezjologów specjalistycznym ZOZ, zarejestrowanym w Łodzi. Dramatyczna sytuacja jest w Białymstoku, Suwałkach, Łomży. W Kolnie szpital może pozostać bez żadnego anestezjologa. W Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie nie powinno być problemów, ponieważ lekarze zatrudnieni są na etatach, a nie kontraktach.

MIKROODDZIAŁY

Podlaski Urząd Wojewódzki ma, według wojewody Krystyny Łukaszuk, 340 etatów, z czego 43 osoby mają pracować w oddziale zamiejscowym w Łomży, a 37 w Suwałkach. Do zadań oddziałów będą należały m.in. sprawy paszportowe, obsługa cudzoziemców, nadzór nad uchwaładawstwem gmin, geodezją, ochroną środowiska. Ponadto w Łomży mieścić się będzie główne archiwum PUW. Obiekty zajmowane w Łomży i Suwałkach przez urzędy wojewódzkie pozostać mają w dyspozycji Skarbu Państwa, z możliwością wynajmowania ich np. administracji powiatów czy agendum administracji specjalnych.

PREZYDENT NIE INGERUJE

Prezydent Aleksander Kwaśniewski nie może pomóc Litwinom z Puńska w ich staraniach o odzyskanie ośrodka zdrowia, przekazanego na strażnicę straży granicznej. „Prezydent RP nie ingeruje w działalność organów administracji rządowej i nie kontroluje wydawanych przez te organy rozstrzygnięć”, napisał Wojciech Marczak z Kancelarii Prezydenta w liście do Klemensa Junkuna, przewodniczącego komitetu protestacyjnego. Decyzję o przekazaniu ośrodka na potrzeby straży granicznej wydał były wojewoda suwalski Paweł Podczaski. Litwini zaskarżyli ją do Naczelnego Sądu Administracyjnego i czekają na rozstrzygnięcie.

ISO DLA MLEKOVITY

Certyfikat ISO 9002 otrzymała Spółdzielnia Mleczarska Mlekovita w Wysokiem Mazowieckiem. Gwarantuje to klientom wyroby zdrowe, bezpieczne i spełniające wymagania jakościowe. Certyfikat ważny jest trzy lata pod warunkiem pozytywnego wyniku kontroli przeprowadzonych dwa razy w roku. To prestiżowe wyróżnienie zobowiązuje wszystkich pracowników Mlekovity do dbania o jakość wyrobów i zapobiegania wadom produktów.

Podobne certyfikaty mają już Spółdzielnie Mleczarskie w Kolnie i Piątnicy.

PODPÓWIEDŹ DLA MŁODYCH: „ŁĄCZY NAS CORAZ WIĘCEJ”

Telekomunikacja Polska S. A. i Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży (PFDiM) podpisały umowę o utworzeniu Funduszu „Łączy nas coraz więcej”. Będzie on służył pomocą młodzieżowym grupom nieformalnym, działającym na rzecz swojego środowiska lokalnego.

Poprzez Fundusz młodzi będą mogli otrzymać dotacje finansowe na realizację własnych pomysłów: organizowanie zajęć sportowych, plastycznych, muzycznych dla dzieci młodszych i rówieśników, pomoc w nauce, festyny, imprezy kulturalne dla społeczności lokalnych.

— Bardzo się cieszę, że przekazane przez TP S. A. pieniądze wspomogą konkretne działania — podkreśla Tomasz Tywonek, członek zarządu TP S. A. — Dla mojej firmy słowa „Łączy nas coraz więcej” nie są jedynie sloganem reklamowym.

— Fundusz jest szansą dla młodych, którzy mają pomysły i potrafią coś zrobić dla innych — mówi Maria Holzer, dyrektor PFDiM. — Często młodzieży trudno jest się przebić ze swoimi pomysłami. Ułatwienie ich realizacji jest dobrym sposobem wykorzystania energii młodych ludzi, zaspokojenia potrzeby sukcesu, uczy także przedsiębiorczości.

Sejmik województwa podlaskiego wszedł w pierwszy rok istnienia bez siedziby, statutu, regulaminu, nie mówiąc już o budżecie.

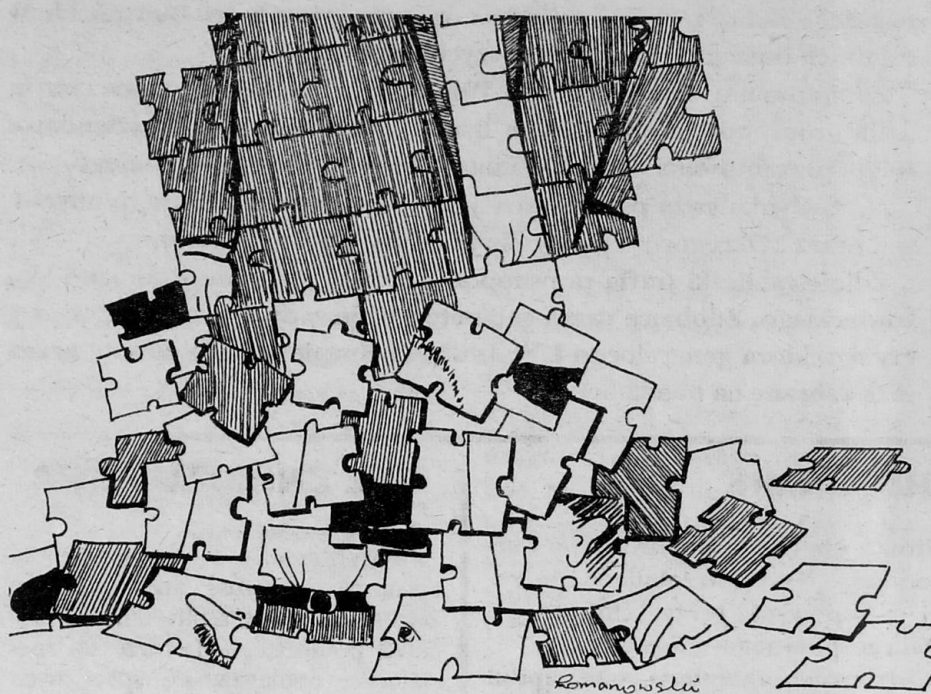
Sejmik, poza wyborem władz, zdołał uchwalić jedynie stanowisko potępiające inicjatorów i wykonawców stanu wojennego. Te, nazwijmy, umiarkowane osiągnięcia są wynikiem nie tyle lenistwa i niekompetencji radnych i Zarządu Województwa (choć i w tej materii da się to i owo zarzucić), co ogólnego zamieszania prawnego-organizacyjnego na szczeblu rządu i poszczególnych ministerstw.

Sprawa lokalu dla Urzędu Marszałkowskiego urosła już do rangi anegdoty. Wiadomo, że wojewoda białostocka, a teraz już podlaska, Krystyna Łukaszuk nie chce wpuścić wojewódzkiego samorządu do reprezentacyjnego zespołu budynków przy ulicy Mickiewicza w Białymstoku. Marszałek Sławomir Zgrzywa oraz pozostali członkowie Zarządu poszukują więc czegoś odpowiedniego w innych częściach stolicy województwa. Jak dotąd niczego konkretnego nie znaleźli. W tym międzyczasie pojawiło się kilka kontrowersyjnych propozycji rzucających pół żartem, pół serio. Radny SLD Zbigniew Krzywicki zaproponował gmach hotelu „Hańcza” w Suwałkach, zaś ordynariusz diecezji łomżyńskiej, ks. biskup Stanisław Stefanek, zaofiarował na siedzibę urzędu swój pałac biskupi.

W Białymstoku coraz głośniej mówi się, że docelowo wojewódzki samorząd może znaleźć się w budynku związków zawodowych przy ulicy M.C. Skłodowskiej, zarządzanym przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”. Gdyby to się potwierdziło, byłoby to optymalne wyjście z sytuacji, bo budynek jest duży i dobrze położony.

Do tej pory Sejmik nie uchwalił dokumentów regulujących jego pracę, a także funkcjonowanie Urzędu Marszałkowskiego. Przygotowywanie statutu i regulaminu to żmudna i mało efektywna robota, ale za to o fundamentalnym znaczeniu. Bez tych dokumentów zarówno radni, jak i wojewódzka administracja samorządowa nie może normalnie pracować. Nie wiadomo, na przykład, jakie będą w urzędzie wydziały (radni proponują, aby nazywać je departamentami, co brzmi dumnie i upodabnia wojewódzki samorząd do ministerstwa), podział kompetencji między nimi, w jaki sposób wypracowywać decyzje i kto za co odpowiada.

Projekt statutu był omawiany na poprzedniej sesji Sejmiku; radni wnieśli wiele poprawek. Udoskonalony projekt trafił do Kancelarii Premiera do zatwierdzenia, ale tam długo trwały uzgodnienia: kto ma te projekty sprawdzać i na podstawie jakich kryteriów. Potem Kancelaria



Województwo w rozsypce

wniosła poprawki, których uzgodnienie zajęło kolejnych parę dni. Ostatecznie będą dyskutować nad uzgodnionym dopiero w końcu stycznia, zaś uchwalenia statutu i regulaminu nie należy się spodziewać wcześniej niż w końcu lutego.

Sejmik długo nie miał pewności, jakie instytucje trafią pod jego pieczę. Tłok był duży, gdyż dyrektorzy wielu placówek, zwłaszcza kulturalnych, ślali do radnych listy i petycje z prośbami o to, żeby przejął je samorząd wojewódzki. Perspektywa bycia własnością starostwa powiatowego interpretowana była jako dramatyczny spadek prestiżu oraz zapowiedź drastycznych cięć finansowych.

Znany jest już wykaz instytucji, które wojewódzka administracja państwowa przekaze samorządo-

wi. Jest wśród nich osiem placówek kulturalnych o znaczeniu ponadpowiatowym: Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu; Ośrodek „Pogranicze — sztuk, kultur i narodów” w Sejnach; Muzeum Okręgowe w Białymstoku z oddziałami w Bielsku Podlaskim, Tykocinie, Supraślu, Choroszczy; Filharmonia Białostocka; Teatr Dramatyczny; Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury; Wojewódzka Biblioteka Publiczna oraz Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Białymstoku. Obecność na liście tej ostatniej placówki jest pewnym zaskoczeniem, ponieważ nie wspomina o niej rozporządzenie premiera, które dokładnie wylicza, co ma trafić do samorządów.

Urząd Marszałkowski przejmie też pieczę nad wszystkimi studia-

mi medycznymi w nowym województwie oraz Szkołą Policealną Pracowników Służb Społecznych w Białymstoku. Dotyczy to także byłych szpitali wojewódzkich oraz specjalistycznych zespołów i ośrodków medycznych, a także stacji pogotowia ratunkowego z zakładami pomocy doraźnej.

Sporo czasu upłynie, zanim Sejmikowi województwa podlaskiego uda się nad tym wszystkim zapanować. O wiele bardziej niepokojąco brzmi jednak pytanie, czy tak zwany obywatel nie ucierpi na tym, że regionalna władza samorządowa przez najbliższe tygodnie (jeśli nie miesiące) nie będzie normalnie funkcjonować. Wydaje się, że jeśli nawet tak się stanie, to nie będą to dolegliwości bardzo uciążliwe. Przede wszystkim dlatego, że obywatel niewiele będzie miał do załatwienia w Urzędzie Marszałkowskim. Większość tak zwanych życiowych spraw rozstrzygnie w gminie i powiecie.

Do „województwa” będą miały interes przede wszystkim instytucje i firmy. Będą zgłaszać się po zezwolenia, opinie lub z wnioskami o udzielenie informacji. Jeśli, znajdujący się w stanie gorączkowej organizacji, Urząd Marszałkowski nie zdoła tych informacji udzielić lub też nie będzie kompetentnego urzędnika, który podpisze opinię lub zezwolenie, sprawy mogą trafić do sądu, a wtedy może się zdarzyć, iż trzeba będzie zapłacić odszkodowanie za przekroczenie ustawowego terminu. Instytucje i firmy potrafią bronić swoich interesów.

JAN ONISZCZUK

Rys. Zdzisław Romanowski

Hotel dla biurokratów

Dziesięć pielęgniarek, mieszkających w hotelu pracowniczym Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Łomży, ma opuścić zajmowane pokoje, bo hotelowe piętro potrzebne jest... administracji szpitala.

Wykwaterowanie dotyczy drugiego piętra. Samotni zajmują pojedyncze pokoje.

Mieszkają w hotelu dwa, trzy lata. Każdy z nich ma swoje meble; jakiś segment, tapczan do spania, stół lub ławę z dwoma fotelami. Jest przyjemnie i domowo. Osiemnaście metrów kwadratowych, czyli jest trochę oddechu, jak mieszka jedna osoba. Przy dwóch, kiedy trzeba wstawić drugi tapczan, będzie ciasno.

— Jest taka konieczność, więc zaproponowaliśmy paniom, by zamieszkały razem, bo pokoje są dwuosobowe. I chyba dla nikogo nie powinno być zaskoczeniem, bo informacje o takim rozwiązaniu krążyły od końca września — mówi wicedyrektor szpitala Przemysław Chrzanowski.

Informacje krążyły, ale dopiero w listopadzie na „tablicy informacyjnej” za szybą w hotelu pojawiło się pismo dyrektora szpitala. Informowało o konieczności złożenia wniosków o przydział miejsca w hotelu na nowy rok. Tak było zresztą wcześniej: miejsce w

hotelu jest przyznawane na rok kalendarzowy. A przedłużenie pobytu było zwykłą formalnością. Tym razem mieszkanki z drugiego piętra otrzymały zmianę warunków.

— To prawda, że nikt nas nie wyrzuca na bruk, ale żadna z nas nie chce z nikim mieszkać. Co mamy zrobić ze swoimi meblami, które nie zmieszczą się w dokwaterowanym pokoju. Decyzja dotyczy tylko pielęgniarek. Czujemy się gorzej, po prostu jesteśmy dyskryminowane — mówią pielęgniarki.

Odwoływały się od decyzji dyrektora. Maja jeszcze nadzieję.

Dyrektor Chrzanowski wyjaśnia, że komisja społeczna do każdej sprawy podejździe indywidualnie. Ale decyzja o przekazaniu drugiego piętra szpitalnej administracji już się nie zmieni.

Można z tego wyciągnąć tylko jeden wniosek: reorganizacja służby zdrowia bardzo sprzyja rozrostowi administracji. Hotel pielęgniarski już wcześniej zaczął zmieniać swoje pierwotne przeznaczenie. Pierwsze kondygnacje zajmują Podlaska Kasa Chorych i RUM. Teraz przyszła kolej na drugie piętro. Być może w przyszłości cały hotel zmieni się w szpitalny biurowiec. /m/



Echokardiograf stoi zamknięty na klucz w osobnym gabinecie. Dr Paweł Warpechowski nie dotyka się do sprzętu, którego oficjalnie nie ma w szpitalu. Od pół roku lekarze z Siemiatycz próbują kupić echokardiograf dla oddziału wewnętrznego. Ponad 80 tysięcy zebranych od firm i sponsorów leży na koncie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Białymstoku. Jedyną przeszkodą jest sprzeciw lekarza wojewódzkiego, dr. Bogusława Poniatońskiego. Lekarze z Siemiatycz uważają, że padli ofiarą jego prywatnych interesów.

Jedni i drudzy wyciągają podobne argumenty naukowe, emocjonalne, finansowe. Tyle że obie strony dochodzą do różnych wniosków.

Z punktu widzenia lekarza zatrudnionego w powiatowym szpitalu echokardiograf powinien znaleźć się na oddziale.

— Zawsze mieliśmy kłopoty z kupnem specjalistycznej aparatury. Większość jest „wychodzona” przez szefa, który zbiera pieniądze od sponsorów — mówi dr Paweł Warpechowski. — Z pieniędzy z Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku mamy tylko pulsoksymetr. Resztę, czyli respirator, gastroskop, rejestrator



wysilkowy, mamy dzięki uporowi ordynatora.

— Nie ma potrzeby kupowania wysokospecjalistycznej aparatury do małego szpitala — odpowiada dr Poniatoński. — I tak, jeśli pacjent ma na przykład poważną wadę serca to badanie wykonywane jest w szpitalu klinicznym, w Białymstoku czy Warszawie, bo tam będzie miał operację. Przecież w Siemiatyczach nie ma ani kardiologii, ani nawet kardiologii z prawdziwego zdarzenia. Lepiej zrobiliby, gdyby kupili sprzęt do ratowania życia, a nie do diagnostyki.

Na oddziale internistycznym w Siemiatyczach leżą przede wszystkim ludzie starzy, którzy cierpią na różnego rodzaju choroby serca i układu krwionośnego.

— Zawały, zakrzepice, nadciśnienie to najczęstsze choroby, którymi się tu zajmujemy. Dlatego tak bardzo potrzebny nam jest sprzęt pomagający w dokładnym rozpoznaniu chorób — mówi dr Kluska, ordynator interny.

Echokardiograf to wyspecjalizowany ultrasonograf przystosowany do badania pracy serca, przepływu krwi w naczyniach. Na ekranie można zobaczyć jak szybko przepływa krew, czy przypadkiem gdzieś nie wycieka.

— W szpitalu jest jeden nowy aparat ultrasonograficzny, na którym przeprowadza się badania jamy brzusznej, ginekologiczne, położnicze, tarczycowe. Pacjenci czekają na badanie ponad miesiąc. Uważaliśmy, że zakup echokardiografu skróci kolejkę, ułatwi też życie pacjentom, którzy nie będą musieli jeździć do Białegostoku na badanie — dodaje ordynator.

Tego roku ordynator rozpoczął zbiórkę pieniędzy na echokardiograf. Ponieważ najtańszy nowy aparat kosztuje ponad 120 tysięcy złotych, lekarze uznali, że muszą szukać używanego.

— Szukaliśmy w ogłoszeniach zamieszczanych w lekarskim miesięczniku. W końcu postanowiliśmy obejrzeć oferty dwóch firm z Poznania i Leszna — opowiada dr Kluska. — W Poznaniu nie było nic ciekawego, więc pojechaliśmy do bliskiego Leszna. Tam, w firmie „Robomed” zobaczyliśmy echokardiograf produkcji amerykańskiej.

Był czerwiec 1998 roku. Ponieważ na specjalnym koncie mieli tylko 50 tysięcy, firma miała zgodzić się na rozdzielenie kosztów: najpierw szpital miał zapłacić 53 tys. za sam aparat, potem następne 30 tysięcy za głowicę.

— Echokardiograf sprowadzony został z Niemiec, z Koblencji, na potrzeby Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Lesznie — mówi Robert Kasprzycki z firmy „Robomed” z Leszna. — Ponieważ okazało się, że Fundusz ma więcej pieniędzy, zdecydowali się na kupno droższego sprzętu i ten echokardiograf

aparat Ultramark 7 widnieje jako wartość zwolniona z cła i podatku. I w tym piśmie, już w maju, występuje NFOZ w Białymstoku. Następny rachunek, z 12 lipca, to kopia umowy zawartej między spółką „Robomed” z Leszna a szpitalem w Siemiatyczach. Umowa dotyczy echokardiografu za 42 tys. marek. Według Roberta Kasprzyckiego różnica to wartość dołożonej głowicy, nowej, która była używana tylko podczas demonstracji medycznych.

— A kto sprzedaje samochód bez kół? Głowica jest integralną częścią aparatu usg — tłumaczy dr Poniatoński. — Dziwi mnie zresztą następna rzecz, że ZOZ podpisał już umowę, a dopiero po dwóch tygodniach wystąpił o zgodę. Dlaczego w sprawę zamieszana jest spółka, która ma odprowadzić pieniądze na konto w Niemczech?

— Firma zajmuje się przede wszystkim wyszukiwaniem i sprowadzaniem sprzętu medycznego z Niemiec — wyjaśnia Robert Kasprzycki. — Aparat był kupiony dla NFOZ, bo w ten sposób nie trzeba płacić podatku. Dlatego też pieniądze z Siemiatycz nadal znajdują się na koncie NFOZ w Białymstoku.

Dziwny zakup

Inna sprawa, jak wysoka jest prowizja firmy od wartości sprzętu.

— Trudno powiedzieć, że wszystkie fundusze zostały zebrane celowo na zakup echokardiografu. Zrobiłem się tak dociekliwy, że poleciłem skserować kopie przelewów sponsorów — mówi dr Poniatoński. Otóż tylko jeden jest opisany jako darowizna 10 tys., na zakup echokardiografu. Reszta to przelewy darowizny na, jak to ogólnie ujęto, zakup sprzętu medycznego.

Według oceny dr. Poniatońskiego, ktoś próbował wcisnąć Siemiatyczom stary, zamortyzowany sprzęt, który już Niemcom się nie przyda. W prosty sposób pozbywają się zużytych aparatów i kupują nowe generacje.

— Dostaliśmy półroczną gwarancję z możliwością przedłużenia jej odpiera zarzuty dr Kluska. — Aparat może spokojnie jeszcze kilka lat popracować. Wstępnie liczyliśmy, że codziennie obsłużymy około 8-10 pacjentów.

— Dlaczego nie mamy prawa korzystać z lepszego sprzętu niż mamy. Rozszerzenie szpitalnego ultrasonografu o dodatkową głowicę nie da takich możliwości, które ma echokardiograf m.in. kolorowy odczyt, zapamiętywanie obrazów.

— To jest diagnostyka wykorzystywana przez wąskich specjalistów. Znam się na tym, co mówię, bo od 18 lat siedzę w ultrasonografii. Taka wiedza naprawdę nie przyda się w Siemiatyczach.

Dr Poniatoński, rzeczywiście wie co mówi, bo od kilku lat jest współwłaścicielem prywatnego echokardiografu, „jednego z czterech w mieście”, jak zastrzega.

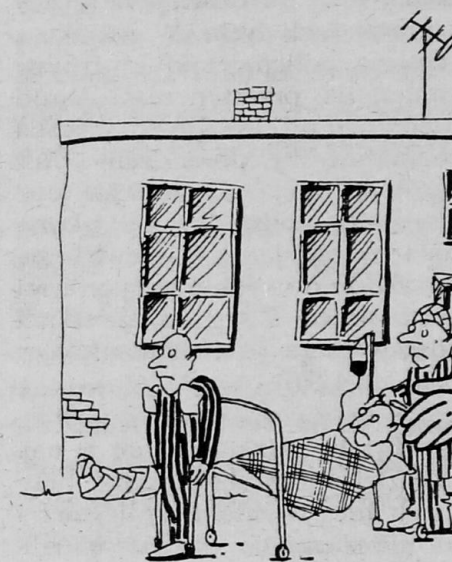
— Nie kieruję się interesem prywatnym, bo jako lekarz wojewódzki

wydałem polecenie przedłużenia badań diagnostycznych do godz. 18 lub 20 we wszystkich szpitalach i przychodniach Białegostoku. Działalem więc na swoją niekorzyść.

— W tygodniu możemy wysłać tylko dwóch pacjentów na bezpłatny echokardiograf w Białymstoku. Reszta musi płacić 70 złotych albo więcej w prywatnym gabinecie — mówi ordynator Kluska.

— Pan ordynator może wysłać swoich pacjentów do Hajnówki, gdzie właśnie mają usg z dodatkową głowicą kardiologiczną — odpowiada dr Poniatoński.

Konsultant wojewódzki, prof. Stasiewicz, poparł lekarza wojewód-



zkiego, proponując kupno głowicy do istniejącego usg i zrezygnowanie z używanego echokardiografu.

Prokuratura Wojewódzka, która odmówiła wszczęcia postępowania (sprawę wniosła wojewoda białostocka), nie zajmowała się wątpliwościami związanymi z przywozem aparatu do Polski. Uznała drobne uchybienia proceduralne ze strony ZOZ-u w Siemiatyczach, które nie mają jednak poważnego charakteru.

— Nie wyrażę zgody na zakup używanego sprzętu, który jest tam niepotrzebny, może się zepsuć i remonty będą obciążały nas — zdecydowanie mówi dr Poniatoński.

— Cierpliwie czekamy, kiedy lekarz wojewódzki straci władzę. Teraz jest pat. — mówi Robert Kasprzycki.

— Jest nam głupio w stosunku do sponsorów. Pieniądze leżą zamrożone, my się do sprzętu nie dotykamy. Lekarz wojewódzki powinien nam jeszcze dziękować, że w tych biednych czasach staramy się na własną rękę o wyposażenie szpitala — mówi dr Warpechowski. — A teraz wychodzimy na kryminalistów, którzy chcieli zrobić przekręt.

Konfliktu w szpitalu z pewnością nie rozwiąże odejście dr. Poniatońskiego. Dla pacjentów ważne jest, by oszczędzili każdą złotówkę i badani byli na miejscu, a nie w Białymstoku, oddalonym o sto kilometrów.

Niemniej prokuratura powinna się zainteresować, dlaczego sprzęt, sprowadzany przez Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia bez cła, trafia do prywatnej spółki, która odsprzedaje go szpitalom.

JOANNA GOSPODARCZYK

CHULIGAN W OKU KAMERY

— W Łomży żyje się coraz niebezpieczniej. To drugi, po bezrobociu, ważny problem naszego miasta. Przyczyn tego stanu można doszukać się kilku: właśnie brak pracy, beznadziejne warunki życia, niedofinansowana policja. Trzeba wspólnie szukać rozwiązań i środków zaradczych — powiedział Zbigniew Lipski, przewodniczący Rady Miejskiej Łomży.

W spotkaniu zorganizowanym przez przewodniczącego Rady oraz Lecha Kołakowskiego, przewodniczącego Komisji Porządkowej RM, uczestniczyły władze miasta, przedstawiciele policji, prokuratury, banków, prezisi spółdzielni mieszkaniowych, firm ubezpieczeniowych.

Janusz Kulpeksza, komendant rejonowy policji w Łomży, zwrócił uwagę na fakt, iż nieletni brali udział aż w 48 proc. przestępstw zagrażających życiu. W związku z reformą policji zespół do spraw zwalczania przestępczości wśród nieletnich od nowego roku został rozwiązany. Zapowiedziano też zmniejszenie o siedemnaście etatów służby podstawowej. Prokurator rejonowy Jacek Cholewicki zauważył, że do prokuratury wpływa coraz więcej skarg od mieszkańców; w ciągu jedenastu miesięcy było ich 4176.

Pewnym rozwiązaniem problemu byłoby zainstalowanie w najbardziej newralgicznych punktach miasta kamer. Policjanci z monitorowanych dzielnic mogliby zwiększyć patrole w innych częściach. Zdaniem przewodniczącego Zbigniewa Lipskiego, monitoring sprawdził się już w innych miastach, dobrym przykładem jest Giżycko.

Spotkanie nie skończyło się na narzekaniu. Został powołany zespół, który opracuje koncepcję monitoringu miasta. (m)

ŚWIADECTWA NADZIEI

W 1997 roku około czterech i pół miliona obywateli otrzymało podobne w treści zawiadomienia: „Zawiadamia się, że zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 6 marca 1997 roku o zrekompen-sowaniu niepodwyższania okresowego płac w sferze budżetowej oraz utraty niektórych wzrostów lub dodatków do emerytur i rent został(a) Pan(i) umieszczony(a) w spisie uprawnionych do nieodpłatnego nabycia świadectw rekompensacyjnych z tytułu zrekompen-sowania utraty niektórych wzrostów i dodatków do emerytur i rent — pod 1p.

...Przysługuje Panu(i) ... świadectw rekompensacyjnych”.

Zgodnie z zawiadomieniem Alinie Guz z Nowogrodu przysługuje 7115 świadectw. W podobnej sytuacji jest w Łomżyńskiem około 5 tysięcy, a w Podlaskiem około 20 tysięcy rencistów i emerytów. Według wstępnych szacunków Ministerstwa Skarbu w kraju uprawnionych jest około 4,5 mln osób, którym przysługuje około dziewięciu miliardów świadectw rekompensacyjnych.

— Zadaniem ZUS było wyliczenie, ile rencistom i emerytom przysługuje świadectw. Na tym nasza rola się skończyła. Ale to właśnie do nas przychodzili ludzie i dopytywali o konsekwencje tych zawiadomień — mówi Alicja Konopka, zastępcza kierownika Inspektoratu ZUS w Łomży

Zdaniem Andrzeja Szumowskiego, zastępcy dyrektora Oddziału ZUS w Zambrowie, ZUS wywiązał się w terminie; wyliczył, rozesłał zawiadomienia. To była wielka nadzieja na jakąś dodatkową gotówkę.

— Minał rok ciszy, nikt do tematu świadectw nie wracał i chyba także emeryci stracili nadzieję, że coś z tego będzie,

Emeryci czekają na świadectwa rekompensacyjne. I umierają.

bo przestali przychodzić, pytać, dzwonić — mówi dyrektor Andrzej Szumowski.

Zgodnie z ustawą świadectwa rekompensacyjne miały zostać złożone do Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych. Krajowy Depozyt miał powiadomić właścicieli świadectw o możliwości ich odebrania oraz o możliwych sposobach ich wykorzystania. Choć minęły prawie dwa lata (ustawa dotycząca świadectw jest z 6 marca 1997 r.), poza pierwszym zawiadomieniem nikt nic więcej nie wie.

— Powodzenie operacji zależy od Ministerstwa Skarbu. Nasz resort opracował sposób obdzienienia uprawnionych. Ale wskazania ilości świadectw to nie wszystko, musi być na nie pokrycie. Zatem istnieje problem w przygotowaniu odpowiednich warunków prawnych — wyjaśnia Wojciech Borkowski z Departamentu Ubezpieczeń Spo-

cznych Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej.

Ministerstwo Pracy zwraca także uwagę na problem techniczny. W kraju jest kilkaset biur maklerskich, które przy realizacji świadectw rekompensacyjnych od razu udławiłyby się „tematem”, gdyż uprawnionych jest masa.

Pracownicy Departamentu Reprywatyzacji i Rekompensacji Ministerstwa Skarbu uspokajają, że świadectwa nie są pustą nadzieją. Ich realizacja

wydłużyła się ze względu na uwarunkowania ekonomiczne, dokładnie brak gotówki i techniczne.

Ciągle nie ma jeszcze centralnego rejestru uprawnionych. Pierwotnie miały być wypłacane w czerwcu i lipcu ubiegłego roku (1998). Na to jednak nie zgodziło się Ministerstwo Finansów. W październiku został opracowany projekt nowelizacji ustawy, wprowadzający znaczne uproszczenia w wydawaniu świadectw. Nowela została skierowana na tzw. szybką ścieżkę, czyli jest nadzieja, że w styczniu rozpatrzy ją Sejm. Gdyby tak się stało, można mieć kolejną nadzieję, że świadectwa rekompensacyjne zostaną zrealizowane w pierwszym półroczu 1999 roku.

Koleżanka Aliny Guz, również emerytka, też otrzymała zawiadomienie, że przysługuje jej świadectwa rekompensacyjne. Nie zrealizowała ich i nie realizuje, nawet gdyby kolejna obietnica nie okazała się czczą. Już nie żyje.

MARIA TOCKA

Kuszenie interesem

STANISŁAW FLEKS, burmistrz Siemiatycz (pierwsza kadencja): — Problemy tego miasta nie są mi obce. Jestem z nim związany z dziadą pradziada. Tu się urodziłem, tu chodziłem do szkoły podstawowej i średniej. Tu wróciłem po studiach. Wcześniej dwa razy pełniłem funkcję przewodniczącego rady.

Siemiatycze wracają do roli powiatu. To bardzo ważne dla miasta. W tej kadencji zajmujemy się poprawą infrastruktury w szerokim pojęciu tego słowa; a więc dalszą kanalizacją, rozbudową sieci wodociągowej, gazyfikacyjnej. W mieście są dwa zalewy. Pragniemy zainteresować nimi inwestorów, by je dobrze zagospodarować. Ciągłe brakuje nam hotelu z prawdziwego zdarzenia, w którym na nocleg mógłby się zatrzymać cały autokar turystów. Funkcjonujące dziś dwa zajazdy nie są wystarczające. Przy hotelu byłaby restauracja, znów kilka osób miałoby pracę.

Inwestorów kusimy dobrymi warunkami. Przedsiębiorcy, którzy uruchomią w powiatowych Siemiatyczach hotel lub zakład produkcyjny, zatrudniający przynajmniej dziesięć osób, zostaną zwolnieni z płacenia podatku na okres dwóch lat.

Lokalizacja miasta wyjątkowo sprzyja jego rozwojowi. Leży w strefie przygranicznej, w sąsiedztwie dwa przejścia graniczne (Połowiec i Terespol), a w przyszłości będzie jeszcze trzecie. Tu też będzie biegła Via Baltica, a zawsze każda nowa droga sprzyja rozwojowi. Właściwie u nas nie występuje statystyczne bezrobocie. Dużo mieszkańców wyjeżdża do Belgii, tam zarabia pieniądze, a później tu wraca i tu inwestuje. Dlatego w mieście jest tak dużo nowych domów. To bardzo cieszy, bo pod względem rozwoju gospodarczego i ilości podmiotów gospodarczych w województwie podlaskim zajmujemy zaszczytne drugie miejsce, zaraz po Białymstoku.

Mamy dużo planów i chęci, ale musimy je dostosowywać do możliwości budżetowych. Myślimy o budynku socjalnym z lokalami usługowymi, bo taniej jest budować coś nowego i funkcjonalnego, niż remontować stare rudery. W ubiegłym roku prawie z własnych środków, bo tylko przy lekkim wsparciu kuratorium, powstała nowa hala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 3. Jednak na rozbudowę boisk rekreacyjno-sportowych czekają jeszcze dwie szkoły. Prawie dwudziestoletnia oczyszczalnia wymaga modernizacji. W tym wypadku będziemy ubiegać się o kredyt z NFOS.

Zamierzeń jest dużo. I dobrze, że w radzie nikt specjalnie nie zastanawia się, kto skąd przyszedł i do czego należy; celem nadrzędnym jest interes miasta. (m)

CO SLYCHAĆ?

STANISŁAW KRYŃSKI, burmistrz Ciechanowca (druga kadencja): — Dziś nikt nie ma dobrej recepty na funkcjonowanie samorządu.

Z pewnością skupimy się na umacnianiu pozycji Ciechanowca w powiecie wysokomazowieckim. Będzie to miało wpływ na przyszły rozwój miasta i gminy lub (czego absolutnie nie chcemy) na zatrzymanie się w miejscu.

Gminę Ciechanowiec tworzą trzydzieści trzy sołectwa. Miasto jest dla nich, a także dla sąsiednich gmin, centrum handlowo-usługowym, kulturalnym, oświatowym. Tu ludzie przyjeżdżają załatwiać różne sprawy, leczyc się, rodzić dzieci, kształcić je w szkołach średnich. Chcemy nadal pozostać takim centrum i jeszcze bardziej, w miarę możliwości, je rozwijać.

Przed nami wiele niewiadomych, a wśród nich związana z reformą szkolnictwa. W ubiegłym roku rozpoczęliśmy budowę szkoły podstawowej nr 2, w ciągu tej kadencji chcielibyśmy ją zakończyć. Ale dotychczasowe doświadczenie budzi wielki niepokój. Na szkołę z budżetu gminy wydaliśmy 900 tys. zł, a kuratorium dołożyło tylko 200 tys., choć zasada mówi o proporcjach: złotówka do złotówki. Każda reforma ma sens, gdy wchodzi w życie i szybko przynosi efekty. Ale kiedy budowa się wydłuża w czasie, traci się pierwotne założenia i wcześniej wydane pieniądze.

W ubiegłej kadencji doprowadziliśmy wodociąg do 25 ulic w mieście i jedenastu wsi. Chcemy kontynuować te inwestycje oraz znacznie poprawić stan ulic i dróg, które uległy zniszczeniu w czasie wykopów. Z nową Radą myślimy o tworzeniu sprzyjającego klimatu i warunków do rozwoju przedsiębiorczości, ściąganiu inwestorów, tworzenia nowych miejsc pracy.

Umacniamy pozycję

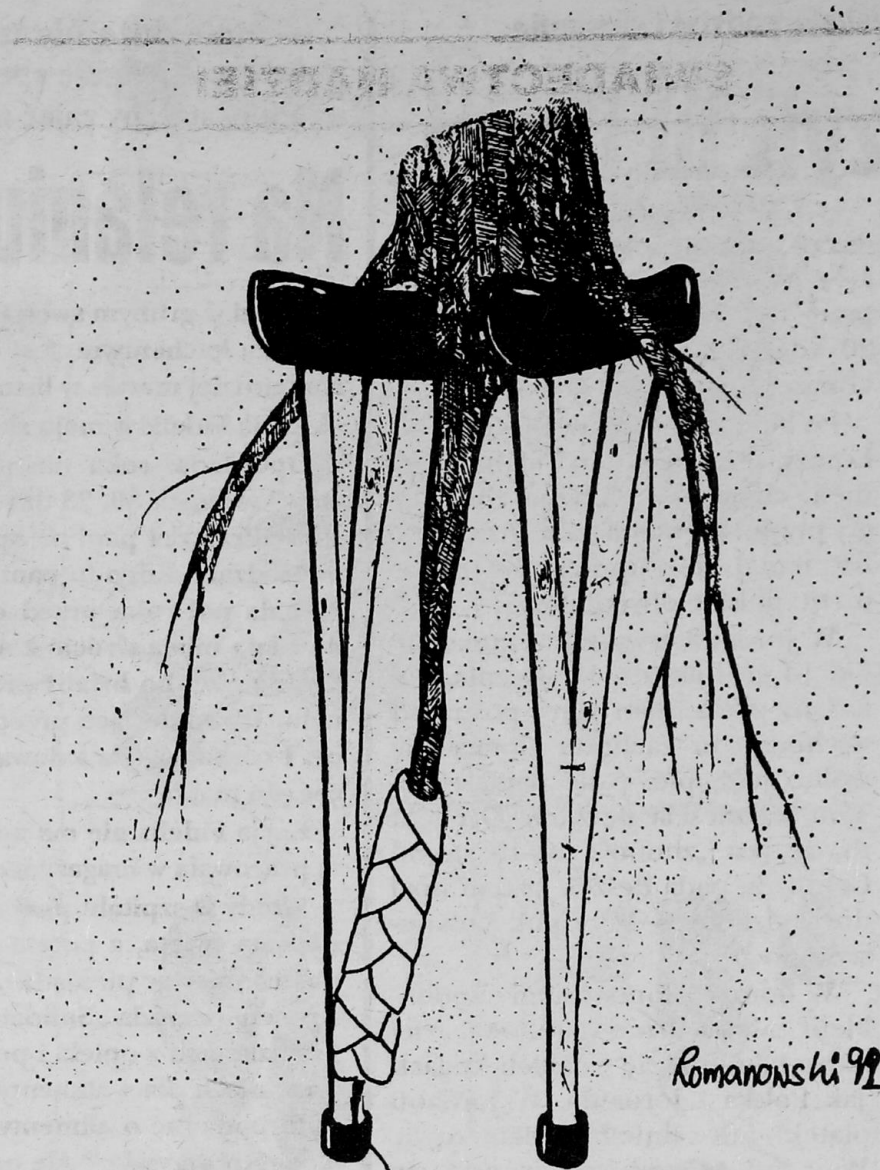
„Reformy ustrojowe to my! Reforma służby zdrowia zajmuje wśród nich poczesne miejsce” — przekonuje obywateli rząd Jerzego Buzka. Z telewizyjnych reklam wynika, że pan premier przy pomocy pana ministra Maksymowicza został tatusiem reformy służby zdrowia i wspólnie wymyślili wielkie dobrodziejstwo, jakim są Kasy Chorych, samodzielne zakłady opieki zdrowotnej, kontrakty i lekarze rodzeni.

Premier i minister stroją się w cudze pióra. Ekipa Cimoszewicza dokładnie obmyśliła zasady funkcjonowania Kas Chorych, co zresztą zawarła w ustawie, podpisała kontrakty z ponad tysiącem lekarzy, w Suwałskim i Koszalińskim usamodzieliła wszystkie jednostki służby zdrowia, blisko połowę przekazała samorządom, zaczęła liczyć realne koszty obsługi chorych, wprowadziła przepływ pieniędzy za świadczenia wysoko specjalistyczne.

Wiara Maksymowicza w krótką pamięć medyków jest cokolwiek przesadzona. Lekarze kojarzą, że reforma weszła w życie w najbiedniejszych województwach, bo nie było w nich protestujących. Pamiętają też z nazwiska, kto przed rokiem był największym wrogiem reformy.

Na czele pochodów biegali wówczas docent W. Maksymowicz, obecnie minister-reformator, liderem protestujących był magister St. Grzonkowski, przewodniczący Komisji Zdrowia „Solidarności”, dziś proreformatorski przewodniczący sejmowej Komisji Zdrowia. Kolejny miłośnik zmian, K. Madej, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej w kwietniu 1997 roku na XI Zjeździe Dolnośląskiej Izby był uprzejmy powiedzieć: „Dziś przed nami stoi nowy przeciwnik: tak zwana reforma systemu ochrony zdrowia. Programy ozdrowieńcze, które próbuje się wprowadzić, tworzą większe niebezpieczeństwo niż chaos, w którym żyjemy.”

Wymienieni panowie zgodnym chórem przekonywali, że reformy są złe, bo godzą w lekarzy. Nie podobało im się, że pieniądze mają iść za pacjentem, a nie za doktorem, bo taki rozdzielnik krzywdził aglomeracje. Straciłaby Warszawa, bo tu na 10 tysięcy mieszkańców przypada 41 lekarzy, zyskałoby Łomżyńskie, w którym na tę samą ilość mieszkańców przypada kilkunastu doktorów. Z kolei „komuszyn” Kasom Chorych, tworowi wymuszają-



Król jest nagi!

Reformę służby zdrowia robią ludzie, którzy protestowali przeciw reformie... w służbie zdrowia!

cemu systemową reformę w całej Polsce protestujący zarzucali, że będą niedemokratyczne, bo podporządkowane państwu i na domiar złego biedne.

Istnieją dwie ustawy, dotyczące Kas Chorych — niesłuszna Żochowskiego i słuszna Maksymowicza. Z ich lektury wynika, że kasy Żochowskiego w porównaniu z Maksymowicza miały szansę stać się przychylnymi doktorom i chorym niezależnymi oazami demokracji.

Zmiany dokonane przez ekipę Buzka poszły tu w trzech kierunkach: znacząco ubyło pieniędzy na funkcjonowanie Kas; upolityczniono tę instytucję; oddemokratyzowano jej strukturę.

Za Żochowskiego planowano przeznaczyć na Kasy 10 proc. dochodów osób płacących składki. Jest 7,5 proc. Z

wypowiedzi ministrów Buzka wynika, że 7,5 proc. to więcej niż 10 proc. Do Rady Nadzorczej Kas mieli wejść wyłonieni w wolnych wyborach reprezentanci ubezpieczonych, przedstawiciele sejmików samorządowych i wojewody. Teraz znalazło się miejsce jedynie dla wytypowanych delegatów sejmików. Wreszcie w kontrakowaniu doktorskich usług miała uczestniczyć Naczelna Rada Lekarska, Naczelna Rada Pielęgniarek oraz Kolegium Lekarzy Rodzinnych. Obecnie uproszczono procedurę, pozabawiając środowisko funkcji wspólnego negocjującego.

Wszystko to jednak drobiazg w porównaniu z innymi dobrodziejstwami, cichaczem wprowadzanymi przez reformatora Maksymowicza. Wywalono z foteli osoby, które na reformach zjadły zęby, żeby

zrobić miejsce dla swoich z AWS, skrzywdzonych przez wyborców w ostatnich wyborach parlamentarnych. W Suwałkach lekarzem wojewódzkim został niedoszły poseł Andrzej Górski, szeroko znany z bezskutecznych prób dochrapania się II stopnia specjalizacji. W Białymstoku pełnomocnikiem wojewody ds. Kas Chorych został Dariusz Wasilewski, najbardziej znany kioskazom z walki z gazetową pornografią. Wyhamowano przejmowanie służby zdrowia przez samorządy.

Niegdyś obrońcy środowiska lekarskiego głęboko sięgnęli do kieszeni właścicieli prywatnych gabinetów, co już odbija się w cennikach, przedstawianych pacjentom. Maksymowicz wprowadził zezwolenia na prowadzenie prywatnej praktyki, za które normalny doktor płaci 350 zł, specjalista 450. Dodatkowe zezwolenie na parę godzin, przepracowanych w gabinecie kolegi, kosztuje 200 zł. Zgoda na występy gościnne w innym mieście — znów 200.

Od maja 1998 r. sprzęty w doktorskim gabinecie muszą posiadać atest. Nic to, że mało kogo stać na nowy fotel denty-

styczny czy ginekologiczny. Największe rozbawienie w środowisku wywołał zapis o konieczności wyposażenia każdego prywatnego gabinetu w zestaw ratujący życie. „Proszę wskazać dermatologa, który potrafi posłużyć się sprzętem do kaniulizacji żył...”, komentują doktorzy.

O co w tym wszystkim chodzi, skoro nie o dobro lekarzy i pacjentów?

Po pierwsze, jak zawsze, o pieniądze. Kasy Chorych będą dysponować niezłą gotówką, szacowaną na 20 mld złotych. Kto ma wpływ na takie pieniądze, ma władzę. Doktorzy z Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce przypuszczają, że z tego powodu minister Maksymowicz and company nabrali apetytu na reformę, zaś twór pod nazwą Kolegium Lekarzy Rodzinnych zniknął z solidarnościowej ustawy o reformie służby zdrowia.

Po drugie o politykę. Jakis czas temu cytowany wyżej prezes Madej wyznał, że Naczelna Izba Lekarska realizuje „poważne zadania polityczne, które się udają”. Był rząd Cimoszewicza, był hamulec na reformę. Jest rząd Buzka, hamulec puszczone.

MAREK J. PAULIN

Rys. Zdzisław Romanowski



Hon hynak czyli tu i tam

W mieszkaniu w bloku na stoliku skórzane wielbłądy suną przez pustynię w pamiątkowych buteleczkach; za lustrem maleńkie jordańskie flagi. Ten kraj położony jest na pustynnym płaskowyżu i kiedy Ibraheem mówi o pustyni, jego twarz promienieje. Mówi, że jest piękna. Góry piasku się przemierzają, słychać ją nawet, gdy nie ma wiatru. Pustynia Syryjska od wschodu żyzna, poprzecinana wyschniętymi korytami rzek, mogłaby rodzić nawet pszenicę. Ale nie ma wilgoci, nie ma deszczu.

To tutaj znajduje się Petra, pustynne miasto, przed wiekami wykute w skale: świątynie z wysokimi kolumnami, pałace, amfiteatry, fortece i domy. Wszystko w najwyższym kunszcie sztuki budowlanej. Jeden z cudów świata.

Ibraheem Al Hamidieh, syn Fala i Fatmeh, ma dwóch braci i siostrę. Starszy brat prowadzi z ojcem fermę drobiu, drugi jest w wojsku kapitanem, trzeci uczy angielskiego, a siostra studiuje prawo. Przyszedł na świat w Dżarasz, miejsce większym od Łomży (80 tys. mieszkańców).

— Jordania to kraj mały, ale ludzie bogaci, bo jest ropa. Każdy ma pracę, mieszkanie, mają samochody. Szkoły państwowe są za darmo, inne za grosze. Służba zdrowia za darmo. Nie ma biedy, żebractwa, alkoholu. Religia zabrania picia. Wspaniałe życie. Jak u Boga.

Studiował w Bejrucie, ale już zniszczonym przez wojnę. Otrzymał dyplom inżyniera budownictwa i postanowił poznać inne kraje. Wyruszył do Grecji, kolebki Europy. Turystycznie, ale znalazł pracę, pozostał na dłużej. Tam poznał Martę. Niebieskooką, jasnowłosą Polkę z Łomży. Przyjechała do pracującej tam matki.

— Zakochałem się od razu — wyznaje.

Przedstawił ją swojej rodzinie w Jordani. Jasnowłosa naręczona zyskała podziw i sympatię. 24 lutego 1991 roku w domu jego rodziców odbył się ślub. Przyszedł specjalny urzędnik i w obecności

dwóch rodzin położył „rękę na rękę”, na palce obrączki. A potem przez trzy dni się bawili. Poszło ze 20 kóz, 20 baranów, a gości było kilkuset.

Po trzech latach przyjechali do Łomży. Ibraheem, syn Fala i Fatmeh, chciał, by ojczyzna żony też go przyjęła. Po 6 latach Prezydent RP nadał mu upragniony dokument: polskie obywatelstwo.

W Jordani trwa teraz ramadan. Od 18 grudnia do 18 stycznia, nakazany przez islam okres postu: od wschodu do zachodu słońca nie wolno jeść, pić, palić papierosów. Tam też zaczęła się zima. Oznacza to, że jest „zimno”; 10–15 stopni Celsjusza, pada deszcz. Latem upał dochodzi do 40–45 stopni, a na pustyni do 50.

W Łomży z łomżyńskim wspólnikiem założył firmę handlową. Niełatwo handluje się w takich krajach jak Polska i Jordania. W Jordani piątek jest dniem świątecznym. Więc już w czwartek zaczyna się „weekend”. W Polsce w piątek po południu i trwa do niedzieli. Na handlowe rozmowy zostaje poniedziałek, wtorek, środa. Na pilną, bardzo pilną odpowiedź trzeba czekać i dwa tygodnie. W Polsce z kolei niekiedy nie wiadomo z kim się dogadywać. Tu strajkują, tam strajkują, trzeba obdzwonić dziesięć pokoi, zanim się coś załatwi. Wysyłają fax. Nie ma odpowiedzi. „Czy doszedł nasz fax”? Pytają. „Doszedł. Jest na górze.” „Kiedy zjedzie na dół, do was?” „Nie wiadomo.” Do tego nie może się przyzwyczaić. Do polskich zim tak.

Pierwszy rok był straszny. Mróz minus 28 stopni! Najchętniej spędziłbym lato w Polsce, zimę w Jordani. Tu trochę i tam trochę. Hon hynak.

W przyszłości planują z Martą zamieszkać w Jordani. Tam czeka na nich piękne mieszkanie, jego rodzice, rodzeństwo.

Ale najpierw muszę rozkręcić firmę — mówi.

Po polsku, bo nic tak szybko nie uczy nowego języka, jak miłość.

HANNA WRZOS

— Mnie dużo nie trzeba. Kartofle i śledzie jadła w święta. A Wigilię spędziła u dobrych ludzi. Wyszła o jedenastej, by zająć miejsce w ławce na pasterce.

Na relanium zero pięć

Siedzi w grubym swetrze, walonkach. Jak napali drewnem w piecu kuchennym, jest trochę cieplej. Pali koło południa. Najbardziej marzła w listopadowe mrozy.

Łucja Fidelis w maju skończy 76 lat.

Opowiada: roku nie pamięta, ale to było „za komunistów” w latach 80. 23 dni leżała w szpitalu po operacji wyrostka. Przyszła pani z opieki społecznej, bo nikt jej nie odwiedzał. „Kogo tu pani ma?” „Nikogo”. Jedyna córka wyjechała pół roku przed ogłoszeniem stanu wojennego. Za dwa lata miała wrócić z Ameryki. Mąż na nią czekał. Miało być dobrze, bo byłaby przy nich. Ale stało się. Zło się wcisnęło. Dwa miesiące przed jej powrotem, zięć zmarł na serce. I córka została wdową. Nie wróciła. Do kogo miała wracać, do matki?

Łucja Fidelis nie ma ani emerytury, ani renty, choć 22 lata pracowała w magazynach zbożowych.

Wtedy w szpitalu pani z opieki przydzieliła jej węgiel, zasiłek na święta, a potem papier przysłała, że będzie dostawać co miesiąc pieniądze. „Komuniści” opiekowali się mną, a potem przyszła „Solidarność”... Chyba ze 7 lat temu znów przyszła pani z opieki i powiedziała: „Ma pani córkę w Ameryce, niech płaci alimenty”. „Boże mój! Miałabym córkę do sądu podawać o alimenty? Nigdy. Jej też nie jest lekko. Co może, to przysyła.” Ale opieka zabrała zasiłek. Na święta jakiś człowiek przyniósł jej od córki 200 dolarów. Następne może otrzyma na Wielkanoc. A gdyby tych 200 nie dostała? Z czego opłaty, z czego chleb kupić?

— Mam pójść pod kościół? — pyta. — Żyję tabletkami relanium zero pięć.

Na wszystkim oszczędza. Żarówka ma dwie, 25-watowe. Czyta przy jednej. Wody też dużo nie zużywa. Na czym jeszcze zaoszczędzić? Ubrań żadnych nie kupuje.

Była u córki w Nowym Jorku trzy lata. Nie wychodziła z pokoju. Gorąco, duszność, wilgotność. Umierała. Gdyby była młodsza, zdrowa, poszłaby do fabryki, jak córka. A tak? Wróciła w 1996. W Jedwabnem ma koleżankę z dzieciństwa, jej męża bardzo dobrego człowieka, codziennie do nich zagląda. Goszczą ją na obiadach. Ma znajomych. „Nie ma prawa się upominać o żadne zapomogi”, powiedziała jej kilka lat temu pani z opieki społecznej. Dlatego Łucja Fidelis się nie upominała, nie chodziła do pokoju numer jeden w Urzędzie.

— Ustawa o pomocy społecznej mówi, że córka ma obowiązek alimentacji — potwierdza Cecylia Kierzkowska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Jedwabnem. — Pani Fidelis nie chciała sądowo dochodzić swoich praw.

Która matka by chciała? Pani kierownik rozumie jej postawę. Rozważa raz jeszcze, jak jej pomóc. 22 lata ciężko pracowała, samotnie wychowywała dziecko.

— Ma szansę na okresowy zasiłek, a nawet roczny — stwierdza. — W styczniu raz jeszcze jej sprawa zostanie rozpatrzona.

ALICJA NIEDŹWIECKA

W naturze nie ma sezonu

Pracownicy Wigierskiego Parku Narodowego kontynuują badania stanu wód rzek i jezior oraz podziemnych, rozmieszczenia rzadkich i zagrożonych gatunków roślin i zwierząt. Przygotowują się do ponownej inwentaryzacji gniazd ptasich drapieżników i, o ile spadnie śnieg, liczenia tropów zwierzyny płowej (sarny, jelenie, łosie), co pozwala ustalić jej liczebność.

Od pewnego czasu prowadzone są także badania nad bobrami. Wbrew powszechnej opinii widok pojedynczego żeremia nie oznacza zamieszkania go przez jedną rodzinę. Okazuje się bowiem, że może ona wybudować dla siebie nawet kilka domków!

W Białowieskim Parku Narodowym łagoda zima także nie poczyniła przyrodniczych niespodzianek. Co miało odlecieć, odleciało; co miało przylecieć — przyleciało. Bardzo dobrze mają się sójki (z rodziny krukowatych) i żubry.

W Biebrzańskim Parku Narodowym płynie woda w Kanale Rudzkim i płynie Biebrza tak, jak chce. Ta zaskakuje jak zwykle: tej łagodnej zimy wystąpiła z koryta! Zaczyna nawet zalewać przybrzeżne łąki. Tymczasem brak śniegu uniemożliwia tradycyjne liczenie łosi i jeleni.

W Narwiańskim Parku Narodowym zaledwie dwa metry kwadratowe śniegu, żartuje dyrektor Bogusław Deptuła. Cudowna pogoda, błękit nieba i tylko czekać wegetacji roślin.

W Łomżyńskim Parku Krajobrazowym Doliny Narwi wszystko odtajało. Natychmiast więc rozproszyły się zimujące u nas od lat stada dzikich kaczek. Widać to szczególnie wyraźnie przy oczyszczalni ścieków i ulicy Zdrojowej w Łomży, tradycyjnych miejscach gromadzenia się tych ptaków o tej porze roku. Brak lodu stwarza im dostęp do pożywienia w różnych miejscach nad rzeką, więc już nie łączą się w setki, jak to bywa podczas srogiej zimy.

Ale choć nie widać zimy, widać sikorki, które zlatują się do ludzkich siedzib, by pożywić

Robert Jakubowski, redaktor naczelny tygodnika „Prosto” w Łomży: — Uważam, że były wojewoda łomżyński Sławomir Zgrzywa działał w interesie Akcji Wyborczej Solidarność. Świadczy o tym chociażby wymiana dziesięciu urzędników wyższego szczebla w województwie: wśród nich dyrektora generalnego Urzędu Wojewódzkiego, dyrektora i jego zastępcę wydziału rolnictwa, kierowników Urzędów Rejonowych w Kolnie i Grajewie.

Jerzy Muszyński, prezes Radia Białystok: — Zdecydowanie łatwiej wymienić kogoś, kto czyni dobrze niż źle. Często zdarza się, że wiemy o polityku, iż działa na własną korzyść, ale nie ma dowodów. Niestety, obserwuję nie tylko w Podlaskiem, ale i w całym kraju działalność dezintegracyjną partii politycznych. Partijność, która miała być siłą demokracji, stała się przekleństwem. Wszystkie partie polityczne przedkładają interesy własnego ugrupowania nad interes państwa. Przykładem może być reforma administracyjna, kiedy tworzy się na siłę słabe województwa. Mamy nowe struktury administracyjne i praktycznie nic nie wiemy.

Romuald Witkowski, dyrektor wydawnictwa „Ausra”, Puńsk: — Nie jestem w stanie wymienić takich polityków, łatwiej tych, co się na plus wyróżniają.

Marek Paszkowski, redaktor naczelny „Gazety Współczesnej”: — Myslę, że politycy zdają sobie sprawę, że wyborcy patrzą im na ręce. Nie przypominam sobie w mijającym roku ewidentnego przykładu prywaty uprawianej przez polityka.

W interesie własnym



Andrzej Soroka, redaktor naczelny tygodnika suwalskiego „Nasze Krajobrazy” w Suwałkach: — Politycy zawsze kierują się interesem ugrupowania, tak było, jest i będzie. Być może jeśli obecna klasa rządząca utrzyma się, to zacznie działać w interesie społecznym. Obecny układ polityczny nie sprawdził się. Wojewoda suwalski Paweł Podczaski podczas 11 miesięcy swojego działania dał przykład niekompetencji. Efektem tego jest to, że po skończeniu swojej kadencji wojewoda wraca do Elku i ma kłopoty ze znalezieniem pracy.

Sławomir Borowy, redaktor naczelny Radia „Łomża”: — Po dłuższym zastanowieniu nie znalazłem polityka, który kierowałby się interesem partyjnym. Sądzę, że politycy uważają przede wszystkim na interes państwa.

Krzysztof Polubiński, redaktor naczelny radia „Akadera” w Białymstoku: — Jest grupa polityków, która w swoich działaniach kieruje się partykularnym interesem. Wśród nich Artur Smółko czy Bil-Jaruzelski, którzy, gdy tylko osłabła ich partia, przenieśli się do innych ugrupowań, opuszczając tożsamość.

Andrzej Łukawski, redaktor naczelny Radia „5” w Suwałkach: — Politykiem uprawiającym prywatę jest były wojewoda suwalski Paweł Podczaski. Nigdy nie chciał tłumaczyć się z podejmowanych przez siebie decyzji. W czasie swojej kadencji nigdy, mimo skierowanych dwudziestu zaproszeń, nie spotkał się ze słuchaczami w naszym radiu. Prawdopodobnie obawiał się trudnych pytań.

12 grudnia Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego odebrał suwalskiemu okręgowi prawie cały majątek. Uczynił to na wniosek Mieczysława Husa, dyrektor Biura PZW w Suwałkach.

— Zdradził nasze interesy, sprzedawczyk, judasz — mówią członkowie Zarządu PZW. — To nasz majątek, powstał z naszych wieloletnich składek. Nikt nie ma prawa nam go odebrać!

Suwalski okręg PZW jest jednym z największych w Polsce. I jednym z najzasobniejszych. Wielu członków PZW uważa, że to zasługa Mieczysława Husa, ichtiologa z doktoratem, wieloletniego dyrektora Biura Okręgu, człowieka wyjątkowo przedsiębiorczego. Inni twierdzą, że przy takim zapleczu, przy tylu hektarach wód, każdy głupi potrafiłby „jakiś tam majątek” zgromadzić.

Mieczysław Hus rządził Okręgiem niepodzielnie od 14 lat. Kolejne, społeczne zarządy, których składy zmieniały się raz na cztery lata, podporządkowywały mu się niemal całkowicie. Ich członkowie, wędkarze z Suwalskiego, zakładając, że Hus wie co robi, dawali mu swobodną rękę w działaniu. Tymczasem ten co roku udawał, że ma głowę na karku i potrafi skutecznie nią kręcić.

Tak było do roku 1997, do marca, kiedy to wybrano ostatni Zarząd. Jego członkowie, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, okazali się wobec Husa niecierpliwi i krytyczni.

— Gdy próbowaliśmy przeforsować jakiś własny pomysł, zawsze natrafialiśmy na kontrę z jego strony — mówi jeden z nich. — To bardzo nas denerwowało.

— Wiosną 1998 roku Zarząd zaproponował powołanie kilkusobowego ciała nadzorującego działalność Zarządu i Biura. W czerwcu, nie bez oporów, pomysł zrealizowano. Po pewnym czasie okazało się, że w jego składzie jest dyrektor Hus, czyli ten, którego rada miała kontrolować. Poza nim w skład rady wchodziły trzy inne osoby, które nie miały pojęcia o tym, po co zostały do rady powołane — opowiada członek Zarządu.

— Podczas kolejnych posiedzeń pojawił się problem przyszłości Okręgu w kontekście podziału administracyjnego. Trzy czwarte naszych

Stado okoni kontra szczupak

wód po 1 stycznia miało znaleźć się w województwie warmińsko-mazurskim. Gdy zastanawialiśmy się: stracimy te tereny czy nie, dyrektor Hus, jako osoba mająca w Zarządzie Głównym znajomości i układy, zapewniał, że nic się nie zmieni, że reforma administracyjna nie dotyczy PZW i okręgi będą działały w starych granicach. Tymczasem jeden z naszych kolegów przez przypadek dowiedział się, że 12 grudnia Zarząd Główny ma przejąć nasz majątek. Z wnioskiem takim wystąpił do Warszawy dyrektor Hus. Pisał, że prosi o przejęcie majątku ze względu na podział administracyjny i niepewność co do przyszłości suwalskiego PZW.

12 grudnia 12 głosami „za” i 10 „przeciw” majątek przejęto. Podczas tego samego posiedzenia Zarząd Główny utworzył z czterech suwalskich zakładów rybackich jedno przedsiębiorstwo, którego dyrektorem mianował... Mieczysława Husa.

Obie te decyzje, jedna o przejęciu majątku, druga o mianowaniu Husa, zbulwersowały suwalski Zarząd.

28 grudnia, podczas nadzwyczajnego posiedzenia zwolniono Husa ze stanowiska dyrektora Biura, odwołano też z funkcji prezesa sprzyjającego mu, Andrzeja Świerczewskiego. Na jego miejsce powołano Jacka Kota, dotychczasowego wiceprezesa okręgu.

Tego samego dnia Kot zablokował wszystkie konta bankowe Okręgu. Ponadto w imieniu Zarządu zaskarżył decyzję o przejęciu majątku do prokuratury.

— To totalne nieporozumienie — twierdzi Hus. — Panowie się burzą, bo zabrano im narzędzia do majsterkowania. Jest jeden Polski

Związek Wędkarski w kraju i jeden statut, który reguluje jego działalność. Właścicielem całego majątku zawsze był i jest Zarząd Główny. A to, co istnieje na obszarze suwalskiego Okręgu, to ja to wszystko zbudowałem. Kiedy 14 lat temu zaczynałem pracę jako dyrektor Biura, miejscowy Okręg miał tylko starego tarpana i 10 używanych krzeseł. Dziś jest największym w Polsce, tu znajduje się największy majątek PZW.

Majątek to Ośrodek Zarybieniowy Ryb Łososiowatych im. Alfreda Lityńskiego w Gawrych Rudzie, zakłady rybackie w Rucianem, Węgorzewie i Dolidach k. Olecka. Wszystkie zatrudniają łącznie 106 ludzi.

— Zarząd Główny wiele lat temu oddał te zakłady suwalskiemu Okręgowi w zarząd; ten miał tak nim gospodarować, by nie trzeba było do ich działalności dopłacać. Tak było przez wiele lat. Czas ten skończył się, gdy do władzy w Okręgu dorwała się grupa nieodpowiedzialnych ludzi — ciągnie Hus. — W 1997 roku działalność Okręgu przyniosła 150 tys. strat. Załatwiłem na jego pokrycie środki w Zarządzie Głównym. Gdy w roku 1998 niedobór wzrósł do 280 tys. „główny” powiedział: „Dosyć. Nie potraficie gospodarować, powołamy innego zarządcę”. Od 12 grudnia ja nim jestem. W odwecie, Zarząd na czele z panem Kotem zablokował wszystkie konta Okręgu. To kompletne szaleństwo, nie można ludziom wypłacić pensji, nie można odprowadzić podatku, nie można przedłużyć ubezpieczeń. Kto pokryje straty, kto będzie płacił odsetki? — pytał Hus ostatniego dnia grudnia.

13 stycznia ma dojść do spotkania Zarządu Głównego z Zarządem Okręgu PZW w Suwałkach. Członkowie suwalscy związku są pewni, że „główny” opamięta się i zwróci im majątek.

— Sprawiedliwości musi stać się zadość — mówi.

Tylko ryby, jak zwykle, milczą. Choć to one przede wszystkim zapłacą za rozróbę wędkarzy.

KATARZYNA MACIEJEWSKA

Smycz elektroniczna

Suwalskie schronisko dla zwierząt składa się z kilku klatek o powierzchni 3 na 3 metry. Wegetuje w nich pięć, sześć psów. Koty traktowane są jako zwierzęta niższej kategorii i nie przyjmuje się ich wcale. O ile nie odnajdzie się właściciel psa, jest usypiany po dwóch tygodniach życia w tym luksusie. Może raz na rok zdarza się, że pan szuka zagubionego czworonożnego przyjaciela.

— Mniej więcej połowa tych zwierząt to psy wyrzucane z domu. Druga połowa nigdy go nie miała, urodziła się na ulicy czy śmietniku — mówią pracownicy.

Miasto nie ma środków na jakiekolwiek psie inwestycje. Podatki za posiadanie czworonoga nie są odkładane do specjalnej skarpety z napisem: „Na zwierzęta”. Zresztą, pieniędzy jest niewiele. Płaci co dziesiąty właściciel zwierzęcia, a ratusz nie ma pomysłu, jak skłonić ludzi do zmiany przyzwyczajeń.

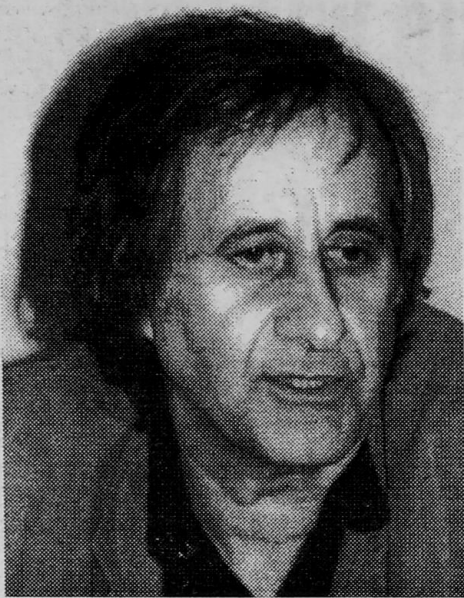
Miejscowych szokuje metoda, propagowana przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, wspierane przez Fundację Animals. TOZ zakłada, że jeśli ograniczy się narodziny nikomu niepotrzebnych zwierząt za pomocą kastracji, sterylizacji i antykoncepcji, z czasem problem rozwiąże się sam.

— Właściciele psów i kotów można zmusić do wykonania odpowiednich zabiegów, sterując podatkami — twierdzi Aniela Roer z warszawskiego oddziału TOZ-u. — Na przykład za zwierzę zdolne do rozrodu właściciel musiałby płacić trzykrotnie większe podatki. Inne wyjście: kastracja pupila, potwierdzona przez weterynarza, zwalniałaby z podatków za jego posiadanie na okres 3 lat.

Warunkiem powodzenia przedsięwzięcia jest zmuszenie właścicieli czworonogów do zarejestrowania się w gminie. Można to osiągnąć, wszczepiając identyfikacyjne chipy elektroniczne. W Gdańsku po takiej akcji ilość osób płacących podatki za posiadanie zwierząt zwiększyła się ponaddwukrotnie. Za te dodatkowe pieniądze można kastrować zwierzęta bezpłatnie.

Parę miesięcy temu warszawska gmina Centrum wyraziła swoją sympatię dla zwierząt w złotychkach. Dała TOZ-owi na ich dokarmianie 35 tysięcy złotych. Skorzystały dzikie koty. Żywność trafiała do karmielek kotów, zarejestrowanych w oddziale TOZ-u. Na antykoncepcję nie dano złotychki.

Gmin przyszłego województwa podlaskiego nie stać na takie gesty. Tymczasem opakowanie środka antykoncepcyjnego Provera, wystarczające miesięcznie dla sześciu kotek, kosztuje 14 złotych. Sterylizacja — od 80 do 170 złotych. Niektóre emerytki opiekują się dwudziestoma zwierzętami. Kotki rodzą trzy razy do roku, w miocie jest średnio pięć małych. Do końca 1997 r. ślepe zwierzęta weterynarze usypiali za darmo. Od stycznia 1998 r. rząd zniósł dotację na ten cel. Teraz humanitarne uśmiercenie jednego maleństwa kosztuje 10 złotych. (B.D.)



— To, co najgorszego mogło spotkać Edwarda Redlińskiego, to zmowa milczenia wokół „Krfotoku”. Pisarz krwawiący samotnie i w ciszy, to rzeczywiście sytuacja nieszczególna, a w przypadku „Krfotoku” — było nie było pomyslanego jako prowokacja nie tylko artystyczna — byłoby to milczenie śmiertelne, żeby użyć klinicznej metaforyki pisarza. Tak się oczywiście nie stało, podobnie jak nie miała miejsca sytuacja z książki, w której mamy do czynienia z rzeczywistością po tym, jak generał Jaruzelski nie ogłosił w Polsce stanu wojennego.

Tak się nie stało, a wręcz przeciwnie: „Gazeta Wyborcza” wydrukowała obszernie fragmenty „Krfotoku”, mimo — a może właśnie dlatego — że jej naczelny, Adam Michnik, nazywa się w „Krfotoku” Mi He Nig i jest doradcą nowego wodza nowych Chin (taki „nasz Brzeziński” w Pekinie), a Andrzej Wajda kręci właśnie „Człowieka z ryżu”. Mammy zatem w „Krfotoku” perspektywę nie tyle czerwoną, co żółtą. Nie różową, nie czarną, ale właśnie żółtą.

Perspektywa tak przeraziła komentatora „Wyborczej”, Ernesta Skalskiego, że odmówił był Redlińskiemu rozumu, no, może nie ze wszystkim, ale rzecz całą sprowadził do „rozumu chłopskiego”.

Redliński według Skalskiego patrzy na najnowszą historię z pozycji Taplar. Nic z wielkiej polityki nie rozumie, mało tego, uprawia najgorsze z możliwych fantasy, które zwalnia od „rygorów myślenia”, z logiką jest na bakier, wymóg prawdopodobieństwa ma w głębokiej pogardzie i w ogóle coś tu jest nie tak ze zwyczajną uczciwością pisarską. Mało tego, „cała konstrukcja zbudowana jest na nieprawdzie”.

Skalski uważa, że pisarz posłużył się poczytnym gatunkiem, jakim jest political fiction, tylko po to, żeby dać upust „histerycznym oskarżeniom” pod adresem „Solidarności”, w czym sięgnął pierwowzoru w postaci pisarza Żu-

krowskiego. Skalski bardzo serio dyskutuje ze słynną wypowiedzią Redlińskiego: „Gdyby nie PRL, do dziś pasłbym krowy nad Nar-

faktów nie jest zarzutem. A mówisz, że niści, niestety, nie zrobili wego użytku z motta „Krfotoku”, które brzmi tak:

ŁU-BU-ŁU czyli jak Redliński wysadac k

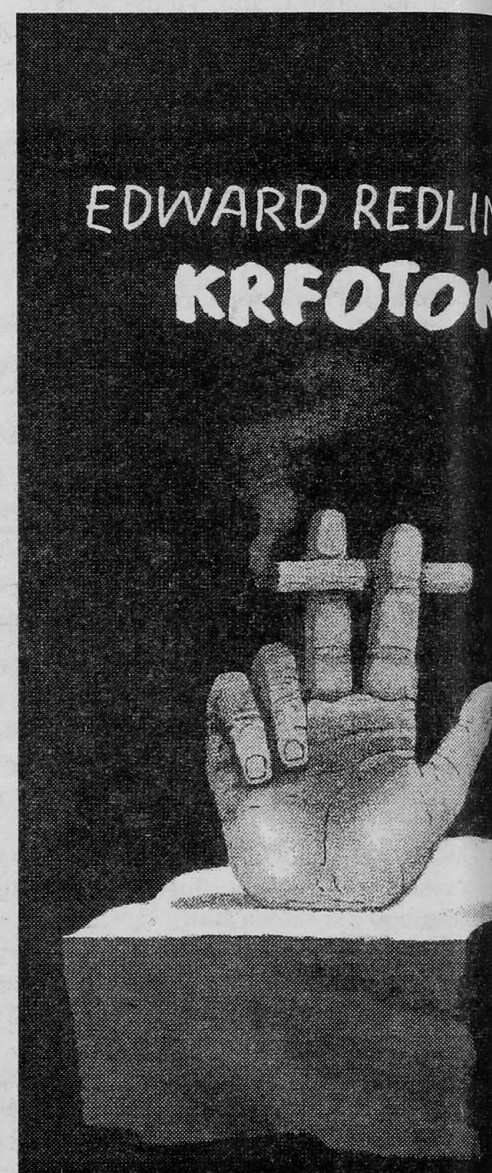
„Wiejskie chłopię” spod Białegostoku

wią”. Z syndromem Janka Muzykanta, któremu się udało, Skalski rozprawia się z publicystycznym impetem przywołując przykład Hiszpanii, która jeszcze w latach 50. była krajem chłopskim, a dziś produkt krajowy brutto na mieszkańca ma dwa razy większy niż Polska. I tu komentator zachowuje się dokładnie tak, jak chce tego Redliński: wpada w pułapkę „Krfotoku”-prowokacji.

Jeszcze łatwiej poszło pisarzowi z recenzentem „Życia”, który w tekście pod tytułem „Zła krew” z obrzydzeniem donosi, że Redliński, „niezwykły talent do jątrzenia”, zajmuje się „przeinaczaniem faktów i manipulacją”, bo przywódców „S” nazywa atamanami, a nobliście Miłoszowi każe zajmować się przekładem Konfucjusza.

Obaj polemisci, co wypada złożyć na karb pośpiechu i emocji, nie zadali sobie trudu, żeby ustrzec swoich czytelników choćby przed dylematem: albo to nie jest political fiction, albo zarzut przeinaczania

— Dokąd się wybierasz? — pyta komiwojażer spotkanego na dworcu. — Ja?... Do Pińska.



- Stałem, patrzyłem na graffiti. Zastanowił mnie j
- KRFOTOK '82. Krew napisano przez „f”. Jeśli
- Mniejsza. Co potem?
- Wszedłem do Grubej Kaśki. Zaczekać na brata.
- Wzięliście piwo i... I rozpoczęliście eksperyment?
- Brat spytał mnie, czy zjawisko hipnozy da się wy
- Hipnotyzował pana? Nasz człowiek to widział.
- Cha, cha... Spróbowaliśmy. Brat ma pewne wro
- Wyszliście i wróciliście pod tę ścianę z napisami
- Tak, chciałem bratu pokazać ten napis na murze
- się dopisek. Komentarz. Którego przedtem nie by
- Co?
- Wyraz: „Krwiodafcy”. Krew prawidłowo, dawcy
- wieniu się uznałem, że młodzi już kpią z niedaw

„Czemu kłamiesz?”
znaję. Wczoraj, pod hasłem „Warszawska Książka Literacka” został Książka Grudnia i w Klubie Księgarza na warszawskim Rynku Staromiejskim odbyła się promocja „Krfotoku” z udziałem autora. Byłoby przesadą twierdzić, że do Klubu zbiegła się cała „warszawka”, ale było tłoczno. Był smalec i kiszki, ogórki, a aktor średniego pokolenia Franciszek Trzeciak, po zakomunikowaniu, że też jest „z wiochy”, już do końca wieczoru permanentnie nie zgadzał się z poglądem Redlińskiego na PRL, krowy, Narew i rozwój piśmiennictwa w kraju. Trzeciak po parł w tej kwestii Janusz Korwin-Mikke, jeszcze raz oświadczając, że on „jako prawdziwa prawica polska wie, że „S” jest ruchem lewicowym zrobionym na zlecenie Kiszczaka”, po czym wyszedł.

Placu dotrzymał mężczyzna Aleksander Małachowski, Polityk, o którym mówi się, że im starszy, tym bardziej

Przez „f”. Po zastano-
Mam rację?

dziej na lewo, przekonywał, że „Krfotok”, to nie żadna literatura spod znaku s-f, tylko okrutny i szyderczy pamflet na Polaków; książka, której w „poskim szaleństwie” bardzo brakowało, bo jeśli wywołuje ferment, to jest to ferment intelektualny wywołany autorską refleksją „pod prąd” i że powinniśmy być Redlińskiemu za ten „Krfotok” wdzięczni.

Ciekawe, że nie mówiło się o tym, co Redliński ma do powie-
dzenia na temat warszawiaków
włącznie z Syrenką Warszawską,
że przemilczano hojne rozdawa-
nie różg dla takich postaci, jak
Wałęsa, Rulewski, Bujak, Kuroń i
„mycie nóg za mądrość i odwagę”
już nie tylko generałowi Jaruzel-
skiemu, ale także Kiszcza-
kowskiemu, Rakowskiemu, Barcikowskiemu...

Na Rynku Staromiejskim w Warszawie nie przedyskutowano również pomysłu na wysadzenie w powietrze Pałacu Kultury i Nauki, tego Mount Everestu peerelu.

Nie znaczy to, że było całkiem kulturalnie, czyli nudno, bo oto jak diabeł z pudełka wyskoczył przez nikogo nie proszony Wojciech Siemion i zaczął deklamować obszerny fragment książki. Cmokał, mlaskał, wykrzykiwał i zgrał się do suchej nitki, szkodząc prozie Redlińskiego bardziej niż dziesięciu Skalskich. Na miejscu autora wystąpiłbym o policyjny zakaz publicznego czytania „Krfotoku” przez Siemiona.

Co w Klubie miał do powiedzenia sam autor Książki Grudnia? Otóż Redliński powiedział między innymi, że napisał „Krfotok” w przeświadczeniu, że jeśli on nie napisze tej książki, to nie napisze jej nikt inny. Oświadczył również: „Jest to moja trzecia po „Dolorado” i „Szczuropolakach” książka polityczna. Trzecia i ostatnia — więcej nie napiszę. Wracam do liryzmu.”

Myślę, że ucieszy to tych wszystkich, którzy nie bez podstaw uważają „Konopielkę” nie tylko za najlepszą książkę pisarza, ale także za gatunek, w którym Redliński czuje się najlepiej. Zważywszy opinię, którą na warszawskiej promocji głosił prof. Andrzej Lam, wspierany przez Krysytę Goldbergową, a to, że Redliński jest pisarzem przekornym, humorystą ze skłonnością do operowania absurdem, umiejacym przy tym słuchać co i jak mówią ludzie, to należy się spodziewać, że następna książka Redlińskiego będzie odebrana po równo jako wydarzenie polityczne i artystyczne.

ANDRZEJ KOZIARA

**Zawsze dziewięć, bez względu na
szkołę, rasę, wyznanie i przynależność
partyjną.**

999

Rozpoczął się rok trzech dziewiątek, a liczba dziewięć od niepamiętnych czasów uchodzi za liczbę mistyczną. Nawet jeśli nie wszystko da się wyrazić za pomocą liczb, to dziewiątka ma tu szczególną siłę przebicia — kieruje ruchem planet i może zaważyć na losach ludzkich. Według pitagorejczyków, uczniów pierwszego wielkiego filozofa greckiego z wyspy Samos, człowiek jest pełnym akordem złożonym z ośmiu nut plus boska nuta dziewiąta. Było też dziewięć Muz i dziewięć dziewic strzegących wyroczni galijskiej, było też Dziewięciu Rycerzy Sławy, dziewięć sfer nieba i dziewięć chórów anielskich, ale żeby tylko!

W piekle bowiem jest dziewięć rzek, a rzeka umarłych, Styks, opływa Hades dziewięciokrotnie i dzieci Niobe przez dziewięć dni leżały we krwi nie pochowane i przez dziewięć dni spadał zrzucony z Olimpu bóg Wulkan. Również średniowieczne amulety w kształcie trójkąta z wrytym nań zaklęciem „abrakadabra”, chroniące przed zarazą należało nosić równo dni dziewięć.

Także numerologia, a więc umiejętność posługiwania się liczbami, przypisuje dziewiątce właściwości nie byle jakie, bo dziewiątkę uważa się tu za Doskonałość, Jedność i Wolność, czyli trzy w jednym.

Jeśli nawet komuś trudno uwierzyć w dziewięć dziewic galijskich, to jednak musi przyjąć do wiadomości, że jeśli liczbę 9 pomnożymy przez dowolną liczbę jednocyfrową i dodamy do siebie cyfry wyniku, to zawsze otrzymamy 9. Na przykład: $9 \times 2 = 18$ i $1 + 8 = 9$, $9 \times 5 = 45$ i $4 + 5 = 9$, $9 \times 9 = 81$ i $8 + 1 = 9$. Podobnie, jeśli zsumujemy liczby od 1 do 9, to otrzymamy 45, a $4 + 5 = 9$. Także jeśli zsumujemy wyniki mnożenia liczb podstawowych przez 9, a więc $9 + 18 + 27 + 36 + 45 + 54 + 63 + 72 + 81$, to suma wyniesie 405, a $4 + 0 + 5 = 9$.

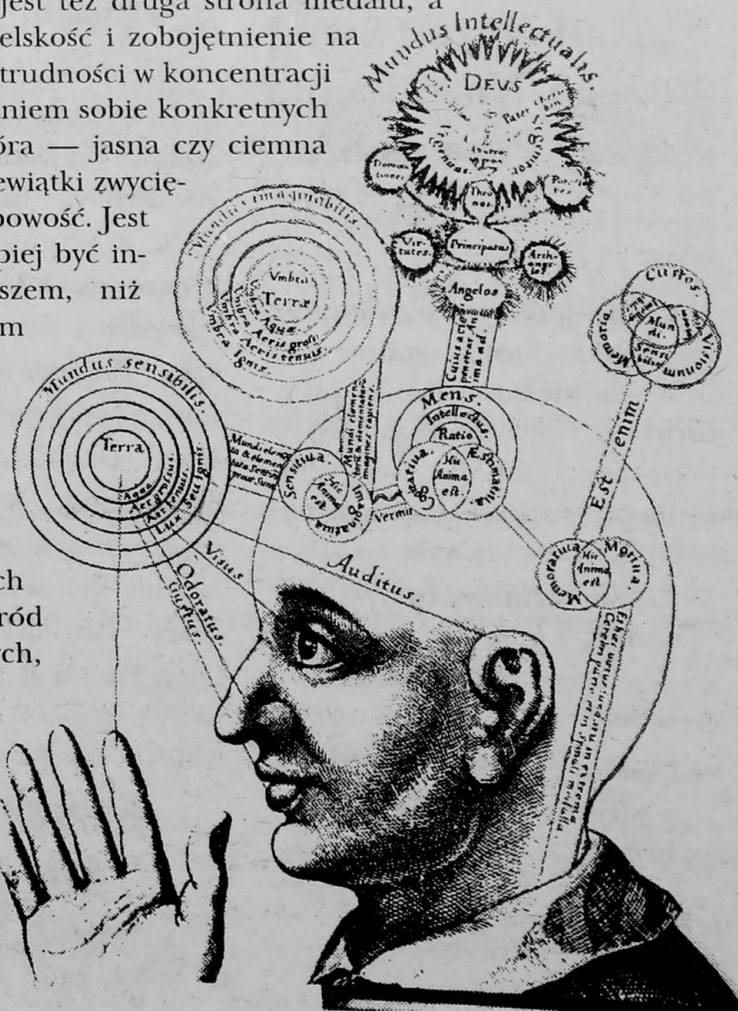
Konsekwencję dziewiątki można wykazać na przykładzie wielu innych działań. Jednym z nich jest prosty zabieg, polegający na tym, że od dowolnego szeregu cyfr odejmujemy jego odwrotność np. od 482 odejmujemy 284 co daje 189, a $1+8+9=18$ i dalej $1+8=9$. Zawsze dziewięć bez względu na szkołę, rasę, wyznanie i przynależność partyjną. To właśnie znaczy Wolność. Jedność dziewiątki polega na tym, że łączy w jedno wszystkie inne liczby podstawowe, Doskonałość zaś na tym, że tyle miesięcy trwa okres od zapłodnienia do urodzenia człowieka. I jak tu nie wierzyć w moc dziewiątki! Pozostaje tylko zacytować wieszczą „O roku ów!”

Rzecz jasna, że dziewiątka ma też wpływ na urodzonych pod jej znakiem. Jeśli chcesz sprawdzić, czy w roku trzech dziewiątek jesteś również urodzony pod znakiem tej liczby, wystarczy zapisać datę urodzenia, np. 19.03.1967, sprowadzić to do liczby podstawowej, a więc $1+9+0+3+1+9+6+7=36$, a $3+6=9$. Jesteś!

Ty to masz szczęście, bo dziewiątka to wybitna inteligencja, niepodważalna siła rozumu i rozważa, wybijanie się ponad przeciętność, wysokie morale — jednym słowem geniusz, w dodatku z zamięłowaniem do sztuk pięknych. Niestety, jest też druga strona medalu, a mianowicie marzycielskość i zubożenie na rzeczy realne, także trudności w koncentracji i kłopoty z wyznaczaniem sobie konkretnych celów. Od tego, która — jasna czy ciemna strona wpływów dziewiątki zwycięży, zależy twoja osobowość. Jest o co walczyć, bo lepiej być inteligentnym geniuszem, niż zdekoncentrowanym marzycielem.

Tym wszystkim,
którzy nie mieli
szczęścia urodzić
się pod znakiem
dziewiątki, radzę
szukać urodzonych
pod tą liczbą wśród
bliskich i znajomych,
bo można to i owo
uszczknąć z ich
blasku zwłaszcza
w roku 1999,
było nie było w
roku trzech
dziewiątek.

PIETIA
GORAS



„My klientów rozpieszczamy nim zadzwonisz już czekamy”

tak brzmi prawidłowo hasło jednej ze świątecznych krzyżówek. W regulaminowym terminie wpłynęło 1623 poprawnych rozwiązań.

Nagrody, ufundowane przez RADIO TAXI 96-21 w Łomży, wylosowali:

- Telewizor PHILIPS
— Ewa Zamojska ze Szczuczyna
- Robot kuchenny PHILIPS
— Stefania Jonczyk z Łomży
- Mikser Kenwood
— Stanisław Suhak z Czarnej Białostockiej
- Czajnik bezprzewodowy PHILIPS
— Wiesława Wiśniewska z Prztytuł

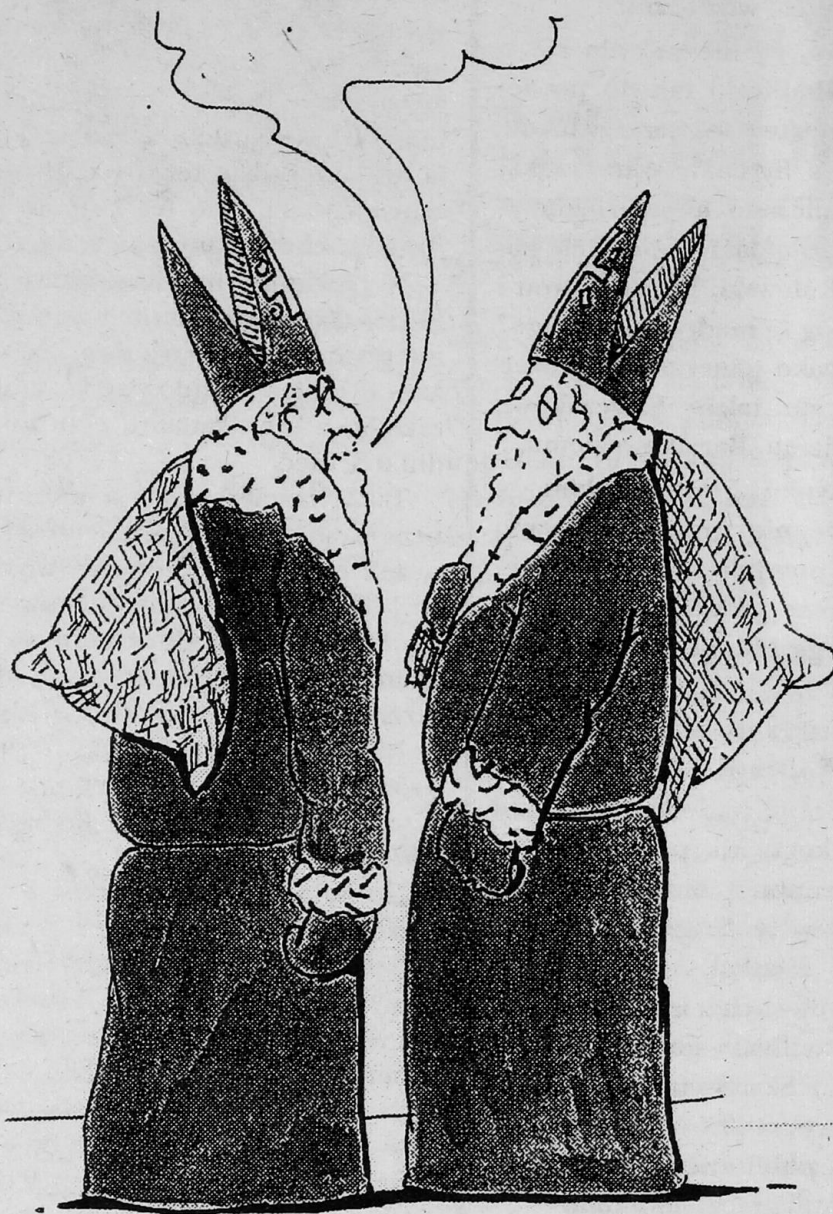
Upominki od redakcji wylosowali: Diana Rytelewska z Łomży, Z. B. Szablowska ze Śniadowa, Mieczysław Słabiński z Goniądza, Marcin Sierżputowski z Bursy Szkolnej w Łomży, Krzysztof Skarżyński z Rosochatego Nartół, Marta Gołaszewska z Białegostoku, Marek Głowacki z Krzyżewa, Stanisława Bober z Szypiliszek, Sławomir Domalewski z Kramkowa.

„Radosnych Świąt Bożego Narodzenia życzy Pepees SA w Łomży”

to prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, której sponsorem była największa firma przetwórstwa rolno-spożywczego w regionie, PEPEES S. A. Prawidłowych odpowiedzi wpłynęło 1528. Nagrody wylosowali:

- Zestaw firmowy (parasol, stolik, 4 krzesła)
— Teresa Puchłowska z Sejn
- Parasol firmowy
— Ryszard Kowalik z Zambrowa
- 50 l piwa
— Stanisław Kaczyński z Łomży

Wygrali z „Kontaktami”



- 30 l piwa
— Wiesław Nowak ze Zbójnej
- 15 l piwa
— Andrzej Konopka z Włodek

Upominki od redakcji wylosowali: Barbara Szeligowska z Zambrowa, Kazimierz Ogrodnik z Wygody, Barbara Pogroszewska z Łomży, Irena Wasilewska z Szypiliszek, Agnieszka Błaszkiwicz z Ciechanowca, Andrzej Kruszewski z Zani, Urszula Czyżyńska ze Szczuczyna, Marianna i Zbigniew Bujnowscy z Suwałk, Halina Płaczek z Łomży, Andrzej Bruliński z Czaplic, Leon Fiedoruk z Ryboł.

Rozrywkowe dzieciaki

rozrywały się z „Kontaktami” aż miło: 1462 odpowiedzi to

ho! ho! A oto pięćdziesiątka, która wylosowała nagrody:

- Piłka do kosza
— Kamil i Damian Dzierżanowscy z Goniądza.
- Zestaw minikoszykówki
— Jagoda Jemielita z Wygody, Monika Sztachańska z Łomży, Dariusz Komosiński z Białegostoku.
- Składanka
— Paweł Stankiewicz z Wizny, Małgorzata Rzekos z Łomży, Łukasz Kościjan-czuk z Wysokiego Mazowieckiego, Marcin Był z Grajewa, Paweł Kosiński z Grąd (gm. Nowogród).

KALENDARZE:

Jacek i Marek Gawrychowie z Leopoldowa, Andrzej Szeligowski z Zambrowa, Kamil i Łukasz Wiśniewscy z Prztytuł, Magda Bossowska z Łomży,

Barbara Chutkowska z Łomży, Jan Chojnowski z Chmielewa, Ewa Archacka z Siemieni, Monika Domańska z Łomży, Paweł Zakrzewski Prztytuł, Klonia, Tomasz Mroczkowski Rutek, Ewa Laszkowska Łomży, Marcin Wądołkowski Nowogrodu, Mariusz Rozwadowski z Łomży, Renata Ołó z Sejn, Agusia Wieczorek Łomży, Monika Romanowska z Łomży, Magdalena Jazwińska z Bogut, Renata Romanowska z Łomży, Marzena Florczyk Łomży, Adam Wieladek Łomży, Karolina Napiórkowska z Bronowa, Szymon Erwin Dawłaszewicz z Zambrowa, Marcin Sakowski z Olszewa, Joanna Ostrowska z Wizny, Barbara Starczak z Zambrowa, Krystyna Ostrowska Rakow Boginie, Monika Lutrzykowska z Kuzi, Arkadiusz Kozłowski z Łomży, Magdalena Cwił z Łomży, Adam Deptuła Łomży, Mariola Brzostowska Kamianki, Teresa Puchłowska z Sejn, Aneta Borawska z Wityni, Adam Borowiak z Truszkowa, Maria Błyszczek z Prawdżiska, Anna Chętnik z Nowogrodu, Adam Borowiak ze Śniadowa, Magdalena Pękała z Zambrowa, Jacek i Marek Gawrych z Miastkowa, Katarzyna Obrycka z Piątnicy, Joanna Sakowska z Olszewa.

Plama z balem

sylwestrowym, czyli przed Sylwestrem nie ogłosiliśmy wyników krzyżówki, w której nagrodą było zaproszenie na... bal sylwestrowy w Pensjonacie „Ptaki” w Balikach. Głupio nam strasznie! Sytuację w ostatniej chwili uratowała Czytelniczka, która przypomniła nam o tym. W efekcie również w ostatniej chwili zaproszenie na bal otrzymała Ewa Jakubowska z Łomży. Wszystkich, a zwłaszcza Panią Ewę (za „ostatnią chwilę”) oraz fundatorów nagrody, serdecznie przepraszamy.

Większość nagród wysłamy pocztą. Po „pojemniejsze” zaprosimy listownie. Gratulujemy i dziękujemy za wspólną zabawę.



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra w Łomży...

- 8 stycznia — dyskoteka w Liceum Ekonomicznym (od 17.00 do 24.00, wstęp 5 zł);
- 9 stycznia — koncert rockowy zespołów łomżyńskich w Liceum Ekonomicznym (od 17.00, wstęp 5 zł), dyskoteka w klubie „Milano” w Jezioroku (od 19.00, wstęp 8 zł);
- 10 stycznia — zbiórka wolontariuszy Orkiestry (z identyfikatorami) o 8.00 w II Liceum Ogólnokształcącym przy pl. Kościuszki 3, kwesta na ulicach miasta (od 9.00), aukcja złotego serduszka na antenie Radia Łomża (od 12.00).

...i z wielkim czadem w Wysokiem Mazowieckiem!

Jeden dzień, 10 stycznia, niedziela od godz. 13.00 do 22.00, ale jaki dzień!

Koncert Janusza Laskowskiego oraz: pokaz karate; orkiestra dęta OSP; jazz z Zambrowa; zespoły: Kometa, Akcent, Karino, Fresh & Jorsk I, II, Axel, Capital; licytacja obrazów Stanisława Borzuchowskiego; pokaz ratownictwa drogowego; pomiar ciśnienia; salony Daewoo i Skody etc., etc. A nade wszystko licytacja złotego serduszka!

Na wielką dobroczynną fetę zaprasza burmistrz Wysokiego Mazowieckiego; Zbyszek Skomorowski od czarnej roboty, którym pomaga 50 wolontariuszy z LO, Zespołu Szkół Zawodowych, Zespołu Szkół Rolniczych, SP nr 1 i SP nr 2 oraz „medyczki” od dyr. Marianny Kaczanowicz.

Zapraszają także „Kontakty”, maczające w całej sprawie malutki palec.

Z ISKRY BOŻEJ

Pani ze snu

Zaczął się od snu: przysnił jej się obraz Miłosierdzia Bożego, jak w kościele, z promieniami od Jezusowego serca, ale nie w kolorach, tylko szarobiałymi. Stała przy nim jakaś starsza kobieta. Odwróciła się do niej i powiedziała: „Masz namalować taki obraz.”

Rano opowiedziała mężowi, dwa dni chodziła ze snem, wreszcie wzięła ołówek. I zjawił się obraz szarobiałymi. Następne pojawiały się same, nie wiadomo skąd. Sen wyzwolił je dopiero na emeryturze. Chciała zostać nauczycielką. Już uczęszczała do Liceum Pedagogicznego w Łomży, już mieszkała w internacie, tu, gdzie teraz redakcja „Kontaktów”... Kiedy zachorowała jej matka w Rutkach, musiała wrócić do domu, pójść do pracy, do GS.

Jej ojciec przed wojną w swoim warsztacie na Rybakach robił najpiękniejsze buty w Łomży. Zginął w łapanie, rozstrzelany wraz z 17 zakładnikami w odwecie za niemiecki samolot strącony nad Mężeninem.

Teresa Dybowska nie została nauczycielką. Maturę zdała dopiero w 1969 roku. Przypisane jej było życie tułaczki. Ziemię Zachodnie pod Jelenią Górą, powrót i znowu. Pewnie tam by już osiedli, gdyby nie wieść straszna: „Wracajcie, będzie wojna. Jeżeli umierać, to razem”, pisała matka na początku lat 60. Wrócili z walizką.

Z domu wyniosła umiłowanie porządku, pracowitość, szacunek dla chleba, oszczędne gospodarowanie. Dzisiaj Teresa Dybowska i mąż są już na emeryturze. Zawsze zajęta, zabiegana i nagle tyle czasu. Zapomniała o swoich marzeniach, że kiedyś chciała malować. Aż „pani ze snu” jej przypomniała. Od „wtedy” codziennie siada z ołówkiem nad białą kartką. Latają na nich anioły, spoglądają święci. Ale najciekawsze są rysunki, które powstały „z głowy”, a nie na wzór pocztówek czy kościelnych obrazów. Pewnej nocy obudził ją ból głowy. Wstała, usiadła przy stole. I

powstał przejmujący portret Chrystusa cierpiącego. Są i chaty, i tajemniczy las. Każdy rysunek podpisany jakąś myślą. Pod tłustym aniołkiem: „Tak żyj, abyś dostał się do nieba, którego nie widzimy.” Lubi ludzi, zwierzęta, przyrodę.

Domyśliła się, co jej przyniesie Mikołaj: kolorowe kredki.



Opowieści Kapliczne

15

W Poniatowiczach (gm. Sokółka) między dwiema starymi lipami, przed domem Heleny i Andrzeja Ciemięńko, stoi murowana kapliczka. Pochyla się w stronę drogi, jakby kłaniała się każdemu przechodniowi.

— Już raz w tym „ukłonie” kapliczka się przewróciła. Stuknęła się szybki i figura Matki Boskiej. To korzenie drzew tak ją wypychają i niszczą — opowiada Helena Ciemięńko.

Rodzina Ciemięńko kupiła posesję prawie ćwierć wieku temu od Zofii Tur. Już wtedy przed domem stała kapliczka. Budował ją zmarły Antoni Tur, mąż Zofii.

— Nie wiem, czy na jakąś intencję, czy pamiątkę ją wystawił. Jak tylko pamiętam, a jestem tu urodzona, kapliczka była zawsze — mówi 84-letnia Ludwika Borys.

Nowym właścicielom kapliczka nie przeszkadzała. Zbudowa-

na jest jakby z trzech części: na wysokiej podmurówce znajduje się cokół, a dopiero na nim główna część z ołtarzem i figurką. Gdy się przewróciła, Andrzej Ciemięńko naprawił ją, wzmocnił, ale korzenie znów ją wypychają.

— Przetawimy kapliczkę do ogródka, dalej od drzew. Tam będzie wieczna — mówi Helena Ciemięńko.

Na polu Ryszarda Tura stoi jeszcze jedna kapliczka w Poniatowiczach. Za szybą figurka Matki Boskiej zwrócona jest w stronę drogi. Pod nią wyraźny napis: „Matko, nie opuszczaj nas”.

— Tę kapliczkę, chyba ze czterdzieści lat temu, wystawił Ryszard Tur. Wszyscy pomarli z jego rodziny. Została tylko córka, która tu nie mieszka, i... ta kapliczka. Pamiątka po nim. Opiekujemy się nią, modlimy przy niej, pamiętamy — mówi Gabriela Ejsmond, mieszkająca w sąsiedztwie.

Drodzy Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyslijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

KONKURS * BOMBKA MOJEGO DZIECIŃSTWA * KONKURS

Cudowna ręka mamy...

Okazało się, że nie było to takie łatwe.

Papierowe bombki wisiały przez wszystkie wojenne święta. Pudełko ze starymi, nieco zakurzonymi i poszarzałymi zabawkami, zostało przywiezione na Zachód, do Szczecina, i przez parę pierwszych szczecińskich wigilii stroiły bożonarodzeniowe drzewko. A potem Mama odeszła. Zabawki zrobione Jej ręką któregoś roku macocha spaliła, a zastąpiły je kupione przez starszego brata szklane, świecące kule oraz elektryczne kolorowe lampki. Dla mnie nie miały już takiego uroku... Dopiero gdy wyszłam za mąż i dla synka Wiktorcia szykowałam z mężem pierwszą choinkę, zrobiłam zabawki z wydmuszek, które lansował „Plomyczek”. Bombki papierowej nie udało mi się zrobić. Natomiast z Opola, do którego pojechałam do WSP na konsultację ze swoją pracą magisterską, przywiozłam cudenka bombkowe! Kupiłam je od ulicznego kramarza, Czecha. Całe pudło, dwanaście sztuk srebrnych bombek, przystrojonych dodatkowymi ozdobami z laminatów w różnego rodzaju ludziki. Ulubioną bombką został krasnal z czerwoną czapką, oklejoną białym, puszystym paskiem, z brodą i wąsami. Te bombki przetrwały trzydzieści sześć lat, choć późniejsze choinki dorastające dzieci stroiły

nowocześnie. Bombkę-krasnala do dziś wieszam na malutkiej, sztucznej choince, którą stawiam na stole.

Jeśli chodzi o bombki w ogóle, to niezwyklej fascynacji doznałam na widok choinki, którą zobaczyłam kilka lat temu na plebanii księdza proboszcza Gładyszewskiego (nie pamiętam dobrze nazwiska), gdzie z chórem święciliśmy doroczne spotkanie oplatkowe. Spora choinka stała na stoliku, ubrana w białe bombki nakrapiane srebrnym brokatem, a wśród gałązek przypięte duże, czerwone kokardy. Fantastyczna, ludowa, kurpiowska choinka! Wśród gałązek błyskały światełka niekolorowych lampek, jak robaczki świętojańskie. Coś przepięknego, bliskiego, czułego! Kilka lat minęło, a tamtą choinkę i te jednakowe białe bombki mam ciągle przed oczyma. Może dlatego, że białe kule przypominały mi tamte, z krepiny, zrobione ręką Matki? Matki, która dawno odeszła wraz z dzieciństwem, które dorosły człowiek wspomina w ten jedyne, cudowny wieczór w roku...

Dziękuję Redakcji „Kontaktów” za „bombkowy” temat, który, sądzę, w wielu Czytelnikach wzbudzi refleksję nad przemijaniem...

EWA CHYCYŃSKA
Łomża

KONTAKTY





SUPERTWÓRCY

Nawiązując do listu pani Danuty Krzewskiej, jaki ukazał się na łamach tygodnika („Kontakty” nr 51-52), Kuratorium Oświaty w Łomży uprzejmie informuje, że:

1. „Regulamin konkursów przedmiotowych w województwie łomżyńskim” precyzyjnie określa wymagania w stosunku do uczniów biorących udział w Konkursie Języka Polskiego. Według wyżej cytowanego Regulaminu uczeń powinien m.in. wykazać się umiejętnością odbioru i przekazywania treści, a w szczególności:

„ zna lektury obowiązkowe i inne teksty kultury;

* krytycznie odbiera wytwory kultury masowej”.

2. Etap szkolny Konkursu Języka Polskiego składał się z 2 części: sprawdzianu literacko-grammatycznego i pracy stylistycznej.

Uczniowie mieli możliwość dokonania wyboru jednego z trzech tematów:

„Kayah chciałby być supermenem, by spełniać marzenia nieszczęśliwych kobiet, a Ty? Kim chciałbyś być i co chciałbyś w życiu ważnego zrobić?”

Napisz o tym w wybranej przez siebie formie.

„Które postacie literackie nie mogłyby być dla Ciebie wzorem i dlaczego?”

„Wspomnienia starego łustra...”

Jednocześnie wyjaśniamy, że zgodnie z Regulaminem (str. 1), autorami pytań na poszczególne etapy konkursów przedmiotowych są Wojewódzkie Komisje Konkursowe, a nie pracownicy merytoryczni z Kuratorium Oświaty, jak sugeruje autorka listu.

Pragniemy zauważyć, że do KO w Łomży po przeprowadzeniu etapu szkolnego, w żadnej formie nie spłynęły jakiegokolwiek uwagi czy też zastrzeżenia dotyczące zaproponowanych tematów konkursowych.

Kuratorium Oświaty i komisje konkursowe są otwarte na konstruktywną krytykę i propozycje Państwa nauczycieli, dotyczące organizacji i przebiegu konkursów przedmiotowych w roku szkolnym 1998/99.

Dorota Szymanowicz
wizytator, koordynator
konkursów przedmiotowych
w województwie łomżyńskim

Od redakcji: Kayah to ona; jeżeli temat był tak sformułowany („Kayah chciałby...”), jak w odpowiedzi koordynatora, nie świadczyłby o dobrej znajomości kultury masowej przez autorów Wojewódzkiej Komisji Konkursowej.

„ŚMIERĆ TOWARZYSTWA”

W związku z artykułem zamieszczonym w („Kontaktach” nr 48/98) pt. „Śmierć Towarzystwa” wyjaśniamy:

1. Po utracie własnego lokalu, zbiory Łomżyńskiego Towarzystwa Fotograficznego w postaci książek, starych zdjęć itp. zostały pieczołowicie zabezpieczone przez długoletniego współpracownika ŁTF Pana Andrzeja Bobrowa, który zgodził się przechować je aż do czasu innej decyzji Zarządu ŁTF. Są one pod jego troskliwą opieką (w Liceum Społecznym) do chwili obecnej. Zarząd ŁTF jest skłonny przekazać powyższe materiały do Muzeum Północno-Wschodniego Mazowsza w Łomży, jeśli otrzymamy gwarancję, że zostaną przechowane

w całości i zapewni się im właściwą konserwację. Czekamy na oficjalne rozmowy z Dyrekcją muzeum.

2. Decyzja o takim właśnie sposobie zabezpieczenia zbiorów podyktowana została wyłącznie troską o ich całość, a nie jakimikolwiek rozgrywkami personalnymi.

3. Nie wchodzi w grę żadna próba zawłaszczenia zbiorów przez kogokolwiek. Naszą jedyną troską jest takie ich przechowanie, żeby mogły służyć całej społeczności, bo jest to dorobek tej ziemi.

4. Oświadczamy również, że ŁTF istnieje, choć nie ma stałej siedziby. Nadal ma czynnych fotografików, a o rozwiązaniu organizacji mogą zdecydować tylko jej członkowie.

Janina Białecka
za Zarząd ŁTF
Łomża

O LOSIE EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW

W grudniu spotkali się w Łomży delegaci na VII wojewódzkim zjeździe Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Związek nasz, w trzech oddziałach i 36 kołach, skupia 5499 osób. Stanowi to 17 proc. liczby emerytów i rencistów w naszym województwie.

W trakcie obrad podsumowano 5-letnią działalność. Skupiała się ona przede wszystkim na

udzielaniu pomocy najbardziej szym spośród członków, choć możliwości w tym względzie są bardzo skromne, gdyż budżet Związku tworzony jest jedynie ze składek członkowskich. Poza tym szukaliśmy u władz lokalnych pomocy doraźnej dla ludzi starych. Wygasa, niestety, działalność kulturalna w środowisku seniorów: maleje liczba spotkań towarzyskich, wspólnych imprez, a także organizowanych dla ludzi starszych. Oddział w Zambrowie jest w tej dziedzinie godnym pochwały wyjątkiem. Jednak w minionych latach życie emerytów i rencistów, a tym samym działalność Związku, zdominowały sprawy dla całego środowiska najważniejsze: zasady i wysokość waloryzacji emerytur i rent, pozabawiania nabytych już praw, dyskryminacji ograniczającej prawa dodatkowego zarobkowania, pozabawiania niepełnosprawnych (a tacy stanowią większość naszych członków) ulg i powszechnych w krajach cywilizowanych przywilejów.

Niewątpliwą słabością naszego środowiska jest jego rozbitcie na różne związki, co powoduje, że choć jesteśmy liczącą się liczebnie częścią społeczeństwa, to nie posiadamy reprezentacji w parlamencie i bardzo nisko możliwości oddziaływania na rząd. Będziemy nadal jednak, wspierając Zarząd Główny naszego Związku, dochodzić naszych praw u wszystkich najwyższych władz państwowych.

Z drugiej strony nowa sytuacja organizacyjna w naszym państwie, wprowadzane jednocześnie i pospiesznie reformy, szczególnie opieki zdrowotnej i ubezpieczeń społecznych, stawiają przed Związkiem wymagania zwiększenia oddziaływania i współdziałania z władzami samorządowymi i lokalnymi wszelkiego rodzaju, przede wszystkim za problemy naszego środowiska musimy uczynić przedmiotem stałej uwagi nowych radnych, wójtów, burmistrzów i starostów.

Takie były najważniejsze tematy i głosy w dyskusji na naszym Zjeździe.

Wybrany został nowy, piętnastoosobowy Zarząd.

Wobec wprowadzonej reformy administracyjnej zmieniamy strukturę organizacyjną Związku, powołując Zarząd Oddziału Wojewódzko-Miejskiego PZERiI w Łomży.

Jan Lisiecki
przewodniczący



BIELSK PODLASKI

• Rada Miejska w Bielsku Podlaskim o 12 proc. zmniejszyła stawkę podatku rolnego i w takim samym stopniu podniosła stawki podatku od środków transportu. Radni nie poparli propozycji Zarządu Miasta podwyższenia opłaty za psa. Bielski samorząd podjął także uchwałę w sprawie wzniesienia pomnika niepodległości. Ponad czterometrowy obelisk stanie na miejskich plantach przy ulicy Mickiewicza, pomiędzy Urzędem Miejskim i Domem Kultury.

CZEREMCHA

• Pechowo zakończyło się powitanie Nowego Roku dla pewnego mieszkańca wsi Stawiszcz, któremu petarda okaleczyła dłoń.

• Początek 1999 roku: nie znany numer do starostwa w Hajnówce. W związku z tym władze gminy cieszą się, że nie ma śniegu.

• Mimo atrakcyjnego położenia przyrodniczego gminie trudno przyciągnąć turystów. Najlepsza byłaby woda; w planach województwa podlaskiego jest zbiornik na Nurcu. Tymczasem władze samorządowe nadzieje na rozwój gminy wiążą z drogowym i kolejowym połączeniem z Białorusią.

CZERWONY BÓR

• Przysięgę wojskową złożyło 120 poborowych, rozpoczynających służbę w dwóch pułkach Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele dowództwa NJW, biskup łomżyński Stanisław Stefanek, samorządowcy z rejonu Zambrowa. Po przysiędze rozpoczynający służbę żołnierze otrzymali przepustki.

DUBICZE CERKIEWNE

• Poważną inwestycją jest budowa szkoły w Dubiczach. Koszt: 2 mln 600 tys. zł. Zaledwie 20 tysięcy przekazało na ten cel byle białostockie Kuratorium Oświaty. Z konieczności gmina musiała więc wziąć kredyt. Do tego pojawił się problem związany z reformą oświaty. Szkoła planowana była na osiem klas, a teraz trzeba zlokalizować w niej także gimnazjum.

• „Dworek Polski” to dom wypoczynkowy na 10 komfortowych miejsc. Zimą także nie brakuje turystów.

• Wyraźnie wyludnia się i starzeje wieś. Większość mieszkańców gminy poszukuje pracy w Hajnówce.

• Pół wieku wspólnego życia świętowało siedem małżeńskich par: Nina i Aleksy Kuczyński, Wiera i Antoni Patejukowie oraz Anastazja i Jan Trocowie z Korycisk, Maria i Aleksy Niczyporukowie z Witowa, Akulina i Piotr Niczyporukowie z Czech

Orlańskich, Anna i Jan Niczyporukowie z Długiego Brodu, Wiera i Piotr Kasjaniukowie z Grabowca oraz Olga i Andrzej Surelowie z Jagodnik. Jubilatów najlepsze życzenia!

GRAJEWO

• Działania promujące miasto uważa za jedno z głównych zadań samorządu burmistrz Mirosław Zakrzewski. Mają przede wszystkim przyczynić się do ściągania inwestorów i tworzenia miejsc pracy. Zdaniem burmistrza należy m.in. poprawić bazę hotelową i gastronomiczną, wykorzystać „nośność” promocyjną sportu (jest w mieście hala, w której możliwe byłoby organizowanie znaczących imprez ponadlokalnych), zorganizować ogólnopolską imprezę folklorystyczną, przygotować wydanie materiałów promocyjnych wysokiej jakości.

JANÓW

• Budowa zbiornika retencyjnego to najważniejsza inwestycja na ten rok. Przyniesie wiele korzyści: między innymi poprawi stosunki wodne, co będzie miało wpływ na nawodnienie łąk i pól; jaz przed Janowem zabezpieczy pobliskie miejscowości przed wylewem kapryśnej Kumiałki, która z reguły wiosną lubi sprawiać niebezpieczne niespodzianki; stanie się również atrakcją turystyczną oraz miejscem wypoczynku dla mieszkańców gminy.

KOLNO

• Dostawcy mleka do Spółdzielni „Kurpianka” mają wiele zastrzeżeń wobec kierownictwa firmy z powodu serwatki: Spółdzielnia sprzedaje ją przetwórci w Suwałkach. Tymczasem przed bramami kolneńskiej spółdzielni ustawiają się kolejki rolniczych pojazdów z beczkami na serwatkę. Władze „Kurpianki”

wolą jednak stałego i pewnego odbiorcę, ponieważ rolnicy odbierają serwatkę nieregularnie i w różnych ilościach.

• Na IV sesji radni przyjęli Statut Powiatu Kolneńskiego. Jest to, po ustawie samorządowej, najważniejszy dokument, o który oparte będzie funkcjonowanie powiatu.

• Spotkanie zespołów obrzędowych z powiatu kolneńskiego organizuje 16 stycznia Kolneński Dom Kultury. Początek o godz. 11.00.

• Pod przewodnictwem Burmistrza Miasta pracuje zespół koordynacyjny do spraw wdrażania reformy systemu oświaty. Do dzisiaj nie ustalono jeszcze, gdzie miasto urządzi gimnazjum.

KRASNOPOL

• Najważniejszą tegoroczną inwestycją jest ukończenie budowy szkoły podstawowej w Krasnopolu, rozpoczętej dziesięć lat temu, oraz uruchomienie gimnazjum. Niemal w całości przedsięwzięcie finansuje Ministerstwo Edukacji Narodowej.

KULESZE KOŚCIELNE

• Łomżyńskie służby ochrony środowiska otrzymały sygnał o składowaniu we wsi Leśniewo Niedźwiedź odpadów z jednej z warszawskich oczyszczalni ścieków. Okazało się, że osady sprowadzane są na mocy porozumienia właściciela gruntów z białostocką firmą, która dostarczyła ochronie środowiska odpowiednie dokumenty, świadczące o nieszkodliwości odpadów. Podobno są w dodatku przydatne dla procesu zalesiania gruntów.

MILEJCZYCE

• Samorząd ustalił wysokość podatków w 1999 roku. Między innymi: 11 złotych za metr

kwadratowy od budynków związanych z działalnością gospodarczą; 0,33 zł od budynków mieszkalnych; 15 zł od posiadania psa.

• W całej gminie zakończyły się wybory sołtysów i rad sołeckich. Większość pierwszych gospodarzy wsi pełni tę funkcję po raz kolejny.

RAJGRÓD

• Samorząd miasta podjął decyzję o znacznej podwyżce opłat za wodę i ścieki: w tym roku usługi te będą droższe o 50 proc. w porównaniu z ubiegłorocznymi. Jedną z przyczyn tak znaczącej podwyżki są wysokie koszty funkcjonowania oczyszczalni ścieków, która ma za mało podłączeń, by wykorzystać w pełni możliwości technologiczne. Niższe będą w tym roku podatki od środków transportu, a na tym samym poziomie pozostał podatek rolny i opłata klimatyczna.

STAWISKI

• Dwie wsie wystąpiły z wnioskiem o zmianę przynależności z gminy Stawiski do gminy Piątnica. Wysokie Małe i Wysokie Wielkie trafiły do gminy Stawiski w wyniku likwidacji gminy Rogienice Wielkie. Zamieszkuje je 47 rodzin i 157 mieszkańców, którzy w 100 procentach opowiedzieli się za zmianą przynależności terytorialnej. W przypadku uwzględnienia ich propozycji nastąpi też zmiana granic i tak okrojonego powiatu kolneńskiego.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Prokuratura Rejonowa prowadzi śledztwo w sprawie zgwałcenia szesnastoletniej uczestniczki dyskoteki we Wnorach Wiechach, która odbyła się w okresie świątecznym. Sprawcy gwałtu ukradli także dziewczynie łańcuszek. Dyskoteka we Wnorach działa od sześciu lat i dotąd nie było w związku z nią problemów. Kilka miesięcy temu mieszkańcy wsi wyrazili zgodę na działalność klubu dyskotekowego „Scorpio” na następne pięć lat.

ZAMBRÓW

• Nabór na pierwszy semestr zaocznego Liceum Ogólnokształcącego prowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego. Podania można składać do końca stycznia, a zajęcia zaczną się pod koniec lutego. Przewidywane jest przyjęcie ok. 40 osób. ZDZ w Zambrowie dysponuje nowym budynkiem przy ul. Wojska Polskiego, gdzie mieszczą się szkoły o różnym profilu — ekonomicznym, ogólnokształcącym i mechanicznym.

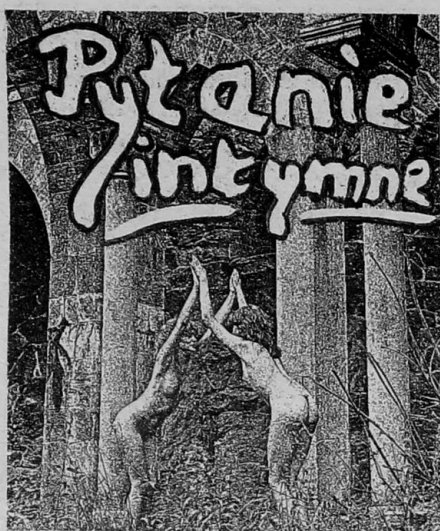
• Nowe stawki podatkowe od nieruchomości oraz opłaty za wodę, ścieki i usługi przedszkolne wprowadziła Rada Miejska: za metr powierzchni mieszkania trzeba będzie zapłacić w przyszłym roku 0,34 zł, za metr sześcienny wody — 1,06 lub 1,37 (zależnie od rodzaju odbiorcy), za pobyt dziecka w przedszkolu 50 złotych i dodatkowo 2,50 zł za wyżywienie dziennie (za drugie dziecko w rodzinie 36 zł).



Polskie Radio Białystok
FM 99,4 98,6 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę — wydanie główne: 7.00, 16.00. Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30. Przegląd prasy: 5.38, 6.21. O tym się mówi: 6.45. Informacje z przejść granicznych: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.08, 15.08, 16.24. Sport: 5.05, 6.05, 7.14, 8.05, 16.14, 18.05, 19.05, 21.05. Moto Radio: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.09, 15.08, 16.24. Reporterzy informują: 5.23, 5.45, 6.15, 6.40, 6.45, 7.24, 7.45, 17.14, 17.21, 17.40, 17.45. Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.55. Serwis kulturalny: 7.13, 16.10.

5.00 FAKTY I MUZYKA — (wiadomości co 30 minut); 9.10 NN zaprasza...; 9.45 E. Redliński — „Szczurojorczy”; 10.15 Między nami; 11.00 Serwis kulturalny Radia Białystok; 11.15 Reportaż; 11.53 English on ... Route 66; 15.10 Powroty; 16.00 Co niesie dzień; 18.10 Muzyczny Telefon/Muzyczne listy; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranocka; 22.00 Reflektorem po świecie — program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok



Chodzę do ósmej klasy. Wszystkie moje koleżanki już dawno miały miesiączkę. Ja ciągle jej nie mam. Boję się, że coś jest ze mną nie w porządku. Kilka razy oglądałam siebie, ale nic złego nie zauważyłam. Może to dlatego, że dotykałam się w tamto miejsce? Boję się pójść do ginekologa. Mieszkam w małym mieście, gdzie zaraz doniosą moim rodzicom o mojej wizycie. Jestem pewna, że w szkole wszyscy by plotkowali, że jestem w ciąży. Co mam robić? Czy mam jeszcze czekać?

Kaśka

Prawdopodobnie nie ma jeszcze powodów do zmartwień. Pierwsze miesiączki pojawiają się między 12. a 16. rokiem życia. Niektóre dziewczęta dojrzewają wcześniej, inne zaś dopiero pod koniec szkoły podstawowej. Jest to sprawa indywidualna.

Jeżeli nie będziesz miała miesiączki do ukończenia 16. roku życia, wtedy powinnaś zgłosić się do lekarza.

Inna sprawa to dyskrekcja lekarza i otoczenia. Jeśli się wstydzisz, poproś o pomoc mamę, ciocię czy starszą koleżankę. Być może będziesz mogła wybrać się do ginekologa w innej miejscowości.

Nie ma też powodów, by łączyć brak miesiączki z dotykiem narządów płciowych. Nie ma to ze sobą nic wspólnego.

Mam kilka pytań, a wszystkie dotyczą tej samej sprawy. Przymerzam się do zakupu spiralki. Czy będę mogła założyć ją sobie sama? Czy w czasie stosunku mężczyzna wyczuwa, że kobieta ma spiralę? Czy w czasie stosunku może ją wyciągnąć penisem?

Mariola

Wkładka domaciczna, zwana popularnie spiralą, jest jednym ze środków antykoncepcyjnych. Z tego typu zabezpieczenia przed ciążą raczej nie korzystają kobiety, które jeszcze nie rodziły. Przy decyzji o wyborze środków antykoncepcyjnych powinien pomóc lekarz. Kontakt z nim jest konieczny, bo wkładki nie zakłada się samemu, ale robi to właśnie ginekolog.

Spiralę najłatwiej jest założyć w czasie miesiączki, kiedy z łatwością wsuwa się ją przez rozszerzoną szyjkę macicy. Lekarz wprowadza wkładkę do macicy przy pomocy rurki, którą potem usuwa. Cały zabieg trwa kilka minut, nie wywołuje bólu. Po założeniu spirali najlepiej wstrzymać się kilka dni, może tydzień; od współżycia.

Jeśli spirala jest dobrze założona, w czasie stosunku mężczyzna nie wyczuwa jej obecności. Także nie jest możliwe, aby podczas współżycia partner wyciągnął wkładkę penisem.



LEKARZ DOMOWY

Moja trzyletnia córeczka jest alergikiem. Choroba dopiero teraz się ujawniła. Po zrobieniu specjalnych testów wiem, że mała uczulona jest przede wszystkim na kurz. Nie może też bawić się z kotem czy psem. Na szczęście, nie mamy w domu zwierząt, więc jeden problem mniej. Lekarz powiedział, że muszę bardzo często zmywać podłogi w domu na mokro, a najlepiej będzie jeśli kupimy specjalny odkurzacz. Jest on jednak bardzo drogi i nie stać mnie na taki wydatek, zwłaszcza że wyjazdy do kliniki też sporo kosztowały. Co powinienem zmienić w swoim domu, by przebywanie w nim było dla mojego dziecka jak najmniej uciążliwe? Kiedy było ciepło, córka dużo przebywała na podwórku, teraz niestety siedzi w domu. Od razu kicha, ma zaczerwienione oczy, katar.

Katarzyna

Przed wszystkim trzeba tak urządzić mieszkanie, by było w nim jak

najmniej miejsc, w którym zalega kurz. Warto zdecydować się na pozbycie z domu grubych, puszystych dywanów, kap, różnego rodzaju futrzaków. Kurz gromadzi się również w maskotkach, bibelotach i, niestety, w książkach.

Dziecku, które ma silną alergię, można kupić specjalną pościel dla uczuleniowców. Teraz też można kupić nawet bieliznę osobistą. Nie są to bardzo drogie rzeczy.

Całe mieszkanie powinno być często sprzątane, tak by kurz nie osiadał na podłodze i meblach. Specjalny odkurzacz z pewnością ułatwiłby porządki, ale nie jest on konieczny.

Trzeba także pamiętać o stałym nawilżaniu pomieszczeń. Wystarczy powiesić mokre ręczniki na kaloryfery lub specjalne pojemniki na wodę. Całe mieszkanie powinno być wietrzone niezależnie od pogody. W sprzedaży są także specjalne detergenty, które ułatwiają sprzątanie, bo niszczą roztocza kurzu.

§

POD PARAGRAFEM

We wsi różnie mówią, a ja chciałbym dowiedzieć się na pewno: czy obowiązkowa jest atestacja na opryskiwacze używane w prywatnych gospodarstwach?

Zenek

Obowiązek uzyskania atestu na opryskiwacze używane do ochrony roślin nałożyła ustawa z lipca 1995 roku. Atestacja rozpocznie się już pierwszego stycznia przyszłego roku i trwać będzie przez dwa lata. W tym

okresie muszą zostać przebadane wszystkie używane w kraju opryskiwacze.

Atestacja, badanie podstawowe, będzie kosztowała około 80 zł. Szacuje się, że w Polsce używanych jest około 330 tys. opryskiwaczy. Niestety, ponad połowa z nich ma powyżej dziesięciu lat. Przy atestacji może okazać się, że opryskiwacz wymaga skomplikowanej modernizacji. I wtedy opłata może znacznie wzrosnąć.

ślubie. Powiedział, że musiał mnie poznać tak, bym o tym nie wiedziała.

Rybka

OFERTY

Mieszkam i pracuję w dużym mieście, w Łomży spędziłem święta. Ciągle jestem na ścieżce poszukiwań tej wymarzonej. Mam 35 lat (176 cm), lubię dobrą muzykę, dobre książki, moich przyjaciół i komputer. Marzę o poznaniu subtelnej, romantycznej, wrażliwej dziewczyny w stosownym wieku. Może tak naprawdę przyjechałem tu, by spotkać Ciebie? Jestem kawalerem.

Bliźniak

Kawaler, lat 24, niebieskooki blondyn. Pozna dziewczynę bez specjalnych wymagań. Telefon przyspieszy kontakt.

Darek

Ciemny blondyn (41/180), palący, spokojnego usposobienia i średniej urody, dobrego charakteru. Jestem szczupły, prawdomówny, nie znoszę kłamstwa. Od 3 lat rozwiedziony (nie ze swojej winy), bez żadnych zobowiązań, wolny, samotny z niewielkim, dobrze prowadzonym gospodarstwem. Chciałbym poznać zwykłą, spokojną o dobrym sercu Panią w stosownym wieku (może mieć dzieci). Jeżeli jesteś wolna i tak samo samotna, jak ja, napisz. Może dalsze życie spędzimy we dwoje? Nie szukam przygód, poważnie myślę o życiu. Mieszkam poza Łomżą (mogę zmienić miejsce zamieszkania). Proszę o poważne oferty. Czekam.

Bogumił

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



Przed lustrem

Jak, a przede wszystkim czym ochronić twarz przed mrozem?

Ewelina

Zimą nasza skóra traci więcej wody niż latem. W ciągu doby w przegrzanych pomieszczeniach z naskórka wyparowuje kilkaset mililitrów. Te niedobory trzeba wyrównywać, a stosując kremy nawilżające, zapobiec dalszemu nadmiernemu parowaniu.

Rola nowoczesnych preparatów nawilżających nie polega na zraszaniu skóry, ale na zatrzymywaniu w niej wody na właściwym poziomie. Jest to możliwe dzięki zawartości w nich kwasu hialuronowego i NMF (naturalnego czynnika nawilżającego). Kremy najnowszej generacji mają nawet zdolność pobudzania skóry do wytwarzania tego czynnika. Nowe preparaty nawilżające łatwo się wchłaniają, mają często konsystencję i skład emulsyjny (woda w oleju). Natłuszczają delikatnie naskórek, pielęgnując w ten sposób naturalny płaszcz lipidowy.

Nowoczesne kremy nawilżające można bez obaw stosować przy temperaturze do -10°C, a nawet poniżej. Przy zakupie należy jednak sugerować się informacją od producenta. Skóra sucha zimą wymaga ponadto dobrych odżywek, tłustszych kremów, takich, o których mówimy, że są ciężkie. Mogą być z kolagenem, elastyną, witaminami, alantoiną. Są nieodzowne, aby utrzymać warstwę ochronną skóry w dobrej kondycji. Nawilżanie skóry luszczącej się nie przyniesie oczekiwanego efektu. Zimą skórę nawilżamy dodatkowo tonikami, ale czynimy to tylko w pomieszczeniach. Przed wyjściem na zewnątrz zraszanie skóry tonikiem jest niewskazane, a nawet niebezpieczne. Wilgotną twarz łatwo narazić na odmrozinę, które długo i trudno się leczą. Obowiązkowy jest też zimowy makijaż, który chroni cerę przed nieprzyjazną aurą.

IWONA CHOJNOWSKA

(„InterCosmetic”)



• Krzysztof B. z Truszek Starych (gmina Śniadowo) wybił szybę i uszkodził drzwi w cinquantcento należącym do mieszkańca Jedwabnego. Właściciel pojazdu ocenił swoje straty na 700 złotych.

• Bardzo popularne stały się ostatnio kradzieże wzmacniaczy antenowych i zasilaczy należących do Telewizji Kablowej Vectra. Kilkanaście takich przypadków wydarzyło się w Białymstoku, a w mijającym tygodniu przytrafiło się to Vectrze w Suwałkach. Kradziony sprzęt nie ma innego zastosowania niż przekazywanie sygnałów telewizyjnych. Policja podejrzewa więc, że mamy tu do czynienia z działaniem konkurencji lub ktoś zamierza uruchomić własną telewizję kablową... powiedzmy na Białorusi.

NAMIĘTNY CZYTELNIK

• W Sokółce w nocy z 3 na 4 stycznia nieznani sprawcy włamali się do skrzynki ze zwojami gazet umieszczonej na tyłach sklepu Uniwersam. Ukradli stare egzemplarze prasy warte 200 złotych.

• W noc sylwestrową nieznani włamywacze wybili okno wystawowe w sklepie spożywczym w Zambrowie przy ulicy Wyszyńskiego. Łupem złodziei padły papierosy i artykuły spożywcze.

• Dopiero 4 stycznia mieszkanka Raczek pod Augustowem zawiadomiła policję o włamaniu do jej domu. Złodziej otworzył zamek przy pomocy oryginalnego klucza prawdopodobnie między 1 a 26 grudnia, podczas długiej nieobecności właścicielki. Zabrał biżuterię, pieniądze i... butelkę koniaku.

• Pecha mieli właściciele samochodów, którzy w pierwszych dniach stycznia pozostawili swoje auta na parkingu przy ulicy Kołłątaja w Łomży. 19-letni Rafał K. trzykrotnie próbował ukraść któryś z zaparkowanych tam pojazdów. Najpierw otworzył drzwi do malucha, zdemontował obudowę kierownicy i wyrwał stacyjkę; potem to samo zrobił w fiacie 170. W końcu usiłował się dostać do poloneza. Na szczęście nie zdołał uruchomić żadnego z tych pojazdów.

• W Zambrowie w nocy z 1 na 2 stycznia włamywacze zerwali kłódki na drzwiach garażu przy ulicy 1 Maja. Zabrali rower górski, sprzęt wędkarski i grill turystyczny z butlą gazową. Właściciel oszacował straty na 4 tysiące złotych.

• Także w Zambrowie podczas przerwy noworocznej nieznani sprawcy dostali się na teren bazy Państwowego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej. Wybili szybę w autobusie marki Autosan, dostali się do wnętrza i ukradli 14-calowy telewizor kolorowy Biazet, odtwa-



KRONIKA POLICYJNA

rzacz kaset wideo Orion, radioodtwarzacz samochodowy Telma oraz dowód rejestracyjny pojazdu. Łączne straty zambrowskiego PPKS-u zostały wycenione na 2 tysiące złotych.

• Dużą lekkomyślnością wykazał się właściciel malucha z Łomży, który pozostawił auto z otwartymi drzwiami i kluczykami w stacyjce. Pojazd padł łupem dwóch młodych ludzi: jeden z nich miał 23 lata, a drugi 14.

• W okolicach wsi Ossolin niedaleko Siemiatycz złodzieje zdjęli ze słupów przewody energetyczne niskiego napięcia. Straty wynoszą 6 tysięcy złotych.

• Mieszkanka Białegostoku, która 30 grudnia około godziny 17 wracała do domu, została zaatakowana w klatce schodowej własnego bloku. Kilku mężczyzn biło ją po rękach, a potem zabrało pierścionek, zegarek i 100 złotych.

• W miejscowości Zarzecznym w gminie Gródek 57-letni mężczyzna przyłapany został na gorącym uczynku podczas kradzieży energii elektrycznej. Mężczyzna

podłączył się nielegalnie do sieci energetycznej.

• 20-letni mieszkaniec Suwałk w nocy 3 stycznia wszedł na balkon domu przy ulicy Szpitalnej, wybił szybę i już miał wejść do mieszkania, lecz został spłoszony przez właściciela. Po krótkim pościgu został zatrzymany przez patrol policji.

• W nocy z 3 na 4 stycznia nieznani sprawcy włamali się do kaplicy cmentarnej w Rajsku koło Bielska Podlaskiego. Ukradli przedmioty liturgiczne o znacznej wartości: 4200 złotych.

• Tej samej nocy, tym razem w Białymstoku, nieznani włamywacze dostali się do zakładu konfekcyjnego przy ulicy Świętojańskiej. Ich łupem padło: 50 marynarek, 80 garniturów, 70 par spodni męskich, 100 par spodni chłopskich, 50 damskich, 40 kamizelek. Właściciel zakładu ocenił swoje straty na 15 tysięcy złotych.

• W Suwałkach w biały dzień nieznani sprawcy włamali się do prywatnego mieszkania przy ulicy Chopina. Zabrali biżuterię,

aparat telefoniczny oraz aparat fotograficzny warte około 6 tysięcy. Nie zdążyli zabrać wszystkiego, co przygotowali do wyniesienia, bo spłoszył ich powracający właściciel mieszkania.

• Także w biały dzień i także w Suwałkach dwaj młodzi mężczyźni uszkadzili zamki w drzwiach stacyjki zaplanowe w dwóch ładach i fiacie scorpio zaparkowanych na parkingu przy Zespole Szkół Technicznych.

ZAPŁATA NOŻEM

2 stycznia tuż po północy dwóch mężczyzn weszło do nocnego sklepu przy ulicy 1 Maja w Suwałkach. Zamówili papierosy oraz butelkę wódki. Gdy ekspedientka poprosiła o zapłatę, jeden z klientów postraszył ją nożem, wziął zamówiony towar i wraz z kolegą oddalił się bez płacenia.

• W sylwestrową noc 33-letni mieszkaniec Chołn Mejera wszedł przez rozbity lufcik do mieszkania przy ulicy Nowotki w Sejnach. Zabrał skórzaną kurtkę i przewód telefoniczny.

• W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia na cmentarzu katolickim przy ulicy Mickiewicza w Sokółce nieznani sprawcy zniszczyli pięć nagrobków wraz z krzyżami.

• W Augustowie 4 stycznia nieznany sprawca usiłował włamać się do sklepu spożywczego. Nie wiedział jednak, że szyba wystawowa wykonana jest ze specjalnego antywłamaniowego tworzywa. Uszkodził dwie pierwsze warstwy i dał za wygraną. Wyrządzone przez niego szkody zostały oszacowane na około tysiąca złotych.

• W Hajnówce tuż po północy, 4 stycznia, policja zatrzymała trzech mężczyzn. Dwóch z nich trafiło do izby wytrzeźwień, a trzeci został oskarżony o kradzież trzech ławek na szkodę Urzędu Miasta w Hajnówce. Wraz z dwoma pijanymi towarzyszami usiłował wynieść ławki z miejskiego parku.

• W Janowiczach (gmina Juchnowiec Dolny) nieznani sprawcy wyprowadzili byka z obory jednego z miejscowych rolników. Na miejscu dokonali uboju; zabrali dobre mięso, a gospodarzowi zostawili wnętrzności. Rolnik ocenia swoje straty na 800 złotych.

• W Suwałkach nieznani włamywacze przez piwniczne okno dostali się do „bliźniaka” przy ulicy Wincentego Pola. Wynieśli dwa komputery, magnetowid i kilka innych wartościowych przedmiotów. Właściciel domu ocenia swoje straty na 10 tysięcy złotych.

PALACZE Z KOLNA

W Kolnie 5 stycznia nad ranem grasowali złodzieje papierosów. Najpierw włamali się do sklepu spożywczego przy ulicy Spokojnej, a potem do sklepu przy 11 Listopada. W obu przypadkach wylamali lub zerwali kłódki na drzwiach wejściowych. Ich łupem padały wyłącznie papierosy, w sumie na prawie 8 tysięcy złotych.

Policja podejrzewa, że włamywacze realizowali czyjeś zamówienie.



spięcia

„Prawica jest skonsolidowana, a jej struktury przejrzyste, zarówno w Białymstoku i w Łomży; gorzej jest w Suwałkach”, uznał marszałek sejmiku podlaskiego, Sławomir Zgrzywa. Wygląda na to, że w Suwałkach są struktury mętne. Ciekawe dlaczego? Przecież szef tych struktur, Dariusz Ciszewski, usunął sobie tatuaż nawet z twarzy.

Na suknie karnawałowe połączyl się włamywacz, który spenetrował sejneński sklep. Uczciwym nie pozostanie w karnawale nic innego, jak przebierać się na balach maskowych za złodziei.

„Na razie nie narzekamy na problemy finansowe”, ujawnił Mirosław Gruzewski, dyrektor Muzeum Przyrody w Drozdowie. Muzeum zajmuje się ostatnio głównie rodziną Lutosławskich i Romanem Dmowskim, a są to te elementy przyrody, które nie stwarzają problemów finansowych. W każdym razie nie trzeba ich hodować.

„Z premierem nie jestem na »ty«, ale z wieloma ministrami tak”, przechwalał się były wojewoda suwalski, Paweł Podczaski. To by tłumaczyło, dlaczego suwalskie padło, ale Podczaski nie zginie.

Urządzenie do borowania zębów wyniesiono pod osłoną nocy z jednej z łomżyńskich szkół podstawowych. Pewnie nie na sprzedaż, bo sprzęt szkolny bywa sfatygowany, ale własne i rodziny użebienie jeszcze obsłuży. Niewinność można w tej sytuacji udowodnić tylko próchnicą.

Ponad 150 000 paczek papierosów ukrytych w samochodzie-chłodni wykryto na przejściu granicznym w Budzisku. Celnicy zapobiegli zamrożeniu niezłego kapitału.

Kieszonkowcy grasujący w Łomży upodobili sobie autobusy linii 10. Dopóki nie okradziono żadnego kontrolera, nie można mówić, że sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Starą margarynę wykrył PIH w kilku łomżyńskich sklepach. Na szczęście klientom udało się wykryć w paru innych sklepach również świeżą margarynę.



analfabet

AMERYKA — największy zakład pracy w Mońkach.

AMFIBIA — pojazd przyszłości w województwie podlaskim: w poprawę stanu dróg raczej nikt tu nie wierzy.

AMNESTIA — jedyne, co można zrobić, gdy w niedoinwestowanych sądach nie ma już gdzie gromadzić akt.

AMORALNOŚĆ — szerzenie poglądu, że podniecenie jest czymś miłym i pożądanym, a nie tylko przykrym skutkiem ubocznym spełniania obowiązku prokreacyjnego.

AMOREK — stworzenie udowadniające, że jak jest się ciągle zajęty miłością, to nawet tłusty tyłek nie przeszkadza w lataniu.

AMORTYZACJA — w biznesie: zwrot nakładów. W polityce w zasadzie też, bo jak się spada z wysokiego stołka, to kumple, w których zainwestowaliśmy, amortyzują upadek.

Gotowe recepty

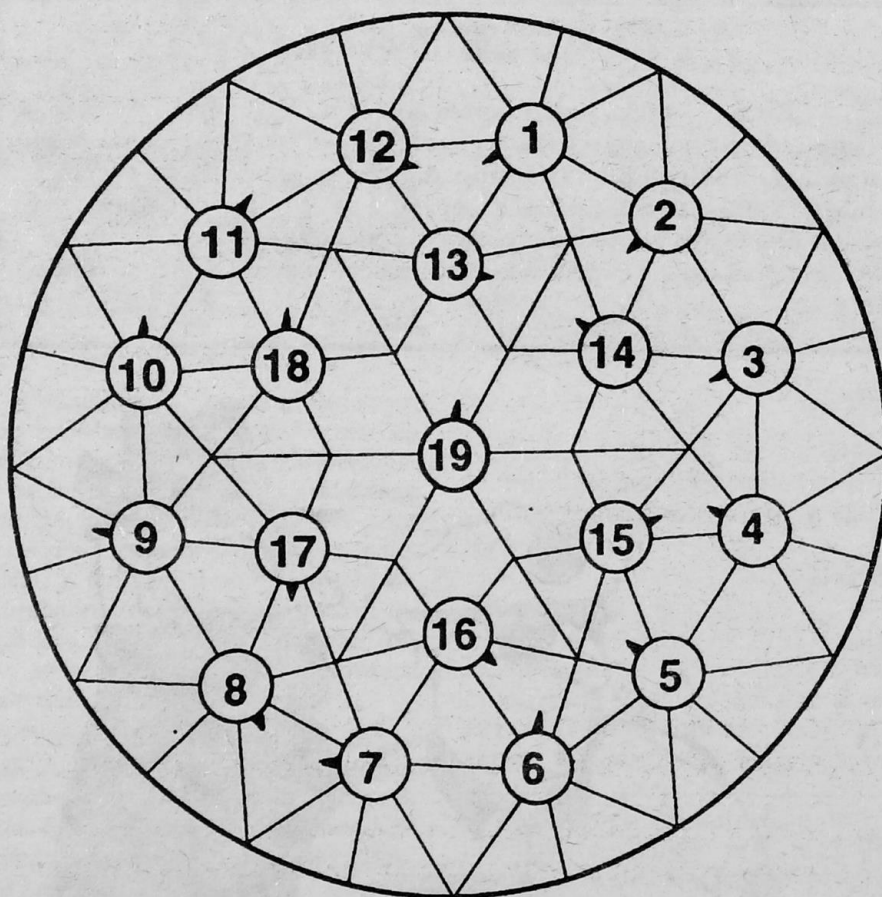
Życie coraz to dostarcza nowych problemów, a ci co mają coś do powiedzenia, dostarczają recept na ich rozwiązanie.

Problemem numer jeden Sejmiku Podlaskiego był brak lokalu do sejmikowania. Nie można sejmikować na ulicy, bo to zwykłe warcholstwo, a za to się bierze pały od policji. Co innego sejmikowanie w czterech ścianach. Za to się bierze diety. Z receptą wystąpił biskup łomżyński Stanisław Stefanek, który zaproponował na siedzibę sejmiku swój pałac, byle mu zostawić dwa pokoiki, gdyż — jak sam stwierdził — jest przyzwyczajony do skromnych warunków.

Problemem Suwalszczyzny, może nie numer jeden, ale głośnym, jest nadmiar wilków w lasach. Tak przynajmniej uważa prof. Bobek z Uniwersytetu Jagiellońskiego i od razu podaje gotową receptę: odstrzelić co ósmego. Pozostałe zapewne wówczas opamiętają się i przestaną się rozmnażać, a może nawet przejdą na wegetarianizm.

W temacie recept nie sprawdził się, niestety, burmistrz Grajewa, Mirosław Zakrzewski, który stwierdził niedawno: „Gotowej recepty na bezrobocie nie mamy.”

Może by warto sięgnąć do cudzych pomysłów? Niekoniecznie zaraz do profesora Bobka (choć niewątpliwie byłaby to najszybsza metoda likwidacji bezrobocia), ale nawiązać do biskupa Stanisława Stefanka i podzielić się z bezrobotnymi ratuszem? Warto się zastanowić.



Wirówka

1) szpital, w którym studenci odbywają praktykę, 2) wyspa japońska największa w archipelagu Rinkin, 3) z rodziny wargowych, 4) zawieja, 5) część sztuki wojennej, 6) gliniana misa do ucierania maku, 7) gatunek gryki, 8) statek żaglowy z XV w., 9) Polak starej daty, 10) reperacja, 11) wiosenna roślina z fioletowymi kwiatami, 12) skrzat, 13) stara kobieta, 14) tiulowa tkanina, 15) spór, sprzeczka, 16) pieszczotliwie o matce, 17) peleng, 18) lichy koń, 19) ikrzak, (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

Nie wpuszczać do Rzymu!

Przed świętami radni Łomży tradycyjnie umówili się na spotkanie opłatkowe. Choć AWS akurat jest w mniejszości, zaprosił szanowanego i znanego z bezpośredniego stylu bycia ordynariusza łomżyńskiego ks. biskupa Stanisława Stefanka. Tuż przed przybyciem dostojnego gościa przewodniczący Rady, po błyskawicznym zlustrowaniu wystawianych akurat z okazji 70. rocznicy urodzin i półwiecza twórczości prac Henryka Osickiego, polecił natychmiast zdjąć subtelny pejzaż z subtelną kobietą w geście zdejmowania koszuli. Jak dotąd wszyscy łomżyńscy przewodniczący wyjeżdżali do Rzymu, by mieć fotkę z Papieżem. Ostrzegamy! Nie wysyłajcie przewodniczącego Lipskiego. Każde zdjęcie malowidła Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej i nikt Łomży takiego wstydu do końca świata nie zapomni!

— Widzisz tego faceta, który siedzi pod ścianą?

— Którego? Tam jest trzech facetów.

— Tego, co pije „Łomżyńskie”.

— Oni wszyscy piją „Łomżyńskie”.

— No, tego w dżinsowej koszuli.

— Oni wszyscy są w dżinsowej koszuli.

— Dobra, zaraz ci pokażę.

— mówi przybysz z Pruszkowa i strzela. Dwaj faceci spadają z krzeseł, a trzeci trzęsie się przestraszony.

— Teraz widzisz, o którego mi chodzi?

— Widzę. A co chcesz od niego.





Rys. Zdzisław Romanowski



Generalnie, wszystkim władzom — zawsze i wszędzie — chodzi o to, by ludziom żyło się dostatniej. W szczegółach da się zauważyć pewne różnice. Dlatego przede wszystkim, że nie może być tak, by się wszystkim polepszyło od zaraz. To proces postępujący powoli, a od kogoś trzeba zacząć. Zarówno w Suwałkach, jak i w Łomży rozpoczęto od prezydentów.

Się polepsza

W Suwałkach rządził od dawna prezydent Grzegorz Wołagiewicz zrazu z jednym wiceprezydentem, ale potem zrobiło mu się ciężko, więc powołano drugiego. Tyrali we trójkę jak dzikie osły kilkanaście dni, aż teraz Wołagiewicz stwierdził: „Sami nie damy rady”. Diagnozę przyjęto ze zrozumieniem i na trzeciego wi-

ceprezydenta powołano byłą przedszkolankę, dzięki czemu od razu zaczęło jej się żyć dostatniej. Pozostałemu gronu prezydenckiemu zresztą też, bo jakby nie patrzeć, roboty im ubyło.

Mnożenie wiceprezydentów jest niewątpliwie dobrą metodą na wzrost dobrobytu, przynajmniej dla nich samych.

W Łomży także polepszyło się w pierwszej kolejności urzędującemu prezydentowi Janowi Turkowskiemu, bo mu co prawda roboty nie ubyło, ale za to przybyło w portfelu: uposażenie wzrosło o 1000 złotych.

Jeśli w Suwałkach i Łomży nadal będzie się tak wszystkim polepszało, to już niedługo będzie to kraina powszechnej szczęśliwości.

Pisał „styropian”

Niedawno zamieściliśmy „Felietaon latający strasznie” z prośbą o odgadnięcie, czy autor jest postkomuchem, czy wręcz przeciwnie. Że wręcz przeciwnie, odgadł Romuald Jakubowski z Łomży. Gratulujemy! Zapraszamy po nagrodę.

— On mi się nie podoba. Chyba go zastrzele.

Idzie pijany generał przez las. Nagle coś zaszeleściło w krzakach. Generał niewiele myśląc strzelił i wysłał adiutanta, by sprawdził, co upolował.

— Melduję, że to zwykła krowa, panie generale.

— To nie może być zwykła krowa. Zwykle krowy nie waleśają się po lasach. To musiała być dzika krowa!

Po chwili znowu coś zaszeleściło. Generał wypalił, adiutant pobiegł sprawdzić i po powrocie zameldował:

— Melduję, panie generale, upolował pan dziką babę!

— Włamanie do mojego domu dokonano w nocy z piątego na szóste go stycznia... — zeznaje okradziony.

— Przepraszam, ale nie dosłyszałem: w nocy z piątego na którego?

— Mamusiu, to jajko jest nieświeże.

— Jedz, nie gadaj!

— Mamusiu, czy dziobek też mam zjeść?

— Dlaczego bociany odlatują do ciepłych krajów?

— Bo Murzyni też chcą mieć dzieci.



— Głowa do góry!

— Dziękuję za ludzkie słowo, panie kacie.

— Tato, co mam robić? Moja dziewczyna jest w ciąży...

— Jak nie uważałeś, jak robisz, to rób, co uważasz.

— Jasiu, podaj wyraz pochodny od wyrazu „żyto”.

— „Czysta” proszę pani.

— Panie doktorze, proszę zobaczyć, czy to jest syfilis, czy zwykłe krosty?

— Niestety, syfilis!

— No tak, bo niby skąd u mnie krosty.

— Aniu, a może byśmy zrobili to samo co one... — mówi nieśmiało chłopak, pokazując dwa pływające i tulące się łabędzie.

— Oszalałeś! Dla twojej przyjemności nie będę tyłka w wodzie moczyć!

— Kto się śmieje ostatni?

— Ten, komu trzeba tłumaczyć kawały.

Dowcipy nadesłali: Arek Pawłowicz z Zambrowa (upominek) oraz Kaśka Suchecko z Siemiatycz, Zenon Glinko z Grajewa i Andrzej z ZK w Białymstoku.

Dziękujemy. Nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia trwa nieustannie.

Za najlepszy upominek!

Wojenko, wojenko...

I znów mieliśmy wojnę. Po rozpadzie Związku Radzieckiego kolejnym, największym potworem, zagrażającym ludzkości, okazał się Irak. Pomimo że nie jest to państwo komunistyczne ani żydowskie, to jednak wrogiem nam ideologicznym. Irakijczycy nie uznają pielęgnowanych przez nas wartości, nie przestrzegają Wielkiego Postu tylko jakiś Ramadan, a niedzielę świętują w piątek.

Nic dziwnego, że Rzeczpospolita, jako państwo od wieków miłujące pokój, poparła całym swoim majestatem i potęgą wojnę przeciw odszczepieńcom, prowadzoną przez Amerykanów, naszych najlepszych przyjaciół i sojuszników. Niech wiedzą, że mogą liczyć na nas w każdej potrzebie.

Żal serce ściska, że nasi chłopcy malowani nie mogli uczestniczyć bezpośrednio w działaniach wojennych. Niestety, dybiący na naszą suwerenność Irak jest położony za daleko. Chłuba polskich sił powietrznych, szturmowe samoloty „Iskra”, nie są w stanie pokonać tej odległości, zwłaszcza że niedawne wydarzenia wykazały, iż mają trudności nawet z przelotem nad Otwockiem. Brak też pieniędzy. Ledwo starczyło na czarter jednego samolotu dla pielgrzymujących do Ojczyzny na Święta rodaków z Kazachstanu.

Dla naszych interesów byłoby lepiej, aby wojna trwała jak najdłużej. Amerykanie, rozczuleni do łez bratnią pomocą Polski, złożyliby niewątpliwie w naszych bankrutujących zakładach zbrojeniowych olbrzymie zamówienia na nowoczesny sprzęt wojenny, a zwłaszcza na klepane na sztorc kosi, które od czasów powstania kościuszkowskiego są sztandarowym przebojem polskiej myśli technicznej w dziedzinie uzbrojenia.

Ponieważ w tej wojnie skazani byliśmy z góry na victorię, należy już teraz wystąpić z propozycją udziału kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego i Szwadronu naszej słynnej kawalerii w defiladzie zwycięstwa w Bagdadzie. Zagipsowanego i o kulach ministra Onyszkiewicza nasza propaganda może łatwo wylansować jako bohatera, jedną z bezpośrednich ofiar wojny przeciw pohańcom, a pan Taylor przy okazji załatwi mu niewątpliwie rentę kombatancką.

I tak chwała polskiego oręza znowu rozbłysła pełnym blaskiem, a nasi wrogowie przekonali się, jak niebezpieczne jest naruszanie suwerenności Najjaśniejszej. Odwieczne tradycje walki Polaków za wolność waszą i naszą zostały podtrzymane.

WIESŁAW WENDERLICH



Zamiast wchodzić w Nowy Rok 1999 tradycyjnie z urzędowym optymizmem, coś mi się najwyraźniej pomyliło. Rozpaczam cytatem z wielokrotnie emitowanej przez Radio Białystok szopki noworocznej. Jej autor, co prawda nieujawniony, ale mnie znany, Wiesław Janicki, imponuje mi od zawsze trzeźwością spojrzenia, dowcipem, wnikliwością i wszechstronnością w obserwacji różnych dziedzin życia. Niekoniecznie sportowego, chociaż w tej materii Wiesiek „kuma” nie najgorzej.

Rok 1998 był w sporcie trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, a obecnie już tylko podlaskiego, jednym z najgorszych. To nie ulega wątpliwości. Hołubieni przez lokalne media koszykarze **DOJLID** (w końcówce **PLYT Grajewo**) dali plamę totalną. Koszykarki **WŁÓKNIARZA** niby mniejszą, bo pospół z klubowymi włodarzami, ale również. Na mieliźnie utknęli nawet, to wręcz szok, medalodajni zazwyczaj kajakarze augustowskiej **SPARTY**. W wyczyny regionalnych piłkarzy wyjątkowo dzisiaj nie będę się wgłębiał, by nie potęgować frustracji. Nie tylko własnej, lecz również ciągle licznych sympatyków, chociaż akurat tutaj głównego winowajcę upatrywałbym w działaniach całkowicie oderwanej od realiów świty Mariana Dziurówicza i zarządzanej reorganizacji.

W tej sytuacji krajowy championat podopiecznych pragmatycznego trenera **Jerzego Szulińskiego** i **SKB Suwałki** (a na trybunach ciągle garstka widzów) oraz pięściarzy **HETMANA** nie są w stanie osłodzić wspomnianych niepowodzeń. Tym bardziej że drużynowa rywalizacja w badmintonie i boksie jakby traciła na atrakcyjności. I jeśli nawet uznamy, że siatkarki **AZS-ZETO** grają tylko na miarę możliwości, to czy szopkowe skojarzenia z trumną i mogiłą nie są jakby wyolbrzymione?

Niewątpliwie tak, bo ze sportem na Podlasiu nie jest aż tak źle. Ale sytuacja skłania do zadumy. I to wnikliwej. Weźmy, na przykład, na tapetę koszykówkę. Dyscyplina od kilku lat hołubiona przez publiczną telewizję (relacje ze spotkań NBA i rodzimej ekstraklasy) i forowana przez media regionalne miała stać się sportem narodowym Polaków. Owszem, to naprawdę fajna gra: widowiskowa, wszechstronnie rozwijająca, wymagająca konsekwencji i dyscypliny. Osobiście zaręczam, że wciąż. Czynnie i biernie. W granie (nawet rekreacyjne) i oglądanie.

Dowodzona przez **Eugeniusza Kijewskiego** młoda narodowa reprezentacja na mistrzostwach Europy w Hiszpanii (1997 r.) tak samo niespodziewanie, co zasłużenie zajęła 7. miejsce. A potem miało być jeszcze lepiej. Podobnie z **INSTALEM**, a później **DOJLIDAMI** w ekstraklasie. Głośne transfery, wypełniona po brzegi hala, gorący doping, euforia po wygranych kibiców oraz samouwielbienie sponsorów i działaczy. I nagle kłapa. **Kijewski** nie potrafił porwać do walki pewnych sie-

„W naszej szopce nic o sporcie nie było
Coś takiego jeszcze się nie zdarzyło
Lecz grzecznie i rozumnie
Być cicho przy tej trumnie
Nad sportu mogiłą!”

Nad sportu mogiłą?

bie kadrowców i obsuwa się w eliminacjach do ME Francja '99, a **Jacek Gembal** już pod firmą **PLYTY Grajewo** nie był w stanie (dlaczego?) uratować I ligi dla Białegostoku. W tej sytuacji degradacja koszykarek **WŁÓKNIARZA** jest już tylko dopełnieniem całości obrazu.

Słowem w koszyce totalna klęska. Narodowa i regionalna. Wprawdzie dowodzona przez dobrego fachmana **Tomasza Herkta** (dlaczego musi dzielić usługi na klub i kadrę?) narodowa reprezentacja koszykarek nadal gra na miarę możliwości i oczekiwań, ale i tak nie jest w stanie zmasać plamy panów.

Jurek Karpiuk, trener **RODEXU**: ten chłopak mi imponuje. Robotą i elokwencją. Będąc swego czasu asystentem „**Saszy**” **Krutikowa** wziął od niego co najlepsze. Resztę dopełniło zdobywane doświadczenie i wciąż nieodparta chęć samodoskonalenia. No i mamy dziś trenera kompetentnego: wymagającego (to po **Krutikowie**), ale potrafiącego dogadywać się z zawodnikami; młodego, ale już doświadczonego; żądnego sukcesu, ale nie za wszelką cenę. Dowody? Służę uprzejmie. Mimo

że po degradacji z zespołu ubyło aż 6 podstawowych graczy (**Chlebowicki**, **Błaszczyszki**, **Pikuć**, **Marcylewicz** oraz obaj obcokrajowcy) i dość długo nie było wiadomo, czy zespół w ogóle wystartuje w II lidze, potrafił jednak zebrać do kupy rozproszonych i rozkojarzonych koszykarzy. Mało tego, wywiózł na zgrupowanie i... dorzucił do pieca. Naprawdę sztuką jest zmobilizować zawodników do ciężkiej pracy, nie mając pewności, czy się będzie grało. A jednak trud został wynagrodzony. W międzyczasie bowiem niebiosy zesłały firmę **RODEX**, która z kolei wynalazkiem **Fenicjan** zdopinguwała zawodników. No i mamy efekty. I... obawy, co będzie w przypadku awansu? Ewentualnego, oczywiście. Czy sponsor wyrobi finansowo albo znajdzie wsparcie innej firmy? Czy podstawowa piątka: **Andrzej Sinielnikow** (naprawdę świetny gracz, jeszcze lepszy koszykarski showman, tylko te fanaberie), **Aleksiej Olszewski** (wreszcie w siebie uwierzył i sporo trafia), **Marcin Krajewski** (cóż za odmiana faworyta fanów), **Kamil Zakrzewski**, **Tomasz Kujawa** — podola obowiązkowi w ekstraklasie. Bo szczawiki z ławy wesprzeć

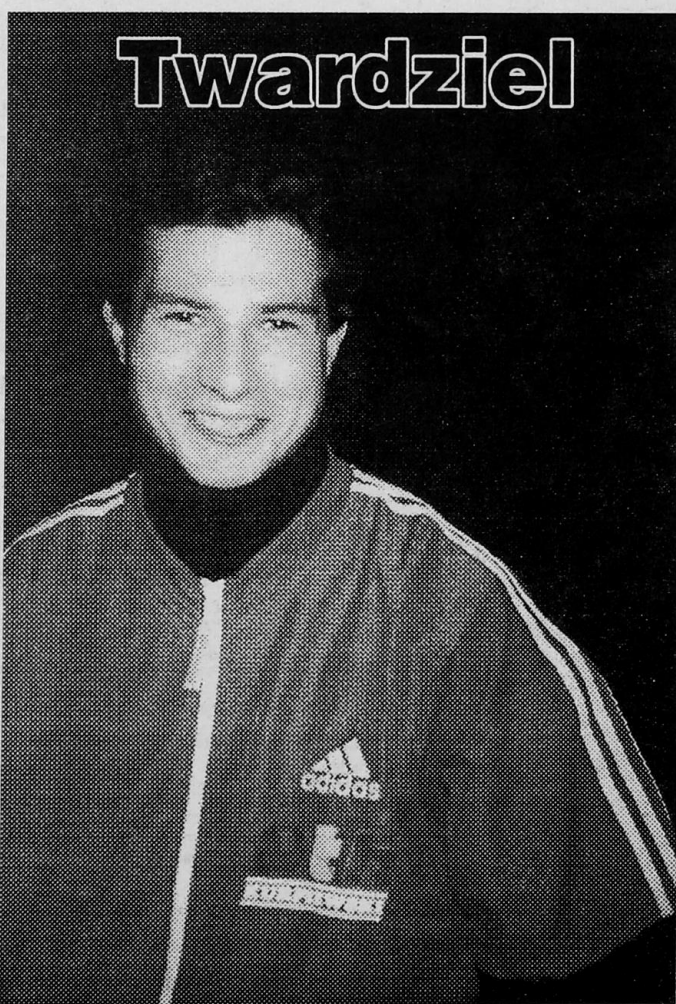
ich nie będą w stanie. Wątpliwości sporo, ale radzę nie martwić się na zapas.

Ale już o to samo prosić nie wypada **Wojciecha Błachno** i **Adama Wyszczelskiego**. Łatwo nie zainwestowanym głosić frazesy sportowych ambicjach, grze li tylko o dla satysfakcji, korzyściach gruntownego odnowienia zespołu. We **WŁÓKNIARZU** mamy do czynienia już nie z naiwnością, ale zwykłą niewiedzą decydentów. Odejście doświadczonych zawodników musiało się skończyć tym, czym się skończyło. Dwudziestoletnie studentki białostockiej Politechniki (**Julita Panfil**, **Urszula Piwowarczyk**, **Joanna Szejnoga**, **Anna Andruszkiewicz**), które ciągną grę uzupełnione nastoletnimi uczennicami, choćby nie wiem jak się starały, sprostać rywalizacji z nowym rywalem nawet w II lidze nie są w stanie. I jeszcze długo nie będą. To nie ich wina, przegrywają. Ani tym bardziej ich trenerów. Bo nie tylko w sporcie jest zasada: jeśli nie jesteś w stanie wypłacać bodaj symbolicznych gaży, nie obiecuj! A jak już obiecałeś, wypłacaj w terminie. Nie może być tak, że z gry nie ma nic oprócz drwin, szyderstwa, pośmiewisk i sądzeń o brak ambicji.

Cóż, taki jest sport. Raz jest lepiej, a raz gorzej. Ale w dzisiejszych czasach naprawdę nie ma sukcesów bez pieniędzy. Na etapie seniora oczywiście, bowiem zespoły młodzieżowe w klubach dzięki wydatnemu wsparciu rodziców jakoś sobie radzą.

Na biednym Podlasiu o sukcesy będzie więc coraz trudniej. Ale kochany Wiesiu Janicki: jeszcze naprawdę nie pora na ciszę nad mogiłą regionalnego sportu.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ



Największe osiągnięcia w dotychczasowej karierze sportowej uzyskał w 1998 roku **Paweł Grygo**, zawodnik sponsorowany przez Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlowe „**PTH Kurpiewski**” Łomża.

Sezon zaczął bardzo szybko: 3 stycznia w Warszawie w hali **AZS-AWF** w pierwszym starcie ustanowił rekord Łomżyńskiego na dystansie 3000 metrów. Za-

jął pierwsze miejsce na finiszu, wyprzedzając **J. Marchewkę** (**LEGIA**), byłego mistrza Polski. Za tydzień następną rekord województwa na 1500 metrów; w tym biegu był trzeci.

Najlepszy wynik w Łomżyńskim w 1998 roku na dystansie 21100 metrów uzyskał w Wiaźownej koło Warszawy. Następny start w półmaratonie był tragiczny: na początku maja, przy wysokiej temperaturze wziął udział w Łomżyńskim Wylewie Wiosennym. „Jak ten bieg skończyłem, nie pamiętam”, mówi **Paweł**. Po minięciu mety został odwieziony do szpitala. Tam okazało się, że miał niedotlenienie mózgu. Przytomność odzyskał na oddziale intensywnej terapii.

Prawie wszyscy myśleli, że da sobie spokój z bieganiem. Tak się jednak nie stało, po krótkiej przerwie wznowił treningi. Pierwsze starty po wypadku nie były obiecujące. Podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski na 5000 metrów w Lublinie zajął 12. miejsce. Następny start: był ósmy w biegu na 10000 metrów na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski do 22 lat w Siedlcach. Oprócz tego pobił rekord Łomżyńskiego na tym dystansie.

Ostatni, jak się później okazało, najważniejszy start w 1998 roku: Puchar Polski w biegach przełajowych na 7000 metrów w Golubiu Dobrzyńskim i pierwsze miejsce! Startował w kategorii seniorów, choć jest jeszcze młodzieżowcem. W biegu tym wygrał ubiegłorocznym młodzieżowym zdobywcą Pucharu Polski.

— Ten sport wymaga obowiązkowości i wielu wyrzeczeń. Jest także kosztowny — mówi **Paweł**. — Chcąc osiągnąć wysokie wyniki sportowe, trzeba przygotowywać się na obozach w górach. W Łomży są nieliczni ludzie dobrej woli, którzy interesują się i chcą pomagać sportowcom. Chciałbym podziękować tym, którym dużo zawdzięczam: mojemu trenerowi **Andrzejowi Korytkowskiemu** i **Janowi Kurpiowskiemu**, właścicielowi firmy „**PTH Kurpiewski**”.

WSA

WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU
W ŁOMŻY

NOWY ROK – NOWA SZANSA KOLEJNY NABÓR DO 15 LUTEGO

3,5-LETNIE STUDIA ZAOCZNE

TYTUŁ INŻYNIERA W POSZUKIWANYCH SPECJALNOŚCIACH: ZARZĄDZANIE (PRZEDSIĘBIORSTWEM, GOSPODARKĄ LOKALNĄ, FINANSAMI BANKU, OCHRONĄ ŚRODOWISKA, ZARZĄDZANIE PRZEMYSŁEM SPOŻYWCZYM – TECHNOLOGIA ŻYWNOŚCI);

ROCZNE STUDIA PODYPLOMOWE: INFORMATYKA
INFORMATYKA DLA NAUCZYCIELI
RACHUNKOWOŚĆ
WYCENA NIERUCHOMOŚCI

DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ

INFORMACJE: WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU
18-400 ŁOMŻA ul. Wojska Polskiego 161
TEL./FAX 166-238; TEL. 169-497

KONTAKTY





30% taniej

dla stałych klientów

telefony komórkowe i zamiejskowe (0-86) 18-10-26

„Przejeżdź” komplet nalepek (otrzymasz od kierowcy), a raz masz taniej w: sklepach „Pan” — 10%, „Tele-Barze 16” — 30%, Klubie Ultra — 50%, Night Club „Atlantic” — 50%.

Do 28 lutego!



**WYŻSZA SZKOŁA
ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
W OSTROŁĘCE**

Wpisana do rejestru niepaństwowych szkół wyższych pod nr 48 decyzją
Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10.08.1994 r.

**rozpoczyna rekrutację kandydatów
na studia zaoczne na**

**WYDZIAŁE
SŁUŻB PORZĄDKU PUBLICZNEGO**

z dniem 4 stycznia 1999 roku

Wszelkie informacje i składanie podań
w sekretariacie Uczelni:

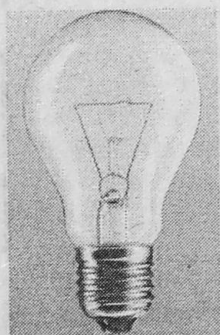
07-400 OSTROŁĘKA, ul. Gorbatowa 15, pokój nr 7
tel. (0-29) 760-68-86 lub 766-33-88, fax 760-68-81

k.z.

Hurtownia Materiałów Elektrycznych



18-400 Łomża, Al. Legionów 54
tel. (0-86) 185-055



Oferuje:

- kable i przewody
- osprzęt elektroinstalacyjny
- aparaturę modułową
- oprawy oświetleniowe
- obudowy i rozdzielnice

ZAPRASZAMY: PN - PT: 8.00 - 16.00

SOB: 9.00 - 14.00

W początkowym okresie działalności pierwsi
klienci otrzymają atrakcyjne upominki

fak. 1271-00

**INFORMACJA HANDLOWO-
USŁUGOWA 957**

WYNAJMĘ TANIO

Wynajmiemy hale produkcyjno-magazynowe
o powierzchni 1300 m² w Łomży (byłe zakłady
NAREW) — obecnie centrum biznesu.

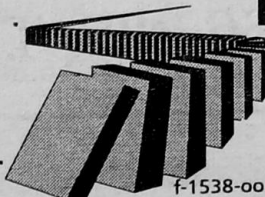
Wszystkie media.

**Doskonała infrastruktura: kanalizacja, woda
miejska, drogi dojazdowe, nowy transformator.**

Informacja: tel. (0-22) 619-12-08

(0-22) 619-68-94

fax (0-22) 618-22-25



f-1538-00



TERRAZYT
FABRYKA OKIEN I DRZWI

OKNA DRZWI

Zapraszamy

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 18-65-65 FAX. (086)18-00-55
ELK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6 TEL./FAX. (087) 621-36-62
ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 71-86-26
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867
ZRB“GŁAZ” ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7
TEL. 090 39-75-21 TEL/FAX. (086) 19-83-65
URB “WOJAN” ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX (086) 16-45-26,
TEL. 0604 221092

Uwaga! Tylko teraz 15% rabat!
oraz termometr firmowy gratis!

SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA

**OGŁOSZENIE W GAZECIE
ŻYJE DZIEŃ
OGŁOSZENIE W TYGODNIKU
ŻYJE TYDZIEŃ**

SZKOŁA ŚREDNIA, MATURA, STUDIA

Intensywne kursy przygotowawcze,
SPECJALISTI z łomżyńskich liceów ogólnokształcących
zajęcia Wyższa Szkoła Agrobiznesu
małe grupy, przystępne ceny

tel. 166-238 lub 169-497

k.z.-00

„ARKA”

Łomża, ul. Sikorskiego 166c
(dawne PSK)
tel. 169-469

TU KUPISZ NAJTANIEJ:

WĘGIEL

CEMENT

WAPNO

MATERIAŁY BUDOWLANE

k.z.-00

OKNA

PCV ALUMINIUM

PRODUCENT

18-421 Piątnica Górki Syniewo 9 Tel. (0-86) 191-886

BIURO HANDLOWE

18-400 ŁOMŻA AL. LEGIONÓW 147D p. 11

TEL. (0-86) 19-84-74 FAX (0-86) 19-84-73

CENTRUM EDUKACYJNE „CATHERINE”

Warszawa, ul. Żuromińska 4

przyjmuje zapisy do:

EKONOMICZNEJ SZKOŁY KORESPONDENCYJNEJ
o specjalności finanse i rachunkowość

zakres:

LICEUM EKONOMICZNE

(4 semestry — 1,5 roku)

POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE
(2 semestry — 1 rok)

- zajęcia raz w miesiącu (sobota-niedziela),
- bezpłatne noclegi,
- początek zajęć 23 stycznia 1999 r.

Informacje i zapisy
codziennie: poniedziałek-piątek godz. 8.00-19.00
sobota-niedziela godz. 8.00-16.00
tel. (0-22) 811-21-21; 811-34-77

k.z.-00



KONTAKTY

MEDYCYNĄ

POGOTOWIE LEKARSKIE,
0602 364 334

k-7534-o

EKG W DOMU PACJENTA!
Wizyty domowe, leczenie bólów różnego pochodzenia. Wiktor Sułkowski tylko telefonicznie, 0602-364-334.

k-7534-o

SPECJALISTA GINEKOLOG-położnik, Ostrołęka, ul. Łęczysk 54A, tel. (029) 50-64 całodobowo. Absolutnie wszystko, bezboleśnie — narkoza. Solidnie, dyskretnie, najtaniej.

k.z.oo

RENTGEN ZĘBOWY, Aleja Legionów 94, tel. 188-898 czynny codziennie 16.00-19.00

k-7519-o

MASAŻ LECZNICZY. Rehabilitacja w schorzeniach kręgosłupa, Jesionowski; 0602 811 217, 188-330.

k-6579-oo

PORADY LEKARSKIE — dr Kozłowski, Zawady, 18-400 Łomża. Przyjazna, solidna, miła obsługa.

k-5161-oo

LECZENIE NIEOPERACYJNE żylaków, miażdżycy, chorób krwi, laseroterapia. Doc. dr hab. med. K. Krupiński, ul. Piłsudskiego 6, pok. 3, wtorek od godz. 15.00

k-80-o

MASAŻ LECZNICZY, REHABILITACJA, akupresura, bioenergoterapia, Jadwiga Chmielewska, tel. 18-62-60

k-63-o

BARBARA DOMYŚLAWSKA — specjalista psychiatrii, piątki od 13.30, Al. Piłsudskiego 6, pok. 1, tel. (0-85) 191-091; (0-85) 65-42-584

k.z.-o

LEKARZ SPORTOWY i medycyny pracy — Jakubowski, Mazowiecka 3/61, godz. 15.00-17.00; 19-82-32

k-7560

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.30-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek. med. Grażyna Nierodzińska, wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; dr n. med. Wiesław Wenderlich, poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76

k.z.-o

SPECJALIŚCI RADIOLODZY: lek. med. Grażyna Nierodzińska, tel. 0-604-437-386, dr n. med. Wiesław Wenderlich, tel. 0-604-43-60-76. Gabinet Rentgenodiagnostyki Stomatologicznej, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 11.00-17.00. Zdjęcia panoramiczne zębów i zatok. Zdjęcia wewnętrzne zębów.

k.z.-o

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM

PRODUCENT OKIEN, drzwi PCV, Aluminium. Niskie ceny — solidne systemy. „ALU-MARK” Łomża ul. Spokojna 11, tel. 163-336.

fak.1258-oo

USA WIZY, 0-602-31-33-71.

k.z.oo

SKODĘ FELICJĘ (1996), 16-67-43, po 18.00.

k-7499-oo

OPEL OMEGA 2.0 16V (1995), 188-154.

fak.1610-oo

GLAZURA, TERAOKOTA, gresy, klinkier, wszelkie dodatki, dowóz, raty, taniej. Łomża, Al. Legionów 52 (dworzec PKS obok).

fak.1562-o

UNO 45 (1993r), przebieg 82000; 18-012 wieczorem

k-7548

GARAŻ PRZY Śniadeckiego sprzedam, tel. 188-852

k-7549

RENAULT „TRAFIC”, (1995r) sprzedam lub zamienię; 17-50-58

k-7553

OPEL CORSA 1.2i (1992r), tel. 19-80-67

k-7554

SPRZEDAM REGATA po wypadku i Malucha w całości lub na części, tel. 17-56-16

k-7556

URSUS U-914 z przednim napędem, tel. 78-60-15

k-7557-o

ROZRZUTNIK, SIEWNIK, sadzarkę, przetrząsacz-zgrabiarkę (7), pługi 3, obsypnik, 175-690

k-7559

TOYOTA CARINA e 2.0 GLI (1992r), (0-86) 169-102; 0-90-291-078

k-03

KOMBAJNY ZBOŻOWE, przyczepy do sianokoszonki, wycinaki, (0-85) 74-18-437

k.z.-o

POLONEZ (1995r); 186-379

k-06

OPEL KADETT Combi 1.7D (1991r), tel. 18-32-22 po 18.00

k-09-o

SPRZEDAM BUDYNKI z 0,5ha sadu, Wszerecz; 16-22-66

k-10

2 NAMIOTY dziesięcioosobowe, organy „YAMAHA”, motopompa M-800, karbid 100 kg, garnki firmy „AMC”; 187-357 wieczorem

k-11

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ 27000 pod zajazd, CPN, itp., Łomża, 16-35-03

k-13

PASSAT (1991R) combi, zamiana, 0-602-10-60-93

r-14

MALUCH (1989r), 3100zł; 18-61-01; 0-602-10-60-93

k-14

FORD SIERRA 1.8 (1988r), tel. 18-48-46

k-15

RENAULT CLIO (1994r), biały, 3-drzwiowy, 5 biegów, I właściciel, kupiony w całości w salonie w Polsce, bezwypadkowy, pełna dokumentacja, stan idealny, tel. 18-65-95

k-16

SPRZEDAM C-360, Zanklewo 75

k-19

SPRZEDAM HEBLARKE, formy do kostki, tel. 198-107

k-20

CIĄGNIK T-25, (1992r), Stanisław Tysza, Pomian, 07-406 Piski

k-21

TOYOTA COROLLA (1989R), TEL. 18-24-96

K-22

FIAT 125p (1986r), tel. 185-157

k-26

OPEL VECTRA (1991R), tel. (0-86) 180-152

k.z.-o

CINQUECENTO 700 (1994r), 182-186

k-29

SPRZEDAM 3 prasy belujące na łańcuchy 1,2 m, tel. 0-601-92-48-96

k-30

ŁADĘ SAMARĘ 1500 (1991R), (0-86) 191-003

K-31

PILNIE OPEL OMEGA (1987r), 1.8L, bdb, 150000km, 13000zł (PLN), (0-86) 15-00-45

k-33

SPRZEDAM KOMBAJN zbożowy Claas Mereator, szer. 3m, stan bdb, (0-217) 44-77-81

k.z.

SPRZEDAM KAMIEŃ ŁUPANY 700zł/t, 0-603-217-971

K.Z.

KOMBAJN ZBOŻOWY Massey Ferguson 525, 169-192

K-38

SKODĘ FELICJĘ 1.3 (1995r); 18-31-93

k-39

SPRZEDAM FIAT UNO 1.0 (1994r) lub zamiana na Toyotę Corollę z dopłatą, tel. 180-376 Łomża

k-40

SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ Ładę — kombi z inst. gazową, (1990r); 18-95-76

k-41

NISSAN PRIMERA (1991R), tel. (0-86) 18-63-67

k-43

KOMBAJNY ZBOŻOWE — tanio (0-86) 178-020; 0-604-28-54-57

fak.04-o

TOYOTA CARINA E 1.6 16V (1994r), (0-86) 178-020; 0-604-28-54-57

fak.04-o

PRIMERA 20 16V (1994/95), pełna elektryka; 160-849

k-47

126P (1991r), tel. 18-89-47

k-48

FIAT 125p (1990r), tel. 176-160 lub 738-580

k-54

NIEMIECKĄ PRASĘ do słomy (0-86) 160-590 po 16.00

k-58

DZIAŁKA 1,27 ha — Murawy — możliwość — staw, tel. 181-624

k-62

CC 704 (1996R), tel. 185-902

k-64

126p (1987r); 160-817 po 16.00

k-65

GOSPODARSTWO 9ha, ciągnik-Jumz tel. (0-86) 174-552

k-75

POLONEZA (1994r), 17-71-78

k-73

SPRZEDAM FIAT 126p (1991r), Łomża; 18-69-20, po 15.00

k-72

GRUBOŚCIÓWKA, WYRÓWNIARKA, pilarkofrezarka, prądnica 20 KW, motoreduktor, dąb czarny suchy, tel. 19-13-46

k-77

KANARKI, 189-351

K-78

TOYOTA CAMRY (1988r), 18-03-19

k-81

MONDEO 1,6 16V (1993r), okazjnie sprzedam, 0-90-326-483

fak.06

POLONEZ CARO (1992r), rozbity przód, Mocarze 38

k-84

FIAT 126p tanio sprzedam po remoncie (1987r), 171-135

k-87

CINQUECENTO 900 (1995r), tel. 163-515 po 16.00

k-90-o

HYUNDAI PONY LS (1991r) pilnie (0-86) 160-065; 17-12-21

k-93

ŻUK BLASZAK (1991r), gaz włoski; po 18.00 18-56-92

k-95-o

CINQUECENTO 704 (15.12.1992r); psa rottweilera, Tysza R., Pniewo 84

k-99

SPRZEDAM KURY nioski, cena 4zł/szt. Ratowo-Piotrowo 9, tel. 176-296

k-100

VW PASSAT 1.6 (benzyna) (1989r, czarny), (0-86) 70-34-45

k-102

TANIO SPRZEDAM Ford Transit (1989r), tel. 16-63-99

k-102

KONTAKTY



KORZYSTNIE FIAT SIENA 1.6H na gwarancji, (0-86) 71-10-67 wieczorem

k.z.

AUTO-SYSTEM „Caro” 5 rat + opłata wstępna gratis, (0-86) 70-32-10

k.z.

KUPIĘ

KAŻDE POWYPADKOWE — skup, 090 367-870.

fak.871-o

AUTA DO remontu skup, 090-553-409.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE — skup, 090-26-72-15.

fak.871-o

KAŻDE POWYPADKOWE kupię, 090-367-870.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE do remontu kupię. 090-26-72-15.

fak.871

SKUP AUT powypadkowych, 0601-633-233.

fak.871-o

DOMEK typ. „Śniadowo”, tel. (086) 162-627.

k-7514-oo

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną, lokal handlowy w centrum Łomży, tel. 0-602-511-406.

k-7104-o

KUPIĘ SŁOME, tel. (086) 701-335.

k.z.

KUPIĘ SKODĘ Favorit, bezwypadkową z małym przebiegiem, 184-368, po 17.00.

k-61

KUPIĘ POLONEZ 1992/94, 16-32-42.

k-85-o

KUPIĘ UŻYWANĄ betoniarkę 150, 175-338.

k-96

LOKALE

MIESZKANIA, DOMY, działki, inne nieruchomości. Sprzedaż-wynajem. „ARKADIA” Łomża, Małachowskiego 2, 18-77-79.

k-7417-oo

WYNAJME LUB sprzedam M-5 (cena 75 tys.zł) w Łomży, (0-217) 560-97.

k.z.oo

SPRZEDAM PÓŁ bliźniaka Łomża, Strzelców Kurpiowskich (ewentualnie w rozliczeniu małe mieszkanie), (086) 160-058.

k-7490-oo

SPRZEDAM M-4, I p. wykończone, tel. (086) 183-396, po 16.00.

k-7501-o

SPRZEDAM DOM w Ostrowi na atrakcyjnej działce 3000 m², zagospodarowana (garaż, ogród, oczko), tel. 0-90-622-093.

k.z.oo

SPRZEDAM MIESZKANIE (48,65 m²), (086) 18-41-02.

k-7482-oo

STANCJA biuro, gabinet, 16-36-63.

k-7533

DO WYNAJĘCIA lokal 120 i 1000 m² Łomża, 16-35-03.

k-7528-oo

SPRZEDAM LUB WYNAJME na 5 lat M-3 z telefonem, (0-25) 44-97-12

k-7542-o

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA M-2 lub M-3, najchętniej na osiedlu południowym, tel. 760-070; 0-602-109-969

k-7543-o

SPRZEDAM M-4, tel. (0-86) 182-935

k-7544

STANCJA DLA DZIEWCZYN, tel. 198-652 po 18.00

k-7552

PRACUJĄCY POSZUKUJE samodzielnego pokoju w Łomży na Południu, tel. 76-41-26.

k-7558

PRZYJME DZIEWCZYN na stancje w nowo oddanym budynku, Konstytucji 3 Maja 26/60.

k.z.

DO WYNAJĘCIA M-2, 19-13-20.

k-o1-o

SPRZEDAM M-4, tel. 18-57-67.

k-05-o

WYNAJME MIESZKANIE umeblowane, tel. 198-307.

k-07

PRZYJME MAŁŻEŃSTWO, 16-00-33.

k-17

SKLEP 30 m² do wynajęcia, 186-101.

k-14

SPRZEDAM M-4, parter, 61 m², 187-360.

k-18-o

SPRZEDAM DOM dwurodzinny, 0602 525 631

k-24

STANCJA UCZENNICOM, studentkom, 164-471.

k-24-o

MŁODE BEZDZIECNE małżeństwo poszukuje mieszkania, tel. (086) 750-526.

k.z.

SPRZEDAM DOM z garażem, budynkami gospodarczymi na działce 775 m.kw. w Łomży, tel. 16-23-67.

k-7366

LOKAL W DOBRYM punkcie do wynajęcia 100 m², Jedwabne, tel. 172-590.

k-37

WYNAJME POMIESZCZENIE 70 m² + biuro. Łomża, tel. 165-260.

k-44-o

POSZUKUJĘ LOKALU do wynajęcia ok. 15 m², 163-179 (9.00-15.000, 17-55-71, wieczorem.

k-51

POSZUKUJĘ MIESZKANIA z telefonem w Łomży (085) 6534-399.

k-52

KUPIĘ M-1, 18-91-84.

k-53

KUPIĘ LUB WYNAJME lokal sklepowy ok. 50 m², w dobrym punkcie w Łomży, Suwałkach, Elku (085) 7423-671 wew. 393.

fak.05-o

SPRZEDAM LOKAL handlowy lub wynajmę, 180-707, 18-54-54.

k-60-o

MIESZKANIE NOWE 42 m², tel. 19-83-62.

k-66-o

SPRZEDAM M-2 (36 m²), IV p. tel. 182-356.

k-71

DO WYNAJĘCIA M-2, po 16,00, tel. 187-788.

k-76

LOKAL (34 m²) DO WYNAJĘCIA UL. MAZOWIECKA 1, TEL. 16-52-39.

K-83

Wynajmę lokal, POKÓJ, SKLEP SPOŻYWCZY, 18-78-96.

K-88

DO WYNAJĘCIA M-2, tel. 16-90-35

k-91

USŁUGI

Usługi elektryczno-budowlane, remontowe, pełny zakres, (0-86) 19-60-81; 0-602-50-65-35

k-6281

DOCIEPLANIE DOMÓW, szpachlowanie, malowanie, 191-453

k-6767-oo

USŁUGI KSIĘGOWE — tanio, 166-087

k-7225-o

DORADCA PODATKOWY — księgi VAT, Łomża, 190-990

fak. 1405-o

VIDEOFILMOWANIE, 189-101

k-7028-o

POMOC DROGOWA ASSI-STANCE, Łomża, ul. Rybaki 6, tel. 96-37; (0-86) 18-88-66; kom. 0-90-26-39-62

k-7212-o

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka, 18-48-01

k-7267-o

USŁUGI TRANSPORTOWE, tel. 0-601-99-59-43

k.z.-o

POSADZKI AGREGATEM, (0-86) 713-713

fak.1564-o

WYPOŻYCZE LAWETĘ; 163-803

k-7509-o

CZYSZCZENIE DYWANÓW, 188-030

fak.1610-o

RENOWACJA MEBLI tapicer-skich, 19-05-49

k-7535-o

„BOGUMIŁ” — Hanower-Frankfurt w soboty (TV, video), (0-86) 186-313; 0-602-18-55-99

k-7525-o

REMONTY I WYKOŃCZENIA MIESZKAN, 175-013

k-7531-o

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, glazura, terakota, tel. 16-93-47

k-7494-o

KURSY: malarz-szpachlarz, monter płyt gipsowych, glazurnik, 200 godzin zajęć w tym szkolenie podstawowe BHP, tel. 167-342

fak.1608-o

UKŁADANIE GLAZURY, terakoty, szpachlowanie, malowanie, 160-238

k-7476-o

MATEMATYKA — KOREPTYCJE, 187-779; 189-908

k-7417-o

KRYCIE DACHÓW, malowanie, szpachlowanie, 16-63-56

k-7551

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, remonty, tel. 18-06-31

k-7541-o

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 16-70-96

k-02-o

„MONTER” — remonty wykończenie domów, elektryka, montowanie okien, 18-63-29; 18-02-58; 0-602-53-00-31

fak.01

USA WYJAZDY, (0-89) 52-73-007

k.z.-o

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE podłóg, 18-17-30

k-08-o

UKŁADANIE PODŁÓG, cyklino-wanie, 18-45-51

k-12

ZADZWOŃ nic nie stracisz, firma „Dzwonek” się opłaci, fachowo Ci doradzi. Renowacja budynków, stolarki budowlanej, mebli, tapetowanie, malowanie, itp., tel. 178-327

k-28



VIDEOFILMOWANIE, 19-87-87

TELE-naprawa, 188-291

GLAZURA, PŁYTY KARTONOWO GIPSOWE, wykończenia — SOLIDNIE, TANIO, praktyka na Zachodzie, (0-86) 15-00-45

KUTE BALUSTRADY — ogrodzenie, bramy, kraty, tel. 186-871

ROBOTY WYKOŃCZENIOWE: glazura, terakota, szpachle, panele, itp. solidnie, rach. VAT, tel. 189-560

TYNKI, posadzki, malowanie, szpachlowanie, glazura, terakota, panele, 17-83-89

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE, tel. 181-921 rachunki

CZYSZCZENIE DYWANÓW, 0-602-377-417

„TELE-MARKO” naprawa — telewizory, radia, magnetofony; 198-535, Al. Legionów 42

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, panele, glazura, 19-00-68

TYNKI GIPSOWE, maszynowe, szpachlowanie, malowanie, tel. 19-27-17; 181-774; 184-605

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 18-07-07; 180-916

GLAZURA, TERAOKOTA, murowanie, malowanie, 18-48-82

UKŁADANIE GLAZURY, przeróbki hydrauliczne, montaż, tel. 18-47-52

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, 16-48-39

KOMPUTEROPISANIE, 0-604-30-00-66

SUFITY PODWIESZANE, szpachlowanie, malowanie (086) 15-75-17.

REMONTOWANIE, WYKONCZANIE wnętrz, 196-103.

KOMPUTEROPISANIE, 18-03-19.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW, 16-32-42.

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, odnawianie mieszkań, 180-656.

TANIE NAGROBKI granitowe. Możliwość kupna na raty. Schody, parapety, lady, kominiki, Łomża, Poznańska 156, tel. (086) 180-801.

PRACOWNIA SZYLDÓW (ploter, skaner). Reklama świetlna, przestrzenna, szyldy, wizytówki, reklama na samochodach. Expresowo i tanio, Łomża, Poznańska 156, tel. 180-801.

UKŁADANIE PANELI, 188-572.

KOREPETYCJE z matematyki, komputeropisanie, 198-445.

USŁUGI KOPARKA „Ostrówek”, wywóz gruzu, 160-625; 0-602-828-318.

NAPRAWA PRALEK, 181-548.

BIURO PODATKOWE — księgi, VAT, pracownicy, doradztwo. Łomża, 190-990.

PRACA

PPKS w Piasecznie przyjmie kierowców z kat. D, zapewniamy bezpłatny hotel. tel. (0-22) 750-03-14

FIRMA POSZUKUJE AGENTÓW HANDLOWYCH do działu marketingu. Oferujemy wysokie prowizje, tel. 0-604-260-529; 0-604-250-795

STAŁA PRACA w reklamie dla osób posiadających samochód osobowy, 0-604-203-262

ZATRUDNIĘ AKWIZYTORA z samochodem, (0-86) 16-63-59 po 18.00

PRACA — rynek finansowy (etat + prowizja). C.V. list motywacyjny + fotografia. Zbigniew Garbowski; 18-400 Łomża, Śniadeckiego 10/12; 0-602-512-968

RYNEK FINANSÓW CZEKA! Atrakcyjna praca na etacie + prowizja. Oferty kierować do dnia 18.01.1998r (CV, list motywacyjny), Jarosław Osicki, Kazańska 24/8; 18-404 Łomża; 0-602-736-502

PRACUJ, ZARABIAJ we własnym domu! Zlecimy pracę chałupniczą. zatrudnimy: kobiety, mężczyzn, młodzież. Gwarantowana dostawa towaru i odbiór surowca. Zarobek 9000. Materiał po otrzymaniu znaczka 7,20zł. „SANTEX”, skrytka 1/A2; 73-234 Łasko

SPRAWDZONA FIRMA zatrudni chałupników kobiety, mężczyzn, młodzież oraz bezrobotnych. Oferta sprawdzona w 100%, gwarantowane zaopatrzenie i odbiór towaru. Średnia zarobku 8000zł. Materiał próbny po otrzymaniu znaczka za 6,50. „NINTENDO”, skrytka 3/E6; 73-234 ŁASKO

KIEROWCA KAT. pr. A,B,C,D,E, poszukuje pracy, 180-656.

FIRMA HANDLOWA oferuje pracę (50 zł dziennie), 0602 524 743

BEZROBOTNYCH ZATRUDNIMY od zaraz, 150-209.

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do dzieci 5,8 lat, tel. 18-53-59, po 17.00.

POSIADEM FORDA Transita, oczekuję propozycji, tel. 186-871.

PRACA DLA młodej Pani w Pizzerii, Łomża, 186-737.

ZATRUDNIĘ DZIEWCZYNĘ do pakowania po szkole średniej, tel. 16-58-28, do 16.00.

ZATRUDNIĘ OSOBY ze znajomością jęz. angielskiego, tel. 160-087, po 17.00.

ZATRUDNIĘ SPAWACZĄ mechanika kat. C + E, 71-81-01 (19.00-22.00).

WINTERTHUR ŻYCIE S.A. według szwajcarskich wzorów poszukuje kandydatów na agentów, szkolenie, wysokie zarobki, tel. 169-509; 189-878.

PRZYJME POMOC domową na stałe, tel. 186-937.

ZATRUDNIĘ OPIEKUNKĘ do 15-letniej chorej dziewczynki, 169-676, po 15.00.

B, C, E, podejmie pracę, 16-35-56.

KURS MODELEK i Modeli, tel. 0-604-890-297.

FIRMA ZATRUDNI na atrakcyjnych warunkach osobę do pracy w dziale księgowości. Wymagania: znajomość obsługi komputera (księgowość komputerowa), staż pracy w księgowości minimum 5 lat, tel. 18-39-97.

TOWARZYSKIE

ALEKSANDRA, (0-85) 66-15-650

INTRYGUJĄCE, 0-603-34-85-23

KRUSZYŃKA, (0-85) 7-44-87-65

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!

4 stycznia 1999 r.

OTWARCIE NOWEJ WYPOŻYCZALNI

KASET VIDEO

Łomża, ul. Strażacka 25

zapraszamy od 17⁰⁰ do 21⁰⁰

w styczniu promocje i niespodzianki

Zatrudnimy

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

„MARPOL” P.B.H.

Stacja Patronacka

Rafinerii Gdańsk

Łomża, ul. Nowogrodzka 274, tel. 16-58-39

KONTAKTY

INTENSYWNE KURSY PRZYGOTOWAWCZE

EGZAMIN WSTĘPNY

— do szkół średnich (polski, matematyka) — 80 godzin.

MATURA

— (polski, matematyka, angielski, rosyjski, niemiecki, również uczniowie klas III) — 64 godziny

STUDIA

— egzamin wstępny (angielski, rosyjski, niemiecki) kontynuacja kursu maturalnego.

Specjaliści z łomżyńskich liceów ogólnokształcących.

Doskonałe warunki zajęć, małe grupy, przystępne ceny.

Informacje: tel. 166-238 lub 169-497

k.z.

Świat **Drzwi**

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE S.C.

SALON DRZWI ZEWNĘTRZNYCH
zaprasza



codziennie 9.00 – 17.00
w soboty 9.00 – 14.00

**BOGATA OFERTA WZORÓW
ATRAKCYJNE CENY!**

ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2/6 TEL./FAX (0-86) 19-85-00

k.z.

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

Express

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

ŁOMŻA STARY RYNEK 16 TEL. 16-77-16

OD 9⁰⁰ DO 18⁰⁰



KONTAKTY

Twoja
promocja,
reklama,
ogłoszenie
w
tygodniku

KONTAKTY

trafia
na całe
województwo
podlaskie

AUTO-SYSTEM informuje,
że ma w swojej ofercie
od 07.01 do 13.01.1999 r.
najnowszy model **DAEWOO MATIZ**

Tylko za 386 zł miesięcznie. Dla pierwszych
15 klientów specjalna niespodzianka.

Z uwagi na duże zainteresowanie samochodem
MATIZ (na rynkach europejskich) ilość umów
ograniczona.



Rezerwacja telefoniczna tylko
do godz. 17.30

Tel. (0-86) 166-266

Salon Sprzedaży: Łomża, ul. Senatorska 1
(Stary Rynek)

k.z.

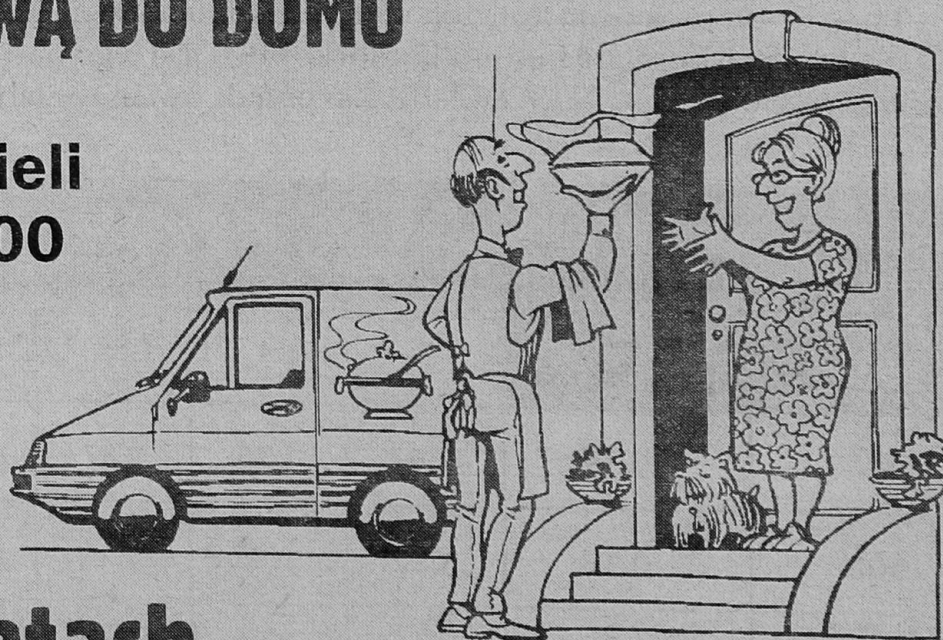
Tani • smaczny • zdrowy obiad

Z DOSTAWĄ DO DOMU

od poniedziałku do niedzieli
w godzinach 12.00-15.00

Dla rencistów
emerytów
niepełnosprawnych

specjalne ulgi w opłatach



Stołówka PKPS

Łomża, ul. Sikorskiego 222
tel. 186-187

KONTAKTY





SBB

PREFBET PLUS..

ŚNIAADOWO

Przełom roku to czas podsumowania tego, co się zdarzyło w minionym okresie, ale przede wszystkim cz. krystalizowania się projektów na rok nadchodzący. Nasza kolumna SBB w roku 1999 również zmienia swój kształt. Oczywiście, nadal pozostajemy w tematyce materiałów budowlanych i technologii budowania. Zamierzamy w tym cyklu proponować Wam rozwiązania problemów materiałowych i budowlanych w sposób kompetentny wspólnie renomowanymi firmami, z którymi jesteśmy w stałym kontakcie. Tytuł PREFBET PLUS... sugeruje, że Waszymi sprawcami budowlanymi chcemy się zająć przy każdorazowym udziale jednego z przedsiębiorstw, takich jak: **SOKÓŁKA S. A.**, **ATLAS**, **STYROPOL**, **RIGIPS**, **ROCKWOOL**, **GAMRAT**, **DORKEN**, **IZOLACJA**, **FURNEL**, **BORAL**, **LODE** oczywiście **PREFBET Śniadowo**.

Będziemy wdzięczni, jeżeli tematy do publikacji będą pochodziły od Was. W tym roku nadal prowadzimy bezpłatne doradztwo w Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży ul. Al. Legionów 147 d.

W dzisiejszym pierwszym wydaniu cyklu PREFBET PLUS... (trochę nieskromnie) przedstawiamy ofertę firmy PREFBET Śniadowo. Przedsiębiorstwo w Śniadowie działa od 30 lat, ale licząc się pozycję na polskim rynku zdobyło dopiero w 1992 roku — po zakończonej sukcesem prywatyzacji. PREFBET był jednym z pierwszych producentów betonu komórkowego w naszym kraju. W Europie jest on wytwarzany od 1930 roku, powstał w trosce o zachowanie środowiska naturalnego. Idea ta przyświeca także dziś wszelkim poczynaniom modernizacyjnym firmy, czego dowodem jest produkt o doskonałych własnościach proekologicznych, a proces jego produkcji jest w pełni zgodny z zasadami poszanowania i ochrony środowiska. Instalacja odsiarczania spalin, pełny recykling odpadów, oczyszczalnia ścieków — to przykłady zgodnego współistnienia przedsiębiorstwa produkcyjnego ze środowiskiem naturalnym. W 1997 rok PREFBET uzyskał prawo sygnowania swoich wyrobów znakiem „Zielone Płuca Polski” oraz zdobył wyróżnienie z ochronę powietrza atmosferycznego. PREFBET będzie pierwszą firmą w kraju w branży producentów betonu posiadającą „Świadectwo Przedsiębiorstwa Czystej Produkcji”.

Aktualna oferta firmy PREFBET obejmuje poza podstawowym materiałem, jakimi są płytki i bloczki, również cieszące się dużym powodzeniem takie elementy z betonu komórkowego, jak:

- pustaki stropowe do stropów gęstożebrowych,
- elementy nadprożowe,
- elementy docieplające wieniec.

Ważną pozycję w ofercie zajmuje beton towarowy dowożony betoniarkami w tym z pompą podającą na miejsce zalewania.

Bloczki i płytki produkowane są w odmianach 500 i 600 oraz w dwóch rodzajach:

M — do wykonywania murów ze spoinami z zapraw zwykłych i ciepłochronnych,

D — do wykonywania murów z cienkimi spoinami (na naprawę klejową)

Najważniejszą zaletą betonu komórkowego jest jego bardzo dobra izolacyjność termiczna. Wartość współczynnika przenikania U_0 wg PN-EN ISO-6946:1998 przedstawiamy w tabeli:

Gęstość objętościowa bet. kom. kg/m^3	λ $\text{W}/(\text{m}^2 \cdot \text{K})$	Wartość współczynnika przenikania ciepła U_0 w $\text{W}/(\text{m}^2 \cdot \text{K})$ ścian o grubości w cm (bez tynku)								
		6	8	12	18	24	30	36	39	42
400	0,14	1,67	1,35	0,97	0,68	0,58	0,47	0,39	0,34	0,31
500	0,17	1,92	1,56	1,14	0,81	0,63	0,52	0,44	0,41	0,38
600	0,21	2,17	1,82	1,35	0,97	0,76	0,62	0,53	0,49	0,46

Uwaga: Na każde telefoniczne zgłoszenie przesyłamy bezpłatnie katalog wyrobów firmy Prefbet i inne materiały informacyjno-reklamowe.

PPB PREFBET

18-411 Śniadowo ul. Kolejowa 1

tel: (0-86) 17-61-29 e-mail: poczta@prefbet.pl

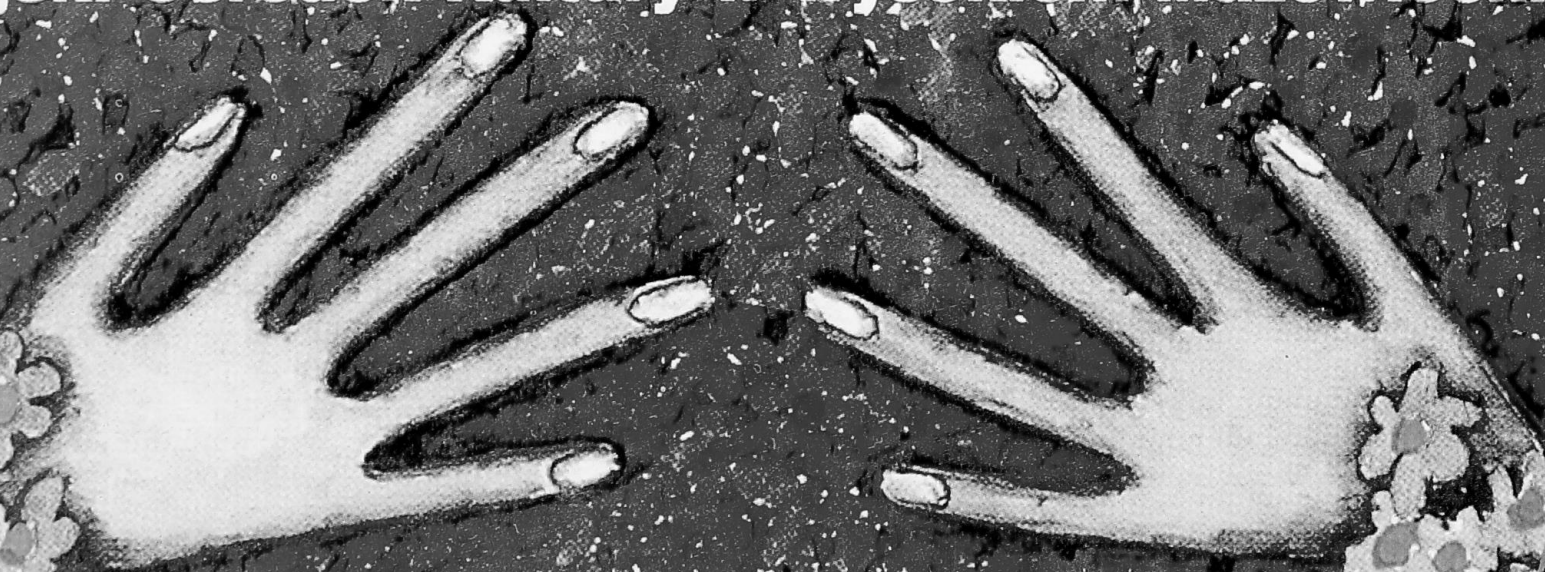


KONTAKTY



VII FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

niedziela, 10 stycznia, godz. 13.00
Miejski Ośrodek Kultury w Wysokiem Mazowieckiem



**Janusz
Laskowski**
z
koncertem

**LICYTACJA
SERDUSZKA**
godz. 16.00

KOMEDIA
AXEL, ANGE
CAPITAL, KAR
FRESH & JORSH
ORKIESTRA DEF
JAZZ Z ZAMBRO
LICYTACJA OBRAZ
STANISŁAWA BORZUCHOWSKIE
KARATE, POEZJA SPIEWA
TEATRZYK DLA DZIECI, POMIAR CIŚNIEN
ETC, E

URZĄD MIASTA

KONTAKTY



DAEWOO



meter



PKO BP



GUTLAND



SA

Top Car

HURTOWNIA MIKRO

